

MUZEUM WSI KIELECKIEJ

**Wieś polska
w czasie II wojny
światowej**

1/2020

Kolegium redakcyjne: Ewa Kołomańska, dr Katarzyna Jedynak (sekretarz),
dr Justyna Staszewska, dr Hubert Seńczyszyn

Recenzent numeru: dr hab. prof. UJK Jerzy Gapys

Redakcja językowa: dr Marek Jedynak

Opracowanie graficzne, skład i łamanie: Grzegorz Chorążek

ISSN 2719-6925

© Muzeum Wsi Kieleckiej

Wszelkie prawa zastrzeżone

Redakcja rocznika „Wieś polska w czasie II wojny światowej” informuje,
że wszelkie wnioski i opinie sformułowane w opublikowanych tekstach
są wyrazem poglądów ich autorów

Muzeum Wsi Kieleckiej
ul. Jana Pawła II 6
25-025 Kielce
tel. 41 34 492 97 wew. 110
poczta@mwk.com.pl
www.mwk.com.pl

Michniów 38, 26-130 Suchedniów
tel. 41 254 51 62, tel. kom 664 517 718
mauzoleum@mwk.com.pl
www.martyrologiawspolskich.pl

Druk
S-PRINT s.c. Maciej Drąg, Krzysztof Łask
ul. Kijowska 55/62
40-754 Katowice

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW
MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
POCHODZĄCYCH Z FUNDUSZU PROMOCJI KULTURY



INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA
ŚWIĘTOKRZYSKIEGO



Spis treści

Przedmowa	5
-----------------	---

ARTYKUŁY I STUDIA

Tomasz Gocel, <i>Represje niemieckie wobec kleru wiejskiego w diecezji kieleckiej 1939–1945</i>	7
Justyna Staszewska, <i>Ks. Jan Francuz – zarys biografii bohatera w świetle akt Archiwum Diecezjalnego w Kielcach</i>	24
Karolina Trzeskowska-Kubasik, <i>Straty osobowe mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko</i>	36
Maciej Korkuć, <i>„Tak, przyznaję się do winy”</i> . <i>Zabójstwo we wsi Rogów 1 lutego 1943 r. Studium przypadku</i>	56

RECENZJE I OMÓWIENIA

Hubert Seńczyszyn, <i>Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945</i> , red. Tomasz Domański i Edyta Majcher-Ociesa, <i>Kielce – Warszawa 2019, ss. 296</i>	79
Katarzyna Jedynak, <i>Halina Taborska, Sztuka w miejscach śmierci. Europejskie pomniki ofiar hitleryzmu, współpraca Marian Turski, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2019, ss. 381</i>	85

NOTY INFORMACYJNE O WSIACH REPRESJONOWANYCH PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

Katarzyna Jedynak, <i>Bichniów, 28 listopada 1943 r.</i>	91
Justyna Staszewska, <i>Buszkowice, 16 listopada i 8 grudnia 1943 r.</i>	96

PRZEDMOWA

Represje, pacyfikacje, deportacje, grabieże w okresie niemieckiej i sowieckiej okupacji dotknęły niemal wszystkich mieszkańców terenów wiejskich Rzeczypospolitej. Wielowątkowa problematyka egzystencji społeczności wiejskiej oraz ludności związanej ze wsią, a więc chłopów jako grupy społecznej, ziemiaństwa, duchowieństwa i innych reprezentantów inteligencji wzbudza duże zainteresowanie historyków. Choć w polskiej historiografii jest obecny obraz wsi podczas II wojny światowej, to jednak wydaje się zasadne poszerzenie i uaktualnienie spektrum badawczego odnośnie tej tematyki. Obecnie historycy, historiografowie i muzealnicy stawiają nowe tezy i postulaty badawcze, które warto podjąć.

Pierwszy numer rocznika „Wieś polska w czasie II wojny światowej” ma na celu prezentację tych badań, zgodnych z najnowszymi założeniami metodologicznymi. Szczegółowe ujęcie konkretnych zjawisk, mechanizmów represji, konsekwencji polityki okupantów w odniesieniu do społeczności lokalnych ma duże walory naukowe. To doskonała forma prezentacji zagadnienia niezwykle trudnego, jakim są straty osobowe polskiej wsi w latach 1939–1945. Ukazanie ich przez pryzmat poszczególnych grup społecznych, postaci, przykładów, regionów, a nawet konkretnych wsi, pozwala na zapoznanie szerokiego grona odbiorców z historią eksterminacji polskiego narodu.

Rocznik Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie jest publikacją, która prezentuje wyniki badań naukowców z wielu dziedzin. To interdyscyplinarne ujęcie problematyki martyrologii wsi polskich podczas II wojny światowej nadaje jej szeroki kontekst. Materiały zamieszczone w wydawnictwie mają charakter pokonferencyjny. Zostały przedstawione podczas III Konferencji naukowej „Wieś polska podczas II wojny światowej – straty osobowe” zrealizowanej – w ramach projektu finansowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – przez Muzeum Wsi Kieleckiej oraz Delegaturę Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach.

Rocznik został podzielony na trzy części: artykuły i studia, recenzje i omówienia oraz noty informacyjne o wsiach represjonowanych w czasie II wojny światowej. Pierwszy panel dotyczy strat osobowych wsi polskiej podczas II wojny światowej na przykładzie określonych regionów, grup społecznych i strat indywidualnych. W kolejnej części publikacji znalazły się recenzje i omówienia nowości wydawniczych. Czasopismo zamyka dział poświęcony represjom niemieckim dotyczącym konkretne wsie znajdujące się w granicach przedwojennej Polski.

Pierwszą część rocznika rozpoczyna artykuł stanowiący niezwykle ważny wątek w szeroko zakrojonych badaniach nad martyrologią polskiego duchowieństwa. Jest to prezentacja badań ks. dr. Tomasza Gocela zamieszczona w artykule *Represje niemieckie wobec kleru wiejskiego w diecezji kieleckiej 1939–1945*. Duchowni byli poddawani szczególnym represjom. Jako reprezentantów inteligencji, księży, zakonników, siostry zakonne i kleryków masowo aresztowano, osadzano w więzieniach, obozach koncentracyjnych, poddawano egzekucjom. Dla społeczności wiejskich osoby duchowne były reprezentantami nie tylko wartości religijnych, ale także patriotyzmu i humanitaryzmu. Wielu duchownych współpracowało z Polskim Państwem Podziemnym. Artykuł ks. Gocela przybliży konkretne postaci, przedstawia represje na księżach katolickich w wymiarze bardzo lokalnym, w odniesieniu do wiejskich parafii.

W swoim artykule dr Karolina Trzeskowska-Kubasik porusza problematykę strat osobowych w powiecie buskim podczas okupacji niemieckiej. Autorka analizuje mechanizm działania okupanta niemieckiego na określonym obszarze. Jest to ujęcie kompleksowe, stanowiące spójną całość. Ukazana została charakterystyka procesu eksterminacji ludności polskiej od momentu aresztowania, poprzez pobyt w więzieniach, po wywóz do obozów koncentracyjnych. Szczególny nacisk został położony na rolę niemieckiej administracji zagłady w represjonowaniu ludności wiejskiej powiatu buskiego.

Dr Maciej Korcuć w artykule „*Tak, przyznaję się do winy*”. *Zabójstwo we wsi Rogów 1 lutego 1943 r.* mierzy się z problemem relacji polsko-żydowskich podczas II wojny światowej na terenach wiejskich na obszarze Małopolski. W materiale znajdują się odniesienia do osób, rodzin, społeczności, które wspierały i ukrywały ludność żydowską. Autor stawia w kontrze do brutalizacji życia społecznego podczas wojny przykłady osób pomagających Żydom pomimo groźby kary śmierci. Artykuł jest napisany zgodnie z zasadą swobodnej oceny dowodów, która jest jedną z naczelnych zasad procesowych, przez co staje się niezwykle ciekawym połączeniem analityki prawnohistorycznej.

Ostatni artykuł z części pierwszej wydawnictwa, autorstwa dr Justyny Staszewskiej, dotyczy losów ks. kpt. Jana Francuza, kapelana wojskowego, uczestnika wojny polsko-bolszewickiej i wojny obronnej z 1939 r., proboszcza parafii Konieczno w diecezji kieleckiej. Internowany na Węgrzech starał się dotrzeć na teren Generalnego Gubernatorstwa. Aresztowany przez Niemców został osadzony w obozie jenieckim, a później w obozie koncentracyjnym KL Dachau, gdzie zmarł. Jego losy są egemplifikacją realizacji przez Niemców planu wyniszczenia polskiego duchowieństwa.

Panel drugi niniejszej publikacji rozpoczyna recenzja naukowa publikacji o charakterze muzealnym, opracowana przez dr Katarzynę Jedynek. W roczniku znalazło się także omówienie wydawnictwa pokonferencyjnego *Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, pod redakcją Tomasza Domańskiego i Edyty Majcher-Ociesy. Jego autor, dr Hubert Seńczyszyn, podkreślił, iż autorzy podjęli się zagadnienia niezwykle trudnego i funkcjonującego w polskiej historiografii w sposób marginalny.

W części poświęconej represjom niemieckim na ludności wiejskiej zamieszczono noty informacyjne o dwóch miejscowościach: Bichniowie (gmina Secemin, powiat włoszczowski, województwo świętokrzyskie), Buszkowicach (gmina Ćmielów, powiat ostrowiecki, województwo świętokrzyskie).

Pierwszy numer rocznika Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie to zbiór artykułów poświęconych społeczności wiejskiej w trudnym okresie II wojny światowej. Ukazują one wybrane elementy z szerokiego spektrum martyrologii wsi pod okupacją niemiecką, jednakże nie wyczerpują tego zagadnienia. Pozostało wiele wątków, które powinny zostać poddane wnikliwej analizie przez historyków oraz reprezentantów dziedzin pokrewnych. Rocznik wpisuje się w założenia działalności Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie w zakresie dokumentacji i upamiętniania martyrologii ludności wiejskiej. Jego forma będzie systematycznie rozbudowywana również o wątki związane z budowaniem pamięci o tych wydarzeniach.

Ewa Kołomańska

REPRESJE NIEMIECKIE WOBEC KLERU WIEJSKIEGO W DIECEZJI KIELECKIEJ 1939–1945

Jako część składowa Generalnego Gubernatorstwa diecezja kielecka miała dzielić losy tej części ziem polskich, które znalazły się poza terenami włączonymi do Rzeszy¹. Początkowo hitlerowskie plany zakładały, że obszar ten miał tworzyć swego rodzaju kadłubowe państwo polskie, spełniające praktycznie rolę kolonii. Na naradzie odbytej z udziałem Adolfa Hitlera 17 października 1939 r. w sprawie wykonania wydanego pięć dni wcześniej dekretu o ustanowieniu zarządu nad byłymi polskimi terenami ustalono, że GG nie będzie stanowić części Rzeszy Niemieckiej, nie ma być też wzorową prowincją, ani wzorowym państwem opartym na niemieckim porządku. Ludność tego obszaru musiała zadowolić się niskim standardem życiowym, a inteligencję pozbawiono wszelkiej roli kierowniczej².

W tak sprecyzowanych planach hitlerowskich naród polski miał stać się bierną i posłuszną niemieckim rozkazom masą, dlatego eksterminacja dotyczyła przede wszystkim inteligencji, wobec której Hitler zlecił szczególnie ostre postępowanie³. Jego wytyczne z całą bezwzględnością realizowane były przez generalnego gubernatora Hansa Franka i podległy mu aparat policyjny. W związku z tym przez cały okres okupacji ziemie polskie, również obszar diecezji kieleckiej, podlegały terrorowi, którego

1 Podczas wojny i okupacji niemieckiej diecezja kielecka liczyła 232 parafie, z których 225 znajdowało się na obszarze GG, natomiast 7 (Bolesław, Bukowno, Chechło, Klucze, Ogrodzieniec, Olkusz, Sławków) przyłączono bezpośrednio do prowincji Oberschlesien Rzeszy Niemieckiej. Por. T. GOCEL, *Duszpasterstwo w diecezji kieleckiej podczas II wojny światowej 1939–1945*, Kielce 2012, s. 72–73.

2 Cz. MADAJCZYK, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich*, Warszawa 1961, s. 215; Dekret mówiący o utworzeniu GG dla okupowanych obszarów polskich wprowadzono w życie 26 X 1939 r.

3 Notatka Martina Bormanna o przebiegu konferencji na temat przyszłości ziem polskich, która odbyła się w mieszkaniu Hitlera 2 X 1940 r., zawiera wypowiedź Hitlera dotyczącą ludności polskiej o następującej treści: „Polacy mogą mieć tylko jednego pana, a jest nim Niemiec. Dwóch panów obok siebie nie może być i nie śmie być, dlatego też należy wszystkich przedstawicieli polskiej inteligencji wytepić. To brzmi twardo, ale takie jest już prawo życia”. Por. „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1948, t. IV, s. 129.

ofiarami obok inteligencji padały także szerokie rzesze robotników i chłopów. Hitlerowcy planowali bowiem nie tylko trwałą likwidację państwowości polskiej, lecz także daleko idące wyniszczenie narodu polskiego, stanowiącego naturalną tamę w realizacji polityki *Drang nach Osten*⁴. Chodziło po prostu o wyeliminowanie, eksterminację biologiczną osób przynależących do narodowości polskiej.

Według *Sprawozdania o przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939–1945*, opublikowanego w styczniu 1947 r. przez Biuro Odszkodowań Wojennych, na skutek polityki okupanta niemieckiego opartej na fizycznej eliminacji zginęło ogółem 6 028 000 obywateli polskich, co stanowiło 22,2% ogółu ludności zamieszkującej terytorium Rzeczypospolitej według stanu z 1938 r.⁵

Dotkliwe straty poniosła polska inteligencja, do której zalicza się duchowieństwo. Z rąk okupanta zginęło: 700 profesorów i pracowników naukowych wyższych uczelni, 848 nauczycieli szkół średnich, 3963 nauczycieli szkół podstawowych, 7500 lekarzy (w tym 2500 stomatologów), 4200 inżynierów, 4500 adwokatów, 9000 oficerów, 56 wybitnych literatów, 60 kompozytorów i muzyków, 122 dziennikarzy, 235 artystów plastyków, 104 reżyserów i aktorów i 2647 księży⁶.

4 General Fedor von Bock zeznał, iż zapowiedź dokonania likwidacji „polskiej warstwy kierowniczej, a szczególnie polskiego duchowieństwa”, przez oddziały SS po zakończeniu kampanii wojennej została podana przez Hitlera na odprawie wyższych dowódców wojskowych w dniu 22 VIII 1939 r. Natomiast Reinhard Heydrich 8 IX 1939 r. oznajmił admirałowi Wilhelmowi Canarisowi: „ludzi należy rozstrzeliwać lub wieszać natychmiast, bez dochodzeń. Szlachta, duchowieństwo i Żydzi muszą być zlikwidowani”. Także szef OKW, późniejszy feldmarszałek Wilhelm Keitel 12 IX 1939 r. zakomunikował Canarisowi, że „Führer podjął już decyzję o fizycznej likwidacji inteligencji polskiej”. Por. F. VON SCHLABERDORF, *Offiziere gegen Hitler*, Frankfurt am Main und Hamburg 1959, s. 47–48; K. RADZIWOŃCZYK, *Einatzgruppen, Sipo, Selbstschutz und andere Formationen in der Zeit vom Septem. 1939 bis Fruhjahr 1940*, Poznań 1956; T. CYPRIAN, J. SAWICKI, *Sprawy polskie w procesie norymberskim*, Poznań 1957, s. 53–54.

5 Cz. MADAJCZYK, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1–2, Warszawa 1970. W niektórych publikacjach polskie straty w ludziach szacuje się poniżej 6 mln. W numerze 19 „Revue d’ Histoire de la Deuxieme Guerre Mondiale” z czerwca 1955 r. określono je na 5,8 mln. Podobną wysokość podał demograf H. Kopec na procesie Fischera. Inny demograf A. Maryański po dokonaniu analizy stanów ludnościowych przed wojną i po wojnie oszacował straty na 4–4,5 mln („Wiadomości Historyczne” 1958, nr 2). Do podanych strat, bezpośrednio wynikłych z wydarzeń wojennych i okupacyjnych, należy dodać jeszcze około 600 000 osób dotkniętych trwałym kalectwem fizycznym bądź psychicznym. W wyniku szczególnie ciężkich warunków egzystencji ludności polskiej pod okupacją hitlerowską wzrosła również liczba zachorowań na gruźlicę (1 140 000 osób ponad teoretyczną liczbę zachorowań), natomiast z 200 000 dzieci polskich odebranych rodzicom i wywiezionych do Niemiec w celu wynarodowienia do kraju po wojnie wróciło zaledwie 15%.

6 Archiwum Diecezjalne w Kielcach (dalej: ADK), Akta Personalne (dalej: AP), sygn. XP-61/3, Akta personalne ks. Henryka Peszko. Dokumentacja kombatantska, Sprawozdanie Biura Odszkodowań Wojennych o przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939–1945 ze stycznia 1947 r., k. 40.

Kościół katolicki w Polsce doznał w okresie II wojny światowej ogromnych strat osobowych. Na 10 017 księży polskich czynnych w 1939 r.⁷ zostało zabitych na miejscu duszpasterzowania, a także wyniszczonych w obozach koncentracyjnych 1811 kapłanów, co stanowiło 18,1% ogólnego stanu sprzed wojny⁸. Poza tym wzrosła śmiertelność wśród księży pracujących na placówkach w trudnych warunkach okupacyjnych. Na podstawie danych z 16 diecezji można stwierdzić, że tzw. śmiercią naturalną zmarło 836 księży diecezjalnych⁹. Dla pełni obrazu, który oddałby w przybliżeniu straty wśród polskiego duchowieństwa diecezjalnego, należy i tę liczbę 836 dołączyć do liczb podanych w statystykach. Otrzymamy wtedy łączną liczbę ofiar 2647, powiększoną jeszcze o brakujące dane z 5 pozostałych diecezji. Stanowi to przeszło 26% ogółu duchowieństwa diecezjalnego przed wojną¹⁰.

Miejscem kaźni, w którym duchowieństwo polskie poniosło najwyższe straty, był obóz koncentracyjny KL Dachau. Ogółem zginęło tam 799 duchownych, 68 zostało zwolnionych przez władze niemieckie, a 818 doczekało chwili oswobodzenia. Pierwszych polskich księży osadzono w KL Dachau już 20 września 1939 r. i po krótkim pobycie wywieziono do KL Buchenwald. Również we wrześniu 1939 r. skierowano grupę księży do obozu KL Stutthof, stamtąd do KL Sachsenhausen, a następnie do KL Dachau. Do tego obozu w dwóch rzutach przetransportowano znaczną grupę kapłanów z KL Buchenwald, gdzie przebywali do wiosny 1940 r. Liczni księża, aresztowani wiosną 1940 r., zostali również przewiezieni do KL Dachau. Po odbyciu kwarantanny odesłano ich do obozów KL Gusen i KL Mauthausen. Wszystkich tam ocalałych powtórnie przerzucano do KL Dachau w grudniu 1940 r. Natomiast duchownych z obozu KL Auschwitz odesłano do KL Dachau trzema transportami: 12 grudnia 1940 r., 4 marca 1941 r. i 5 czerwca 1942 r. W ten sposób obóz koncentracyjny w Dachau stał się obozem zbiorczym, miejscem masowej gehenny duchowieństwa polskiego. Przez bramę tego obozu przeszło 1746 duchownych kleru diecezjalnego i zakonnego, a blisko połowa z nich poniosła śmierć¹¹.

W Dachau przebywali duchowni ze wszystkich diecezji w Polsce. Porównując straty z innych diecezji, najwięcej księży zginęło tam z archidiecezji poznańskiej i łódzkiej. Niemcy eliminowali polskich księży za pośrednictwem tzw. transportów inwalidów, głodu, chorób, egzekucji, doświad-

7 O. PIROŻYŃSKI, *Statystyka Kościoła w Polsce w 1939 r.*, „Homo Dei” 1946, nr 2; O. E. FRANKIEWICZ, *Człowiek poza nawiasem*, Warszawa 1955, s. 163, kolumna pierwsza.

8 O. W. SZOŁDRSKI, *Martyrologium duchowieństwa polskiego pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945* [w:] *Sacrum Poloniae Milenium*, Rzym 1965, s. 15. Autor wylicza straty duchowieństwa polskiego: 6 biskupów, 2030 kapłanów, 127 kleryków, 173 braci zakonnych.

9 W latach 1939–1945 śmiercią naturalną zmarło księży: diecezja częstochowska – 48, katowicka – 45, lubelska – 54, lwowska – 123, łomżyńska – 26, łódzka – 19, chełmińska – 53, pińska – 23, płocka – 42, poznańska – 52, przemyska – 81, siedlecka – 57, tarnowska – 58, warszawska – 50, wileńska – 67, wrocławska – 38. Por. S. BISKUPSKI, *Danina krwi...*, „Ateneum Kapłańskie” 1946, nr 45, s. 94. W diecezji kieleckiej zmarło naturalną śmiercią 43 kapłanów. Por. Lista zmarłych w czasie wojny kapłanów, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1945, nr 2, s. 19.

10 S. BISKUPSKI, *Danina krwi...*, s. 94.

11 W. JACEWICZ, J. WOŚ, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską latach 1939–1945*, t. V, z. 3, Warszawa 1977, s. 33–35.

czeń pseudonaukowych i zagazowania¹². Wyzwolenie obozu i ocalenie dla żyjących przyszło wraz z armią amerykańską 29 kwietnia 1945 r.

Represje stosowane przez okupanta, zmierzające do pozbawienia narodu grupy kierowniczej, dotknęły również duchowieństwa diecezji kieleckiej. Położenie diecezji w GG sprawiło, że eksterminacja duchownych była zaplanowana w większym nasileniu na lata późniejsze, stąd też zanotowano tutaj znacznie niższe straty personalne wśród księży, zakonników i kleryków niż na obszarach przyłączonych do Rzeszy.

Spośród diecezji polskich diecezja kielecka poniosła najniższe straty wśród duchowieństwa. 1 września 1939 r. prezbiterium kościoła kieleckiego liczyło 357 kapłanów¹³. Ustalenia powojenne przedstawione przez historyków na podstawie kwestionariuszy zebranych w poszczególnych parafiach wskazywały na to, że Niemcy represjonowali 46 spośród księży kieleckich, czyli 3,6% (procentowo najwyższe straty wśród duchownych własnych poniosła diecezja wrocławska – 66,2% i archidiecezja poznańska – 55,8%), co przedstawiało się następująco w poszczególnych latach: 1939 – 6 księży, 1940 – 11, 1941 – 11, 1942 – 10, 1943 – 2, 1944 – 5, 1945 – 1 ksiądz¹⁴. Z podanej liczby tylko

12 *Ibidem*, s. 40–43. Najtragiczniejszy w skutkach dla duchowieństwa polskiego przebywającego w KL Dachau był rok 1942. Szczególna śmiertelność została spowodowana transportami inwalidów. Duchowni byli wtedy masowo przeznaczani na śmierć przez zagazowanie (199 duchownych zagazowano w pięciu transportach inwalidów z maja 1942 r.).

13 *Elenchus venerabilis cleri saecularis ac regularis dioecesis Kielcensis pro Anno Domini 1939*, Kielce 1939, s. 214.

14 M. PAULEWICZ, *Diecezja kielecka* [w:] *Życie religijne pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 246; Liczbę 46 represjonowanych księży diecezji kieleckiej podaje również Jacewicz. Por. W. JACEWICZ, J. WOŚ, *Martyrologium...*, s. 219. Za powyższymi danymi poszedł autor monografii o biskupie Kaczmarmku; por. J. ŚLEDZIANOWSKI, *Ksiądz Czesław Kaczmarek, Biskup Kielcecki 1895–1963*, Kielce 1991, s. 82. Ks. Daniel Olszewski wraz z archiwariuszem ks. Wróblem podają inne liczby: 42 kapłanów represjonowanych, w tym 18 uwięzionych, a 24 zesłanych do obozów, z których 12 zamęczono; pozostali polegli w czasie toczących się walk lub zmarli z innych przyczyn. Por. D. OLSZEWSKI, *Diecezja Kielcecka, Zarys dziejów 1805–1987*, Kielce 1988, s. 32; T. WRÓBEL, *Zarys historii Diecezji kieleckiej*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1982, nr 5, s. 230. T. Domański i A. Jankowski ustalili, że spośród duchowieństwa diecezjalnego diecezji kieleckiej w latach 1940–1942 represjonowano co najmniej 30 księży, z których 18 pracowało w parafiach wiejskich i małomiasteczkowych, natomiast w diecezji sandomierskiej w tym samym okresie represjom poddano 34 kapłanów, 19 z nich pracowało w parafiach wiejskich i małomiasteczkowych. Por. T. DOMAŃSKI, A. JANKOWSKI, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011, s. 110. Z zestawienia przekazanego przez władze diecezjalne organom ścigania PRL wynika, że w wyniku represji okupanta niemieckiego podczas II wojny światowej życie straciło 20 duchownych diecezji kieleckiej, natomiast 11 księży przetrzymało obozy koncentracyjne. W dokumencie brak jednak wzmianek o pozostałych aresztowanych duszpasterzach. Por. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Krakowie (dalej: OKŚZpNP Kraków), sygn. 94/2015.Zn, Akta główne prokuratora w sprawie zbrodni nazistowskich dokonanych na terenie Włoszczowy i powiatu włoszczowskiego przez funkcjonariuszy niemieckiej Żandarmerii (dalej: sygn. 94/2015.Zn), Zestawienie martyrologii duch. świeckiego i zakonnego z terenu diecezji kieleckiej za okres okupacji niemieckiej, k. 17.

8 księży (w tym 3 kleryków) poniosło śmierć w miejscu zamieszkania lub na szlakach wojennych. Kolejnych 15 księży po krótszym lub dłuższym pobycie w więzieniach odzyskało wolność, a 1 ksiądz zdołał szczęśliwie zbiec. 22 kapłanów diecezji kieleckiej przeszło gehennę obozów koncentracyjnych, z czego 10 zginęło (Dachau – 5 księży, Auschwitz – 4, Majdanek – 1), a 12 kapłanów zostało wyzwolonych (z Dachau – 10 księży, z Buchenwaldu – 1, z Auschwitz – 1)¹⁵.

Najnowsze badania materiałów źródłowych, zarówno pochodzenia kościelnego jak i państwowego, dowodzą, że liczba księży represjonowanych przez Niemców na terenie diecezji jest wyższa niż 46 i należy ją podnieść do 60. W tej grupie 51 księży należało do duchowieństwa diecezji kieleckiej, natomiast 6 przybyło do diecezji kieleckiej z innych diecezji (4 zostało zamordowanych: ks. Romuald Dębicki, ks. Zygmunt Grabowski, ks. Władysław Michalak, ks. Stefan Sz wajnoch; 2 przeżyło więzienie: ks. Aleksy Chrulewicz, ks. Piotr Dudzic), 3 zamordowanych księży należało do duchowieństwa zakonnego, a dokładnie do zgromadzenia księży salezjanów, i pracowało w duszpasterstwie na terenie kieleckiej parafii św. Krzyża (ks. Bolestaw Gromko, ks. Wojciech Michałowicz, ks. Jan Podkul). Według najnowszych ustaleń represje niemieckie miały tendencję rosnącą od 1939 do 1943 r., co znajdowało uzasadnienie w sukcesach wojsk niemieckich na różnych frontach II wojny światowej i związanej z tym bezkarnością: 1939 – 7 represjonowanych księży, 1940 – 13, 1941 – 13, 1942 – 17. Po klęsce pod Stalingradem 2 lutego 1943 r. wszystko się zmieniło. Wtedy Niemcy najwięcej księży represjonowali głównie na terenie bezpośrednio włączonym do Rzeszy: 1943 – 5, 1944 – 3, 1945 – 2, którzy zginęli bezpośrednio na skutek działań wojennych.

W grupie 60 (16,2%) duchownych poddanych represjom na terenie diecezji kieleckiej 25 (6,7%) zostało zamordowanych (16 w obozach koncentracyjnych, 9 – w tym 3 kleryków – na skutek wydarzeń wojennych), 11 (3%) przeżyło obozy koncentracyjne oraz 24 (6,4%) kapłanów było aresztowanych, następnie przetrzymywanych w więzieniach, po czym odzyskali oni wolność. Najwięcej księży przebywało w KL Dachau – 16, następnie w KL Auschwitz – 6, po jednym w obozach: KL Buchenwald, KL Majdanek, KL Nordhausen, KL Bergen-Belsen, KL Neungamme.

Największa liczba, bo aż 16 (27,5%) księży diecezji kieleckiej, została ukarana za zaangażowanie w działalność konspiracyjną. Kolejna grupa 13 (22%) księży represjonowana była za manifestowanie przy różnych okazjach swojej przynależności do narodu polskiego. Za odmówienie podpisania zobowiązania zachowania lojalności wobec władz okupacyjnych poniosło karę kolejnych 5 (8,6%) księży¹⁶. Bezpośrednio na skutek wydarzeń wojennych zginęło 5 (8,6%) księży. Za aktywność wśród młodzieży polskiej represjom poddano 4 (6,8%) księży, za pomoc Żydom – 3 (5%), za działalność

15 W. JACEWICZ, J. WOŚ, *Martyrologium...*, s. 219–221.

16 Pięciu księży diecezji kieleckiej działających w duszpasterstwie na terenie parafii znajdujących się w powiecie jędrzejewskim i byłym powiecie włoszczowskim zostało aresztowanych 27 VI 1942 r. na podstawie doniesienia wydziału oświaty dystryktu radomskiego, że niektórzy prefekci nie złożyli deklaracji lojalności wobec władz okupacyjnych i nie uzupełnili akt personalnych. Paul Fuchs nakazał kieleckiej Placówce Zamiejscowej Policji Bezpieczeństwa tych księży aresztować, przesłuchać i odesłać do KL Auschwitz. Por. T. DOMAŃSKI, A. JANKOWSKI, *Represje niemieckie...*, s. 110.

w strukturach duszpasterstwa wojskowego – 2 (3,4%), za krytykę Niemców – 2 (3,4%). Jako zakładnicy zostali aresztowani przez Niemców 2 (3,4%) księża, za niezrealizowanie wyznaczonych kontyngentów – 2 (3,4%), za posiadanie mięsa z nielegalnego uboju – 2 (3,4%), za czytanie i kolportowanie konspiracyjnej prasy – 2 (3,4%), 1 z powodu choroby psychicznej, 1 za udzielenie abszolucji przeznaczonym na rozstrzelanie.

W liczbie 60 represjonowanych duchownych diecezji kieleckiej 34 należało do kleru wiejskiego, tzn. pracowali oni duszpastersko wśród mieszkańców wsi i małych miasteczek, natomiast 26 zaangażowanych było w duszpasterstwie na terenie miast¹⁷. Spośród 34 duchownych diecezji kieleckiej reprezentujących kler wiejski: 12 zostało zamordowanych, 6 przeżyło obozy koncentracyjne, 16 było aresztowanych, następnie przetrzymywanych w więzieniach, po czym udało im się odzyskać wolność.

Największa liczba – 10 księży – spośród kleru wiejskiego została ukarana za zaangażowanie w działalność konspiracyjną. Kolejną grupę 6 represjonowanych stanowili księża manifestujący przy różnych okazjach swoją przynależność do narodu polskiego. Za odmówienie podpisania zobowiązania do zachowania lojalności wobec władz okupacyjnych ukarano kolejnych 5 księży, bezpośrednio na skutek wydarzeń wojennych zginął 1 ksiądz, za krytykę Niemców karę wymierzono 2 księżom, jako zakładnicy zostali aresztowani przez Niemców 2 księża, za posiadanie mięsa z nielegalnego uboju 2 księża, za aktywność wśród młodzieży polskiej represjom poddano 1 księdza, za działalność w strukturach duszpasterstwa wojskowego 1 kapelana, za niezrealizowanie wyznaczonych kontyngentów 3 księży, z powodu choroby psychicznej ucierpiał 1 ksiądz, za udzielenie posługi duszpasterskiej zakazanej przez Niemców 1 ksiądz.

Spośród omawianej grupy 60 księży diecezji kieleckiej największa liczba kapelanów zaangażowana była w duszpasterstwo mieszkańców wsi na terenie powiatu jędrzejowskiego i przedwojennego powiatu włoszczowskiego oraz powiatu kieleckiego¹⁸. Zanotowano też wiele przypadków represji w powiecie buskim i pińczowskim. Duchowieństwo diecezji najmniej ucierpiało od władz okupacyjnych w powiecie miechowskim (dystrykt krakowski) i w parafiach nadwiślańskich.

Z grupy represjonowanych przez Niemców 34 księży diecezji kieleckiej reprezentujących kler wiejski śmierć poniosło 12 duszpasterzy. Poniżej zamieszczam krótkie biogramy tych księży z podaniem podstawowych informacji i wskazaniem przyczyn represji oraz okoliczności śmierci. Przedstawione biogramy są krótkie albo obszernie, co wynika z objętości dokumentacji źródłowej, jaka zachowała się do dyspozycji badaczy historii.

17 Wśród miast znajdujących na terenie diecezji kieleckiej się w latach II wojny światowej wymienić należy: Kielce (około 50 000 mieszkańców), Jędrzejów (ok. 12 000), Pińczów (ok. 11 000), Miechów (10 000), Olkusz (8000), Busko (6000), Włoszczowa (3000). Por. ADK, Akta Kurialne Ogólne (dalej: AKO), sygn. OA-7/3, *Sprawozdania quinquennales 1948–1968, Relatio quinquennales 1938–1948*, Kielce, 1 I 1948, s. 2.

18 OKŚZpNP Kraków, sygn. 94/2015.Zn, Pismo Kurii Diecezjalnej w Kielcach do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach, Kielce, 13 II 1979 r., k. 134–135. Władze diecezjalne podają liczby represjonowanych księży: w powiecie jędrzejowskim – 9, w powiecie włoszczowskim – 8, czyli w sumie 17 kapłanów.

KS. DR WŁADYSŁAW BIAŁEK – ur. w 1892 r. w Bodzentynie, wyświęcony na kapłana w 1917 r. Był doktorem chemii, uzyskał najpierw stopień magistra filozofii na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie ukończył studia pedagogiczne przewidziane dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich i obronił doktorat z zakresu fizjologii zwierząt. Swoje szczególne uzdolnienia w dziedzinie krystalografii i mineralogii chciał wykorzystać do badania zjawisk przyrodniczych Kielecczyzny. 27 czerwca 1942 r. został aresztowany na probostwie w Kucz-kowie koło Włoszczowy za to, że nie podpisał w Inspektoracie Szkolnym w Jędrzejowie pisma zakazującego występowania przeciwko władzom okupacyjnym na lekcjach religii¹⁹. Wśród dokumentów, jakie pozostawił, zachowała się m.in. odręcznie napisana notatka o następującej treści: „Zostałem dziś aresztowany [...]. Proszę o ewentualne starania u władz celem uwolnienia mnie. Polecam się modlitwom”²⁰. Zmarł z wycieńczenia w KL Auschwitz 10 sierpnia 1943 r.²¹

KS. KAROL CEPIEL – ur. 4 czerwca 1908 r. w Giebułtowie, wyświęcony na kapłana w 1932 r. Pełnił funkcję wikariusza w kilku parafiach: Gnojno, Grzymałków, Słaboszów, Kidów, a także prefekta w Bodzentynie. Kiedy w Kidowie zachorował poważnie na oskrzelą, otrzymał roczny urlop zdrowotny. Krótco przebywał na stanowisku proboszcza w Drochlinie, po czym w 1939 r. przeniesiono go na wikariat do parafii Kazimierza Wielka. 28 listopada 1940 r. został aresztowany najprawdopodobniej na skutek donosu, choć oficjalnie podano do wiadomości, że pojmano go z „powodu stawiania oporu Niemcom”. Najpierw przewieziony do więzienia na ul. Montelupich w Krakowie, następnie w kwietniu 1941 r. wywieziony do KL Auschwitz, a miesiąc później do KL Dachau. Jako chory na puchlinę wodną został wysłany transportem inwalidów na śmierć. Zagazowany z innymi chorymi 10 sierpnia 1942 r. (urzędowa data zgonu 9 września 1942 r.). Świadkowie jego życia i śmierci w obozie wspominają, że „trzymał się długo dobrze, dopóki rodzice nie zawiadomili go o bezskuteczności starań o uwolnienie. Wiadomość ta załamała go. Puchlina odebrała siły, a 10 sierpnia zabrali do gazu”²².

KS. KPT. ROMUALD DĘBICKI – duszpasterz w Mstyczowie, pochodzący z „obcej” diecezji, zaangażował się w działalność konspiracyjną jako kapelan miejscowej placówki Armii Krajowej. Przyjął

19 T. DOMAŃSKI, A. JANKOWSKI, *Represje niemieckie...*, s. 110.

20 ADK, AP, sygn. XB-12, Akta personalne ks. Władysława Białka, Pismo ks. W. Białka do Kurii Biskupiej w Kielcach, 27 VI 1941 r., k. 88.

21 W. JACEWICZ, J. WOŚ, *Martyrologium...*, s. 223.

22 ADK, AP, sygn. XC-2, Akta personalne ks. Karola Franciszka Cepiela. Kapłan zginął z powodu swego słabe-go zdrowia. Jedną z form eksterminacji, zastosowaną przez Niemców w 1942 r. były tzw. transporty inwalidów. Gestapo wybierało w blokach roboczych i rewirowych ludzi niezdolnych do pracy. Po dokładnej selekcji wywożono ich pociągami. Ze stacji przeznaczenia specjalnymi autami urządzonymi jako komory gazowe przewożono ich wprost do krematorium. W czasie drogi uśmiercano więźniów gazem lub spalinami z silników Diesla. Przy werbowaniu do transportu esesmani okłamywali ofiary zapewnieniem, że pojadą do lepszych warunków bytowania. Por. ADK, AP, sygn. XK-90, Akta personalne ks. Józefa Kubraka, Relacja o aresztowaniu i pobycie w obozach, k. 9; W. JACEWICZ, J. WOŚ, *Martyrologium...*, s. 223 – autorzy podają datę uwięzienia ks. Cepiela 10 VIII 1940 r., a więc inną niż dokumenty zdeponowane w ADK.

pseudonim „Zelota”²³. Po dekonspiracji zmuszony był do ukrywania się w trudnych warunkach, zachorował na zapalenie płuc i wskutek powikłań zmarł²⁴.

KS. JAN FRANCUZ – ur. 24 grudnia 1894 r. w parafii Tuczępy, wyświęcony na kapłana w 1917 r. Był prefektem szkolnym w Kielcach, kapelanem żołnierzy w wojnie z bolszewikami (1920 r.), a także proboszczem w Stradowie, Strożyskach i Koniecznie. W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany z probostwa w Koniecznie do pełnienia obowiązków kapelana szpitala polowego w Łodzi. W nocy 5/6 września 1939 r. szpital ewakuowano do Warszawy, a 17 września ks. Francuz razem ze swym oddziałem i szpitalem polowym przekroczył granicę z Węgry, gdzie został internowany. Do wiosny 1940 r. był kapelanem w różnych obozach dla internowanych. Gdy niemal wszyscy kapelani uciekali z obozów, aby dostać się do Francji czy Syrii, ks. Francuz wyruszył w drogę powrotną do Polski razem z innym nauczycielem, oficerem rezerwy pochodzącym z Ponidzia. Na dawnej granicy Polski zostali jednak schwytani przez Słowaków i przekazani Niemcom, po czym przewiezieni do KL Buchenwald. Stamtąd 15 lipca 1942 r. ks. Francuz został przewieziony do KL Dachau. Według opowiadań świadków pewnego dnia ślaniającego się już kapelana wojskowego obozowy kapo komunista zanurzył w dole kłoczonym i trzymał tak długo aż ten skonał, w ten sposób po 1000 dniach pobytu w obozach ks. Francuz zakończył życie. Pobyt kapłana w obozie Dachau czasowo nie trwał długo. Ówczesny więzień, a potem kardynał Adam Kozłowiecki wspominał, że kapelani przewiezieni z Buchenwaldu do Dachau byli tak wycieńczeni, że stanowili „cienie ludzi”. Bardzo ubogie racje żywnościowe, ciężka praca i choroby powodowały dużą śmiertelność wśród tych właśnie więźniów. Po śmierci ciało ks. Francuza spalono w obozowym krematorium. W aktach Archiwum Diecezjalnego w Kielcach brak dokładnej daty śmierci kapelana. Najprawdopodobniej było to 17 września 1942 r.²⁵

KS. WALERY KOZŁOWSKI – ur. w 1901 r. na terenie parafii Oleszno, święcenia kapłańskie przyjął w 1928 r. Najpierw zajmował stanowisko wikariusza w Pińczowie, Miechowie, następnie pełnił funkcję administratora parafii Cisów, organizatora ośrodka duszpasterskiego w Skorzeszycach,

23 Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Urząd Wojewódzki Kielecki II (dalej: UWK II), sygn. 2178, Powiat jędrzejowski – kwestionariusz wydarzeń o znaczeniu historycznym w latach 1939–1945, Kwestionariusz z gminy Mstyczów, k. 10. Sprawozdawca zwrócił uwagę na to, że ks. Dębicki wyróżniał się w środowisku parafialnym „patriotyzmem i polskością, [...] zmuszony był ukrywać się i wskutek dalszej służby partyzanckiej zaziębił się i zmarł”.

24 W. BORZOBHATY, „Jodła”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ–AK 1939–1945*, Warszawa 1988, s. 251. Ks. Dębicki pełnił funkcję kapelana na placówce AK Mstyczów, należącej do Obwodu AK Jędrzejów. W zamierzeniach dotyczących powstania w roku 1944 miał zostać kapelanem Jędrzejowskiego Pułku Piechoty AK, jednak wcześniej zmarł. Por. T. GOCEL, *Duszpasterstwo...*, s. 91.

25 ADK, AP, sygn. XF-5, Akta personalne ks. Jana Francuza, (Życiorys), [b.d.]. Losy ks. Francuza stały się tematem kilku opracowań popularnonaukowych, m.in.: S. PRZYBYSZEWSKI, *Ks. mjr Jan Francuz, Kapelan dwóch wojen, męczennik (1920–1939)*, Busko-Zdrój 2002, L. MARCINIEC, *Ks. major Jan Francuz, „Tygodnik Ponidzia”* 23 X 2001 r., s. 8; D. WOJCIECHOWSKI, *Ks. Jan Francuz, kapłan, żołnierz, męczennik, „Włoszczowskie Zeszyty Historyczne”* 2000, nr 5, s. 147–151. W kościele parafialnym w Tuczępach znajduje się tablica upamiętniająca męczeństwo kapłana, pochodzącego z tych okolic.

od 1938 r. proboszcza w Krzcięcicach. Został aresztowany przez Niemców 19 listopada 1942 r., prawdopodobnie na skutek donosu, że kolportuje i czyta prasę podziemną. Przeszedł więzienie w Jędrzejowie i Radomiu, a potem został osadzony w obozie koncentracyjnym na Majdanku (styczeń 1943 r.), gdzie na skutek głodu, wielu chorób i ciężkiej pracy zmarł 9 lipca 1943 r. Interesującym świadectwem gehenny obozów koncentracyjnych i ostatnich miesięcy życia kapłana na Majdanku są grypsy pisane własnoręcznie przez ks. Kozłowskiego do znajomych w Lublinie²⁶.

KS. WŁADYSŁAW MICHALAK – ur. w 1911 r. w parafii Skalbmierz, wyświęcony na kapłana dla diecezji łuckiej w 1935 r., prefekt szkół w Krzemieńcu, a potem w Kowlu. Po niemieckiej i sowieckiej inwazji na Polskę we wrześniu 1939 r. kapelan Wojska Polskiego. Po zakończeniu wojny obronnej nie powrócił już do diecezji łuckiej, ponieważ została ona zajęta przez Związek Sowiecki. Osiadł w diecezji kieleckiej, z której pochodził. W październiku 1939 r. przydzielony przez biskupa Czesława Kaczmarka do pomocy duszpasterskiej do parafii Kluczewsko. Pod pseudonimem „Rafał” współpracował tam z AK, przez pewien czas był nawet komendantem placówki AK działającej w parafii Kluczewsko. 27 czerwca 1942 r. został zastrzelony przez Niemców na stacji kolejowej we Włoszczowie²⁷. Niemcy urządzili łapankę, a ks. Michalak sądził, że jego szukają, więc zaczął ratować się ucieczką. Został trafiony kulami żandarmów niemieckich²⁸.

KS. FELIKS NOWACKI – ur. w 1879 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1901 r. Pełnił funkcję proboszcza w Bielinach. Aresztowano go 13 kwietnia 1941 r. (w nocy z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę) wraz z wikariuszem ks. Charzewskim oraz 13 innymi osobami z Bielin zaangażowanymi w działalność konspiracyjną, na skutek donosu o przechowywaniu broni w budynkach kościelnych. Szukając tej broni, gestapowcy zerwali posadzkę w kościele i daszki nad ogrodzeniem placu kościelnego. Po krótkim pobycie w więzieniu kieleckim kapłan został skierowany do KL Auschwitz, gdzie zginął w nieznanych okolicznościach 20 grudnia 1942 r.²⁹

KS. WŁADYSŁAW NOWODWORSKI – ur. w 1878 r., wyświęcony na kapłana w 1905 r. Pełnił urząd proboszcza w Jurkowie koło Wiślicy. Zginął w pierwszym dniu ofensywy styczniowej 12 stycznia 1945 r., a więc na zakończenie wojny, od odłamków pocisku artyleryjskiego, niedaleko od kościoła parafialnego, co zostało dokładnie opisane w dokumentach archiwalnych: „W Jurkowie dnia 12 stycznia około godziny siódmej rano został zabity przez pocisk proboszcz miejscowy ks. Władysław Nowodworski wtedy, kiedy uciekał na wieś z plebanii, która wówczas była pod ostrzałem”³⁰.

26 ADK, AP, sygn. XK-46, Akta personalne ks. Walerego Kozłowskiego. Dokumentacja pobytu ks. Kozłowskiego w obozie na Majdanku jest obszerna, gdyż zawiera świadectwa osób dzielących wraz z nim niedolę więzienia i codziennego życia obozowego. Por. W. JACEWICZ, J. WOŚ, *Martyrologium...*, s. 226.

27 K. DASZKIEWICZ, *Niemieckie ludobójstwo na narodzie polskim (1939–1945)*, cz. II: Aneks, s. 88.

28 A. PERETIATKOWICZ, *Księża ofiary zbrodni wojennych lat 1939–1945 na terenie diecezji łuckiej obrządku łacińskiego*, „Wołanie z Wołynia. Pismo Religijno-Społeczne Rzymskokatolickiej Diecezji Łuckiej” 2010, nr 1, s. 24.

29 ADK, AP, sygn. XN-12, Akta personalne ks. Feliksa Nowackiego 1887–1955. Por. M. MICHALCZYK, *Diabeł Piętej Kolumny*, Warszawa 1986, s. 82–83.

30 ADK, AKO, sygn. OE-4/29, Sprawozdania parafii o zniszczeniach i stratach w czasie II wojny światowej

KS. MARIAN PANKOWSKI – ur. 9 kwietnia 1887 r., wyświęcony na kapłana w 1909 r. Pełnił obowiązki proboszcza w Janinie. Został aresztowany 12 kwietnia 1943 r. i osadzony najpierw w KL Auschwitz, a następnie w obozach: Buchenwald, Dora, Ellrich, Mittelbau, Nordhausen, gdzie 1 maja 1945 r. zmarł z wycieńczenia. Kapłan ten został aresztowany z sześcioma innymi mieszkańcami parafii Janina, ponieważ jakaś sklepowa, będąca szpiclem niemieckim, została w uroczystość Bożego Ciała „zlikwidowana” przez żołnierzy AK, a proboszcz rozmawiał wcześniej z tą kobietą, o czym doniesiono żandarmerii niemieckiej³¹.

KS. STANISŁAW SADOWSKI – ur. w 1914 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1938 r. Został aresztowany jako wikariusz parafii Grzymałków we wrześniu 1941 r. Proboszcz w Grzymałkowie przedstawił kieleckiej kurii diecezjalnej następującą relację z pojmania wikariusza: „niemieccy gestapowcy przyjechali po wikarego i powiedzieli, że on nie lubi Niemców, a przecież przykazanie miłości wyraźnie nakazuje miłować nieprzyjaciół”. Prawdopodobnie ksiądz ten w kazaniach i na katechezie przekazywał treści patriotyczne, a zarazem antyniemieckie, o czym doniesiono okupantom. Zabiegi władz diecezjalnych, parafii oraz różnych innych instytucji o uwolnienie ks. Sadowskiego nie przyniosły żadnego skutku. Po śledztwie w kieleckim więzieniu został on wywieziony do KL Auschwitz i tam zmarł w bliżej nieznanych okolicznościach 10 kwietnia 1942 r.³²

KS. TEOFIL SIKORA – ur. w 1906 r. w Wierzbniku koło Sandomierza, święcenia kapłańskie otrzymał w 1933 r. Pracował duszpastersko na wikariatach w Kijach, Książu Wielkim i Przegini. Z biegiem lat coraz bardziej stawały się zauważalne u niego symptomy choroby psychicznej. Od 1935 r. przebywał w szpitalu dla psychicznie chorych w Tworkach. Pod koniec października 1940 r. władze niemieckie powiadomiły rodzinę w Wierzbniku o jego śmierci. Nie przyniosły rezultatu starania krewnych i znajomych o uzyskanie jakichś szczegółowych wiadomości dotyczących śmierci i pogrzebu kapłana. Rodzinie nie wydano też ciała zmarłego. Prawdopodobnie padł ofiarą przymusowej eutanazji, tzw. akcji „T4”, realizowanej przez Niemców wobec osób chorych psychicznie³³.

1946–1947, Sprawozdanie o zniszczeniach wojennych parafii Jurków, 6 II 1945 r., k.102.

31 ADK, AP, sygn. XP-4, Akta ks. Mariana Pankowskiego 1896–1944, k. 32; Relacja współwyznania Leona Piechny z pobytu w Brzezince, 19 I 1947 r.: „zdaje mi się, że ks. M. Pankowski przybył do obozu wprost z wolności, w więzieniach i punktach etapowych nie był przetrzymywany, śledztwa nie przechodził. Otrzymywał dość często paczki do spożycia od rodziny, parafian i Kurii Biskupiej. Czuł się nadal dobrze, nigdy nie narzekał, cierpienia i przykrości, jakie się zdarzały, ofiarował cierpiącemu Chrystusowi, a w modlitwie szukał i znajdował pociechę, i nas uczył tak sam robić. potajemnie spełniał czynności duszpasterskie dysponując na śmierć konających z zimna i wycieńczenia”. Niejaki Wojtach w swoim zeznaniu przedstawił okoliczności aresztowania kapłana: „wtedy aresztowano siedmiu, wśród nich ks. Pankowskiego. Jakaś sklepowa (szpicel niemiecki) została w Boże Ciało zlikwidowana przez AK i to było przyczyną aresztowania ks. proboszcza – bo mówił z tą babą”. Por. W. JACEWICZ, J. WOŚ, *Martyrologium...*, s. 228.

32 ADK, AP, sygn. XS-2, Akta ks. Stanisława Sadowskiego, Pismo proboszcza w Grzymałkowie do Kurii Diecezjalnej w Kielcach, 19 IX 1941 r., k. 17.

33 D. WOJCIECHOWSKI, *W hołdzie księżom diecezji kieleckiej profesorom seminarium zesłanym na Syberię umęczonym w obozach koncentracyjnych i w więzieniach komunistycznych*, Kielce–Kurzaków 2011, s. 10.

KS. JÓZEF SWĘDZIOŁ – ur. w 1914 r. w okolicach Skały, święcenia kapłańskie przyjął w 1940 r. Na początku wojny pełnił funkcję wikariusza w parafii Leszczyny, ale proboszcz parafii św. Andrzeja w Olkuszu chciał go koniecznie ściągnąć do pracy w zarządzanej przez siebie parafii, leżącej już na terenie Rzeszy Niemieckiej. Ojciec ks. Swędzioła stanowczo odradzał proboszczowi z Olkusza realizację tego pomysłu, ponieważ cała rodzina była wówczas zaangażowana w działalność konspiracyjną w Olkuskiem i to mogłoby go narazić na represje. Jednak proboszcz nie posłuchał rady ojca wikariusza z Leszczyn. Kapłan otrzymał przeniesienie z Leszczyn do Olkusza i kiedy przed odjazdem na nową placówkę poszedł do Kielc pożegnać się z przyjacielem, w jego mieszkaniu wpadł w kocioł przygotowany tam przez Gestapo. Niemcy natychmiast zorientowali się przy identyfikacji, że nazwisko księdza nosi także jego dwóch braci z Olkuskiego więzionych za działalność konspiracyjną. Los kapłana był przesądzony. Aresztowany 27 kwietnia 1942 r., następnie osadzony w więzieniu w Radomiu, potem przewieziony 21 lipca 1942 r. do KL Auschwitz. Zmarł w bliżej nieznanych okolicznościach 11 listopada tego samego roku³⁴.

Z represjonowanych przez Niemców 34 księży diecezji kieleckiej pracujących duszpastersko na wiejskich parafiach drugą grupę stanowi 22 kapłanów, których aresztowano i przetrzymywano w więzieniach. Spośród nich 6 przetrwało gehennę obozów koncentracyjnych.

KS. BOLESŁAW CHARZEWSKI – ur. 11 stycznia 1909 r. w Opatowcu, święcenia kapłańskie przyjął w 1936 r. Od lutego 1939 r. pracował na wikariacie w Bielinach. Historia jego uwięzienia 13 kwietnia 1941 r. związana jest ze sprawą ukrycia w obrębie kościoła parafialnego w Bielinach ręcznego karabinu maszynowego, o czym wiedziało trzech konspiratorów, m.in. współpracujący z gestapowcem Franzem Wittkiem niejaki Stanisław Okólski. Oddał on karabin Wittkowi, prosząc w zamian o zwolnienie z więzienia swojego brata. Tymczasem gestapowiec zażądał dodatkowo listy wszystkich konspiratorów z Bielin, którą też od Okólskiego otrzymał. W noc poprzedzającą uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego 13 kwietnia 1941 r. przyjechali do Bielin żandarmi z Kielc i korzystając z dostarczonej im przez Okólskiego listy, aresztowali konspiratorów, a wśród nich wikariusza i proboszcza miejscowej parafii. Wszystkich aresztowanych po krótkim śledztwie przewieziono do więzienia kieleckiego, a następnie do KL Auschwitz. 5 czerwca 1941 r. ks. Charzewski został przewieziony do KL Dachau, gdzie „dzielnie trzymał się do końca”, chociaż chorował na malarię. Kapłan przeżył w obozie malarię dzięki temu, że siostry zakonne z Chęcín przysyłały mu paczki, a w szpitalu pracował jego brat Zygmunt, który szczególną opieką otaczał wszystkich przebywających tam księży kieleckich. Wolność odzyskał 29 kwietnia 1945 r.³⁵

Por. W. JACEWICZ, J. WOŚ, *Martyrologium...*, s. 230 – wg autorów ankiety ks. Sikora został zamordowany w zakładzie psychiatrycznym w Tworkach we wrześniu 1940 r.

34 ADK, AP, sygn. XS-57, Akta personalne ks. Józefa Swędzioła 1936–1942, Pismo kanclerza Kurii Diecezjalnej w Kielcach do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Kielce, 21 XI 1977 r., b.p. Por. W. JACEWICZ, J. WOŚ, *Martyrologium...*, s. 230.

35 ADK, AP, sygn. XC-28, Akta personalne ks. Bolesława Charzewskiego 1930–1980, Curriculum vitae, k. 43. Por. W. JACEWICZ, J. WOŚ, *Martyrologium...*, s. 224.

KS. FELIKS KŁUSKIEWICZ – ur. 23 maja 1893 r. w Pińczowie, święcenia kapłańskie przyjął w 1916 r. Był proboszczem parafii Secemin. Został aresztowany 27 czerwca 1942 r. wraz z innymi kapłanami z parafii położonych na terenie ówczesnego powiatu jędrzejowskiego, według listy sporządzonej przez gestapo, jako wróg państwa hitlerowskiego. Prawdopodobną przyczyną uwięzienia była odmowa podpisania deklaracji lojalności wobec okupanta, odnoszącej się głównie do nauczania religii. Po krótkim pobycie w więzieniu kieleckim przewieziono go kolejno do obozów Auschwitz, Gross-Rosen, Sachsenhausen i Dachau. Został wyzwolony 29 kwietnia 1945 r.³⁶

KS. JÓZEF KUBRAK – ur. 2 marca 1909 r. w Głogowianach koło Miechowa, święcenia kapłańskie przyjął w 1934 r. Od kwietnia 1939 r. pełnił funkcję proboszcza w Rakoszynie. Historia jego uwięzienia związana jest z prowokacją zastosowaną przez Gestapo. Polegała ona na tym, że w marcu 1940 r. do Rakoszyna przybyli wysiedleńcy z Wielkopolski, m.in. rodzina z Szamotuł składająca się z 9 osób. Ojciec tej rodziny został wójtem w pobliskich Nagłowicach, jednocześnie w tajemnicy wykonywał zadania wywiadowcze na rzecz Niemców. Za namową miejscowego dziedzica ks. Kubrak przyjął całą rodzinę wysiedleńców na plebanii, mając na uwadze to, że przez wójta będzie można pomóc ludziom w rozwiązywaniu wielu problemów. Wójt sprowadził się na plebanie, dzielił się świeżymi wiadomościami, pomagał ludziom i zdobywał w środowisku coraz większe zaufanie. Osoby bliżej z nim związane ujawniały swoje patriotyczne przekonania. 11 czerwca 1940 r. wszyscy spotykający się na plebanii z wójtem – zdrajcą zostali aresztowani i przewiezieni przez Gestapo najpierw do więzienia w Kielcach, a następnie do obozu w Sachsenhausen. Z aresztowanych wtedy w Rakoszynie wojnę przeżył jedynie ks. Kubrak³⁷. 13 grudnia 1940 r. znalazł się on w Dachau na bloku gazowym, gdzie pracował jako fryzjer. Następnie został z powrotem przeniesiony na blok księży, w którym przebywał do dnia wyzwolenia obozu przez Amerykanów, tj. 29 kwietnia 1945 r.³⁸

KS. FRANCISZEK NOWAKOWSKI – ur. 29 września 1896 r. w Pińczowie, wyświęcony na kapłana w 1918 r. Był proboszczem parafii Irządze. W październiku 1941 r. Inspektorat Szkolny w Jędrzejowie zażądał od księży dawnego powiatu włoszczowskiego, wówczas włączanego do powiatu

36 ADK, AP, sygn. XK-25, Akta personalne ks. Feliksa Kłuskiewicza 1902–1954, Nota, k. 40. W opinii parafian z Secemina aresztowanie księdza nastąpiło za słowa, którymi proboszcz zwrócił się do wiernych w Boże Narodzenie: „niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, by widzieli uczynki wasze i chwalili Ojca, który jest w niebie”. Słowa te wypowiedział w dniach rozprawy niemieckiej z Żydami. Sam ks. Kłuskiewicz okazywał wiele pomocy i życzliwości dla Żydów. Chciał, by parafianie czynili podobnie. Por. D. WOJCIECHOWSKI, *W hołdzie księżom...*, s. 17; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach (dalej: AIPN Ki), Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach (dalej: WUSW Kielce), sygn. 015/348, Księża w ZBoWiD, cz. IV: Korespondencja, Deklaracja Członkowska do Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, Secemin, 6 VI 1947 r., k. 14.

37 APK, UWK II, sygn. 2178, Powiat jędrzejowski – kwestionariusz, Kwestionariusz z gminy Nagłowice, Nagłowice, 30 VII 1946 r., k. 13.

38 ADK, AP, sygn. XK-90, Akta personalne ks. Józefa Kubraka 1929–1978; W. JACEWICZ, J. Woś, *Martyrologium...*, s. 226–227.

jędrzejowskiego, deklaracji lojalności, że nie będą występować przeciwko okupantowi na lekcjach religii. Ze względu na odmowę podpisania deklaracji aresztowano go jako wroga państwa niemieckiego wraz z innymi księżmi 27 czerwca 1942 r. i uwięziono w Kielcach, a potem w obozach koncentracyjnych Auschwitz, Gross-Rosen, Sachsenhausen i Dachau. Przeżył piekło obozowe i został wyzwolony przez Amerykanów 29 kwietnia 1945 r.³⁹

KS. PIOTR PACHELSKI – ur. 26 listopada 1880 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1919 r. Pełnił obowiązki proboszcza w Przyłęku Szlacheckim. Aresztowany 26 czerwca 1942 r. z tego samego powodu, jak inni księża działający na terenie dawnego powiatu włoszczowskiego – bo nie podpisał deklaracji lojalności wobec władz okupacyjnych. Więziony był w Kielcach, a potem przewieziony do obozów koncentracyjnych Auschwitz i Buchenwald. Został wyzwolony 11 kwietnia 1945 r.⁴⁰

KS. FRANCISZEK SERAFIN – ur. 29 stycznia 1886 r. w Janowicach koło Kozienic, święcenia kapłańskie przyjął w 1912 r. Zajmował stanowisko proboszcza w Czarnicy. Został aresztowany 27 czerwca 1942 r. i uwięziony w Kielcach z grupą księży kieleckich, którzy odmówili podpisania w Inspektoracie Szkolnym w Jędrzejowie przyrzeczenia, że na lekcjach religii będą lojalni wobec władz okupacyjnych. 8 grudnia 1942 r. został przewieziony do KL Auschwitz. Przeżył obóz, odzyskując wolność 1 lutego 1945 r.⁴¹

Wśród aresztowanych przez okupantów niemieckich 22 księży reprezentujących kler wiejski diecezji kieleckiej oprócz grupy 6 kapłanów, którzy przeżyli obozy koncentracyjne, było jeszcze 16 duszpasterzy, którzy przeszli przez więzienia i odzyskali wolność.

KS. ALEKSY CHRULEWICZ – ur. 17 lipca 1882 r. w miejscowości Wieliz, święcenia kapłańskie przyjął w 1910 r. W czasie wojny był proboszczem parafii Sobków. Dokładnie rok siedział w kieleckim więzieniu (od 12 lutego 1940 r. do 12 lutego 1941 r.) na skutek denuncjacji jakiegoś człowieka. Tą osobą był bliżej nieznanymi volksdeutsch pochodzenia ukraińskiego, który podsłuchiwał negatywne opinie wypowiedane przez kapłana pod adresem okupantów na przyjęciu wydanym przez dziedzica dóbr mnichowskich z okazji odpustu parafialnego w Mnichowie 26 grudnia 1939 r.⁴²

KS. MARIAN CYGANKIEWICZ – ur. 10 sierpnia 1912 r. w Sułoszowej, wyświęcony na kapłana w 1938 r. Był studentem katolickiego uniwersytetu gregoriańskiego w Rzymie. Zaraz po rozpoczęciu wojny podczas przerwy w wykładach pełnił w zastępstwie obowiązki duszpasterskie w parafii Masłów, gdyż jego wujek, tutejszy proboszcz, odszedł na wschód. Kiedy Niemcy weszli do Masłowa, napotkali tam nieznaczny opór wojsk polskich i oskarżyli miejscową ludność o strzelanie do żołnierzy Wehrmachtu. 9 września 1939 r. zebrano 44 zakładników spośród mieszkańców Masłowa wraz z ich

39 *Ibidem*, s. 228.

40 *Ibidem*.

41 ADK, AP, sygn. XS-7, Akta personalne ks. Franciszka Serafina 1912–1955 r., k. 11; W. JACEWICZ, J. WOŚ, *Martyrologium...*, s. 229; AIPN Ki, WUSW Kielce, sygn. 015/348, Księża w ZBoWiD, cz. IV: Deklaracja Członkowska, Czarnca, 30 XI 1947 r., k. 13.

42 ADK, AP, sygn. XC-6, Akta personalne ks. Aleksego Chrulewicza 1930–1946, *Nota*, k. 44; W. JACEWICZ, J. WOŚ, *Martyrologium...*, s. 223.

duszpasterzem. Uwięziono ich w Kielcach, a potem wywieziono do miejscowości Luckenwald koło Berlina. Po miesiącu przetrzymywania w obozie, 5 października 1939 r. zakładnicy z ks. M. Cygankiewiczem powrócili do Masłowa⁴³.

KS. STANISŁAW GAJ – ur. 9 kwietnia 1910 r. w Senisławicach koło Stopnicy, wyświęcony na kapłana w 1935 r. W czasie wojny przebywał na wikariacie w Kroczykach. Został aresztowany 8 września 1941 r. „za kontakty z partyzantami”, lecz jeszcze tego samego dnia uciekł Niemcom i przez dwa lata ukrywał się w parafiach dekanatu pińczowskiego. 27 czerwca 1944 r. powrócił do pracy duszpasterkiej na stanowisku wikariusza kieleckiej parafii pw. Chrystusa Króla⁴⁴.

KS. ALEKSANDER JANKOWSKI – ur. 24 listopada 1890 r. w Pacanowie, święcenia kapłańskie przyjął w 1913 r. Podczas wojny i okupacji proboszcz w Łopusznie. Na terenie jego gminy znajdowało się pięć wsi w 75% zamieszkałych przez ludność niemiecką. Ludność pochodzenia niemieckiego pamiętała, że przed wojną ksiądz – jako przewodniczący dozoru szkolnego – forsował wśród nich polską szkołę państwową. Walczyła z nim o szkołę narodowościową, w konsekwencji sprawa oparła się nawet o Ligę Narodów. Poza tym proboszcz przed wojną wiele razy występował przeciwko Hitlerowi. Pierwszy raz aresztowano go w grudniu 1941 r. i osadzono w areszcie gminnym na trzy tygodnie za to, że nie wpływał na chłopów, aby dostarczali kontyngenty wyznaczone przez okupanta⁴⁵. Drugi raz został aresztowany przez Gestapo w marcu 1942 r. i osadzony w kieleckim więzieniu. Przebywał tam do 8 września 1942 r. Zwolnienie z więzienia zawdzięczał swej siostrze, która wykupiła go od gestapowców łapówkami. Poza tym Niemcy mieli go dosyć, ponieważ jako chorego trzy razy dziennie musieli go prowadzić z celi do szpitala więziennego⁴⁶.

KS. ANTONI KALETA – ur. 4 lutego 1897 r. w Sosnowcu, święcenia kapłańskie przyjął w 1921 r. Proboszcz w Wodzisławiu. Aresztowany we wrześniu 1940 r., 6 miesięcy przebywał w więzieniu –

43 ADK, AP, sygn. XC-33, Akta personalne ks. Mariana Cygankiewicza 1938–1986, Sprawozdanie kanclerza Kurii Diecezjalnej z rozmowy przeprowadzonej z ks. Cygankiewiczem 15 VII 1961 r., k. 117. Według relacji ks. D. Wojciechowskiego po święceniach ks. Cygankiewicz został wysłany na studia muzyczne do Rzymu. Po roku w związku z wybuchem wojny, wrócił do kraju i rozpoczął pracę jako wikariusz w Masłowie. Głosem dzwonu kościelnego dawał znaki partyzantom o przemieszczaniu się transportów niemieckich. Latem 1941 r. z kilkoma parafianami został aresztowany i posłany do obozu w Handorf, później w Luckenwalde. Stamtąd więźniów przetransportowano do innego obozu. W Częstochowie ks. Cygankiewiczowi udało się uprosić konwojenta Niemca, by mógł opuścić na chwilę transport i odprawić mszę św. w klasztorze oo. Paulinów na Jasnej Górze. Po powrocie z Jasnej Góry ksiądz zobaczył, jak pociąg odjeżdża z więźniami. On sam został uratowany. Por. D. WOJCIECHOWSKI, *W hołdzie księżom...*, s. 19.

44 ADK, AP, sygn. XG-50, Akta personalne ks. Stanisława Gaja 1934–1970, Curriculum vitae, k. 26; W. JACEWICZ, J. WOŚ, *Martyrologium...*, s. 225.

45 APK, UWK II, sygn. 2179, Powiat Kielecki – kwestionariusz wydarzeń o znaczeniu historycznym w latach 1939–1945, Kwestionariusz gminy Łopuszno, 1947 r., k. 85.

46 ADK, AP, sygn. XJ-J, Akta personalne ks. Aleksandra Jankowskiego 1902–1968; AIPN Ki, WUSW Kielce, sygn. 015/348, Księża w ZBoWiD, cz. IV, Deklaracja członkowska, Łopuszno, 16 III 1947 r., k. 16; Życiorys, k. 17.

najpierw w Pińczowie, a potem w Kielcach – za to, że pomagał ofiarom wojny i śpiewał w kościele pieśń „Boże coś Polskę”⁴⁷. Zwolniony z aresztu 22 marca 1941 r.⁴⁸

KS. MIKOŁAJ ŁAPOT – ur. 9 sierpnia 1886 r. we Włoszczowie, święcenia kapłańskie przyjął w 1908 r. Pełnił funkcję proboszcza parafii Daleszyce. Został aresztowany 6 października 1940 r., po tym jak Niemcy postawili pod murem 3 księży pracujących w Daleszycach, aby ich rozstrzelać, a ks. Łapotowi ze względu na doskonałą znajomość języka niemieckiego udało się uratować ich od śmierci⁴⁹. W zamian on musiał pójść do aresztu jako zakładnik. Więziony był w Kielcach. Zwolniony został po 3 tygodniach, tj. 30 października 1940 r. W późniejszym okresie wielokrotnie opuszczał Daleszyce ze względu na częste napady band rabunkowych i przymusowe rekwizycje przeprowadzane przez partyzantów⁵⁰.

KS. STANISŁAW MACHOWSKI – ur. w 1890 r. na terenie parafii Niedźwiedz, od 1930 r. pełnił funkcję proboszcza w Chęcinach. Oskarżono go o przynależność do organizacji konspiracyjnej oraz współpracę z Narodowymi Siłami Zbrojnymi⁵¹. Przebywał w kieleckim więzieniu przez 3 miesiące – od 11 lipca do 23 października 1943 r.⁵²

KS. ANTONI MARSZAŁEK – proboszcz parafii Drugnia. Jesienią 1942 r. spędził kilka tygodni w obozie pracy w Pacanowie, prawdopodobnie z powodu opóźnień w oddawaniu kontyngentów okupantom niemieckim przez mieszkańców parafii⁵³.

KS. STANISŁAW ORŁOWSKI – ur. 1 stycznia 1881 r. w Radomiu, święcenia kapłańskie przyjął w 1908 r. Był proboszczem w Olesznie koło Włoszczowy. Został aresztowany 24 kwietnia 1941 r., „ponieważ znaleziono na plebanii świeżą cielęcinę”. Więziony przez 13 miesięcy do 1 marca 1941 r. – najpierw 4 miesiące w Jędrzejowie, a potem pozostałą część kary odbywał w Kielcach⁵⁴.

47 APK, UWK II, sygn. 2178, Powiat jędrzejowski – kwestionariusz, Kwestionariusz z gminy Wodzisław, Wodzisław, 18 VI 1946 r., k. 22.

48 ADK, AP, sygn. XK-78, Akta personalne ks. Antoniego Kalety 1916-1964; W. JACEWICZ, J. Woś, *Martyrologium...*, s. 226.

49 APK, UWK II, sygn. 2179, Powiat Kielecki – kwestionariusz wydarzeń o znaczeniu historycznym w latach 1939–1945, Kwestionariusz gminy Daleszyce, 1947 r., k. 47.

50 ADK, AP, sygn. XŁ-6, Akta personalne ks. Mikołaja Łapota 1897–1966; W. JACEWICZ, J. Woś, *Martyrologium...*, s. 227.

51 APK, UWK II, sygn. 2179, Powiat Kielecki – kwestionariusz wydarzeń o znaczeniu historycznym w latach 1939–1945, Kwestionariusz gminy Chęciny, 1947 r., k. 19.

52 P. Nocoń, *Duchowni posługujący w parafii Chęciny. Ks. Stanisław Machowski (1890–1976)*, „Chęcińska Wspólnota. Pismo parafii pw. św. Bartłomieja w Chęcinach” 2015, nr 5, s. 4–5; AIPN Ki, WUSW Kielce, sygn. 015/348, Księża w ZBoWiD, cz. IV, Wykaz księży członków ZBoWiD Okręg Kielce, Kielce, 23 II 1950 r., k. 52.

53 ADK, AP, sygn. XM-20, Akta ks. Antoniego Marszałka 1906–1948, Pismo dziekana pacanowskiego do Kurii Biskupiej w Kielcach, Pacanów, 17 XII 1941 r., k. 68. Ks. Adam Adamek poinformował władze diecezjalne, że proboszcz z Drugni przebywał w tym czasie w barakach znajdujących się w miejscowości Słupca.

54 ADK, AP, sygn. XO-10, Akta personalne ks. Stanisława Orłowskiego 1902–1969, Curriculum vitae, k. 122; W. JACEWICZ, J. Woś, *Martyrologium...*, s. 228.

KS. JANUSZ PRZYŁĘCKI – od 1939 r. proboszcz parafii Kostomłoty, kapelan oddziałów partyzanckich AK, nosił pseudonim „Polonia”. Aresztowany i przetrzymywany kilka tygodni w więzieniu niemieckim za sabotowanie obowiązkowych kontyngentów dla władz okupacyjnych⁵⁵.

KS. FRANCISZEK PUSTUŁKA – ur. w 1898 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1922 r. Pełnił funkcję proboszcza parafii Wrocieryż. Został aresztowany 12 marca 1943 r. i uwięziony w Jędrzejowie, a zwolniono go kilka dni później 16 marca 1943 r. Na podstawie wspomnień jednego z wiernych parafii można przypuszczać, że uwięziono go za kazania o treści patriotycznej i „krzepienie ludzi dobrym słowem w ciężkich latach okupacji”⁵⁶.

KS. MICHAŁ SAMBORSKI – ur. 8 sierpnia 1907 r. w Bystrzejowicach koło Lublina, święcenia kapłańskie przyjął w 1932 r. Proboszcz w Braciejówce. Został aresztowany 8 maja 1942 r. Więziony był w Krakowie na ul. Montelupich. Wolność odzyskał po kilku miesiącach 18 sierpnia 1942 r.⁵⁷

KS. JAN SKALSKI – ur. w 1890 r. w Cynkowie niedaleko Zawiercia, święcenia kapłańskie przyjął w 1916 r. Sprawował posługę proboszcza w Bolesławiu na terenach diecezji kieleckiej włączonych do Rzeszy Niemieckiej. Mimo uznania, jakie zyskał za odbudowanie parafii, został aresztowany przez Niemców 29 października 1944 r. w Sosnowcu z powodu podejrzeń o niesienie pomocy organizacjom konspiracyjnym. Siedział 2 miesiące w więzieniach w Olkusz, Tarnowcu i Mysłowicach. Zwolniono go 23 grudnia tego samego roku⁵⁸.

KS. JAN ŚLIWAKOWSKI – ur. w 1904 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1926 r. Podczas wojny i okupacji zajmował się pracą duszpasterską w parafii Mnichów. Został aresztowany 16 września 1940 r. z podobnego powodu jak wspomniany ks. Chrulewicz z pobliskiego Sobkowa, brał bowiem udział w przyjęciu odpustowym wydanym przez dziedzica dóbr mnichowskich i wypo-

55 ADK, AP, sygn. XP-59, Ks. Przyłęcki Janusz, Curriculum vitae, k. 33; APK, UWK II, sygn. 2179, Powiat kielecki – kwestionariusz wydarzeń o znaczeniu historycznym w latach 1939–1945, Kwestionariusz gminy Niewachłów, 1947 r., k. 90.

56 W. JACEWICZ, J. WOŚ, *Martyrologium...*, s. 229.

57 ADK, AP, sygn. XS-89, Akta personalne ks. Michała Samborskiego 1907–1975, Curriculum Vitae, k. 55. Ks. Wojciechowski wspominał, że ks. Samborski został mianowany proboszczem w Braciejówce w 1939 r. Według niego aktywna praca duszpasterska stała się podstawą aresztowania go przez Niemców. Więzienie opuścił w 1942 r. Wrócił do Braciejówki. Por. D. WOJCIECHOWSKI, *W hołdzie księżom...*, s. 21.

58 ADK, AP, sygn. XS-13b, Akta personalne ks. kan. Jana Skalskiego, Curriculum vitae, k. 80; F. ŁACHWA, *Ks. Jan Skalski – niezwykle życie niezłomnego proboszcza*, „Głos Sobkowa. Bezpłatny miesięcznik samorządowy gminy Sobków” 2016, nr 5, s. 5; D. WOJCIECHOWSKI, *Ks. Jan Skalski (1892–1967). Obrońca chłopskiej własności [w:] idem, Sylwetki kapłanów kieleckich „wraźnych” w życiu diecezjalnym w latach okupacji niemieckiej i PRL*, Kielce–Kurzelów 2011, s. 236–241; AIPN Ki, WUSW Kielce, sygn. 015/348, Księża w ZBoWiD, cz. IV: Charakterystyka, Jędrzejów, 6 IV 1948 r., k. 34. W dokumencie sporządzonym przez szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Jędrzejowie stwierdzono, że ówczesny proboszcz w Mokrzkach Dolnych podczas wojny i okupacji 3 miesiące siedział w więzieniu niemieckim, „podejrzany o przynależność do podziemnej organizacji”.

wiadał się nieprzychylnie na temat okupantów niemieckich, co przekazał gestapo konfident ukraińskiego pochodzenia, obecny również na tym spotkaniu. Został zwolniony z aresztu kilkanaście dni później 28 września 1940 r.⁵⁹

KS. EUGENIUSZ WOJTASZEWSKI – ur. 1 stycznia 1892 r. w Łodzi, święcenia kapłańskie przyjął w 1914 r. Zajmował stanowisko proboszcza w parafii Sławków, na terenach wcielonych do Rzeszy. Został aresztowany 7 listopada 1944 r. za nielegalny ubój cielaka. Był więziony kilka miesięcy w Będzinie i Mysłowicach. Został uwolniony z więzienia ze zniszczonym już zdrowiem 22 stycznia 1945 r. Od wywiezienia go do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen i niechybnej śmierci uratował go rodzony brat żonaty z Niemką. Dzięki rozmaitym znajomościom wręczyli łapówki odpowiednim osobom z władz okupacyjnych i w ten sposób odkupili życie kapłana⁶⁰.

KS. PAWEŁ WOŁOŻYŃ – proboszcz parafii Wiślica. Podczas pacyfikacji tej miejscowości 12 czerwca 1943 r. udzielił absencji ustawionym pod ścianą ludziom, którzy mieli być rozstrzelani, za co został przez Niemców natychmiast aresztowany. Po wielu zabiegach udało się go uwolnić z aresztu tylko ze względu na podeszły wiek⁶¹.

Eksterminacja kleru wiejskiego diecezji kieleckiej dokonana przez Niemców nie ograniczyła w sposób znaczący działalności duszpasterskiej Kościoła katolickiego na tym terenie. Braki spowodowane represjami natychmiast wypełniali księża wysiedleńcy z innych diecezji wschodniej i zachodniej Polski. Chociaż śmierć lub więzienie złamały kariery i zepsuły plany oraz marzenia wielu aktywnych kapłanów diecezji kieleckiej, to jednak w ostatecznym rozrachunku ich poświęcenie przyczyniło się do odbudowania autorytetu Kościoła katolickiego w środowisku wiejskim. Biskup kielecki Czesław Kaczmarek docenił wagę tego męczeństwa, dlatego w swoim przemówieniu na nabożeństwie żałobnym, odprawionym za dusze wszystkich pomordowanych w czasie II wojny światowej kapłanów diecezji kieleckiej, polecił o nich pamiętać: „wracają dziś oni do nas, nie tylko w tablicach i pomnikach, wracają do naszych serc, wkraczają w nasze życie, abyśmy o nich nie zapomnieli”⁶².

59 W. JACEWICZ, J. WOŚ, *Martyrologium...*, s. 230; ADK, AP, sygn. XS-19, Akta ks. Jana Śliwakowskiego, Wspomnienie o śp. ks. Janie Śliwakowskim (fragment czasopisma „Caritas. Miesięcznik społeczny zrzeszenia katolików” 1960, s. 29–31).

60 ADK, AP, sygn. XW-27, Akta personalne ks. Eugeniusza Wojtaszewskiego 1903–1965, Życiorys, k. 92; W. JACEWICZ, J. WOŚ, *Martyrologium...*, s. 230 – autorzy ankiety wskazują na panikę wśród Niemców podczas ofensywy styczniowej 1945 r. jako przyczynę ocalenia ks. Wojtaszewskiego.

61 ADK, AP, sygn. XW-35a, Akta ks. Pawła Wołoszyna 1903–1972, Dane z życiorysu ks. prałata Pawła Wołoszyna, k. 32; APK, UWK II, sygn. 2180, Powiat Pińczowski – kwestionariusz wydarzeń o znaczeniu historycznym w latach 1939–1945, Kwestionariusz gminy Chotel, 1947 r., k. 10: Niemcy zgromadzili 29 młodych mężczyzn z Wiślicy i Goryśławic, aby ich rozstrzelać. Udało się uratować ucieczką 23, natomiast 6 zginęło. „Na miejscu kaźni miejscowy ksiądz proboszcz Paweł Wołoszyn wszystkim straceńcom udziela absencji, za co zostaje aresztowany”.

62 Cz. KACZMAREK, *Tym, co zginęli...* [przemówienie na Nabożeństwie żałobnym za dusze pomordowanych kapłanów diecezji kieleckiej], „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1949, nr 1–2, s. 43.

KS. JAN FRANCUZ – ZARYS BIOGRAFII BOHATERA W ŚWIETLE AKT ARCHIWUM DIECEZJALNEGO W KIELCACH

Historia Kielecczyny obfituje w postaci wybitne, zasłużone dla kraju i społeczeństwa. Wśród nich znajdują się reprezentanci różnych warstw społecznych, odmiennych poglądów politycznych, różnych wyznań, angażujący się w działalność gospodarczą i społeczną. Pośród wielu nazwisk odnajdujemy także kieleckie duchowieństwo. Do tego grona należy zaliczyć bohatera wojennego, duchownego – Jana Francuza, którego losy spłoty się z burzliwą historią państwa i narodu polskiego. Archiwum Diecezjalne w Kielcach w swych bogatych zbiorach posiada dokumentację odnoszącą się do jego życia, działalności i tragicznej śmierci. Ks. Jan Francuz był jedną z wielu milionów ofiar niemieckiego zbrodniczego aparatu represji, jednym z wielu tysięcy duchownych pozbawionych życia w obozie koncentracyjnym. II wojna światowa to okres martyrologii polskiego duchowieństwa, który za względu na masowe ofiary zaważył na kształcie życia religijnego w Polsce¹.

Ks. Jan Francuz urodził się 26 grudnia 1894 r. w Jarosławicach, wsi leżącej w gminie Tuczępy, na obszarze ówczesnego powiatu stopnickiego, w guberni kieleckiej. Był jedynym synem włościan Jana i Jadwigi, z domu Kawy². Miał cztery młodsze siostry. W świetle akt zachowanych w ADK do szkoły początkowej uczęszczał w Tuczępach. W późniejszym okresie ukończył czteroklasowe progimnazjum męskie w Pińczowie³. W tym samym czasie w pińczowskiej szkole uczył się usunięty z innej placówki

1 Zagadnienie martyrologii polskiego duchowieństwa podczas II wojny światowej doczekało się wielu szczegółowych opracowań. Zob. J. KUSTAŁA, *Duchowni ofiary niemieckiego zniewolenia – lata powstań śląskich i plebiscytu 1919–1921 – lata okupacji niemieckiej 1939–1945*, Kraków 2019; *Martyrologia duchowieństwa polskiego 1939–1956*, red. B. Bejze, A. Galiński, Łódź 1993.

2 Archiwum Diecezjalne w Kielcach (dalej: ADK), Akta Personalne (dalej: AP), sygn. XF-5/1, Akta personalne ks. Jana Francuza, Zaświadczenie wójta Gminy Tuczępy, Tuczępy, 24 V 1904 r., k. 2.

3 Po strajkach szkolnych w 1905 r. polskie szkolnictwo poddano silnej rusyfikacji. Progimnazjum w Pińczowie podlegało bezpośrednio Warszawskiemu Okręgowi Szkolnemu. W 1909 r. na liczbę 15 pedagogów zatrudnionych w progimnazjum męskim w Pińczowie aż 10 było narodowości rosyjskiej. *Pamiętna książka kielecko*

oświatowej za uczestnictwo w strajku szkolnym Roman Zelek, przyszły duchowny, społecznik, organizator życia spółdzielczego i senator w okresie międzywojennym⁴.

W 1910 r. Jan Francuz wstąpił do Seminarium Duchownego w Kielcach, gdzie już od roku kształcił się Roman. Zelek. W wyniku rosyjskich represji seminarium w latach 1893–1897 było zamknięte. Po ponownym uruchomieniu uczelni przeprowadzono remont, lecz stan techniczny budynku nie pozwalał na zabezpieczenie godziwych warunków bytowych dla alumnów. Niestety w dokumentacji brak informacji o przebiegu jego kształcenia, reprezentowanych poglądach czy sytuacji rodzinnej. Należy jednak podkreślić, że Jan Francuz przebywał w kieleckim seminarium w okresie dynamicznych zmian na arenie międzynarodowej, związanych z wybuchem I wojny światowej. Biskup ordynariusz diecezji kieleckiej Augustyn Łosiński nie popierał działań podejmowanych przez Józefa Piłsudskiego⁵. Jako młody alumn Francuz był obserwatorem tych przemian i zapewne pozostawał pod ich wpływem.

Zachował się akt przyjęcia święceń kapłańskich przez Jana Francuza datowany na 15 lipca 1917 r. i sygnowany podpisem biskupa Łosińskiego⁶. Mszę prymicyjną odprawił w kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzyciela w Tuczepach, a więc w swych rodzinnych stronach. Następnego dnia po mszy prymicyjnej ks. Jan Francuz objął stanowisko wikariusza w parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Olkuszu (wówczas diecezja kielecka, obecnie – sosnowiecka). Miasto to było siedzibą władz administracyjnych, organizacji społecznych oraz kulturalnych. Ks. Jan Francuz, jako wikary, zaliczał się do grona napływowej inteligencji⁷. W latach 1894–1928 proboszczem parafii był weteran powstania styczniowego, ks. Marcin Smółka, dobroduszny duszpasterz i wielki patriota⁸. Ks. Jan Francuz przebywał w Olkuszu do 3 maja 1918 r.⁹

W 1911 r. ks. bp Augustyn Łosiński erygował parafię pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Strzemieszycach, niewielkiej miejscowości na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego, wydzielając ją z parafii Gołonóg¹⁰. Skierowano do niej ks. Jana Francuza, który 4 maja 1918 r. objął funkcję parafialnego wikariusza. Piastował ją do 6 marca 1919 r.¹¹ Następnie został przeniesiony do parafii w Dąbrowie Górniczej, gdzie przebywał do 22 czerwca 1919 r. Od 23 czerwca do 18 września 1919 r.

gubierni na 1909 god, s. 326–327. W zbiorach ADK znajduje się świadectwo ukończenia progimnazjum przez ks. Jana Francuza z 1910 r.

4 ADK, AP, sygn. XZ-19, Akta personalne ks. Romana Zelka.

5 G. LIEBRECHT, *Biskup Augustyn Łosiński. Ordynariusz Diecezji Kieleckiej w latach 1910–1937*, Kielce 2018.

6 ADK, AP, sygn. XF-5/1, Akta personalne ks. Jana Francuza (dalej: sygn. XF-5/1), Akt przyjęcia święceń kapłańskich, Kielce, 15 VII 1917 r., k. 20.

7 J. ROTERMAN, *Życie społeczno-kulturalne mieszkańców Olkusza w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Ilcusiana” 2018, nr 18, s. 8–9.

8 J. WIŚNIEWSKI, *Dzieje miasta Olkusza: jego kościołów i pamiątek*, Marjówka 1933, s. 71.

9 ADK, AP, sygn. XF-5/1, Życiorys, Kielce, [b.d.], b.p.

10 G. LIEBRECHT, „*Biskup Augustyn Łosiński...*”, s. 75; A. GOLENIOWSKA, K. KOZDROŃ, *Trochę z historii Strzemieszyc*, „Raptularz Kulturalny” 2008, nr 3, s. 14.

11 ADK, AP, sygn. XF-5/1, Życiorys, Kielce, [b.d.], b.p.

pełnił posługę w parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Skalbmierzu, kościele, który niegdyś był kolegiatą. Ówczesnym proboszczem parafii był ks. kanonik Wojciech Kamiński¹².

Kapłani, oprócz posługi w parafiach, mogli również prowadzić działalność oświatową. W okresie międzywojennym w szkołach powszechnych i średnich diecezji kieleckiej zatrudnionych było łącznie 153 etatowych i kontraktowych księży prefektów. Pochodzili oni głównie z rodzin chłopskich, w znacznej większości byli to absolwenci kieleckiego seminarium¹³. Do pracy w prefekturze szkół w Kielcach został skierowany także i ks. Jan Francuz. Od 19 września 1919 r. nauczał religii w trzech placówkach, przy ul. Baranówek, Starocheścińskiej i Karczówkowskiej¹⁴. Księża uczący w szkołach realizowali od 2 do 3 godzin religii tygodniowo, poza tym tworzyli i nadzorowali młodzieżowe organizacje katolickie¹⁵.

5 lutego 1919 r. papież Benedykt XV mianował pierwszego biskupa polowego Wojska Polskiego. Został nim ks. bp Stanisław Gall, sufragan archidiecezji warszawskiej¹⁶. Zadaniem biskupstwa polowego była organizacja życia religijnego w Wojsku Polskim oraz objęcie opieką duszpasterską żołnierzy wielu wyznań. Priorytetowym zadaniem było przede wszystkim zapewnienie odpowiedniej liczby księży kapelanów, zdolnych do służby w różnych formacjach walczących na froncie. Ks. bp Stanisław Gall był odpowiedzialny za stworzenie sieci kościołów garnizonowych, kaplic oraz usprawnienie ich działania w ramach struktur wojskowych¹⁷.

Organizatorem duszpasterstwa polowego w diecezji kieleckiej był ks. Tadeusz Jachimowski. Duchowny, który w latach trzydziestych objął duszpasterstwo akademickie w Warszawie, a podczas II wojny światowej był naczelnym kapelanem Armii Krajowej¹⁸. Na kościół garnizonowy w Kielcach wyznaczono cerkiew parafialną w pobliżu katedry¹⁹. Konflikt zbrojny rozpoczęty przez bolszewików wybuchł, gdy biskupstwo polowe było jeszcze w fazie organizacji. Jednym z pierwszych kandydatów na kapelana wojskowego był ks. Jan Francuz²⁰. W swojej odezwie do żołnierzy wydanej 8 lipca 1920 r.

12 J. WIŚNIEWSKI, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w pińczowskim, skalbmierskim i wiślickim*, Mariówka 1927, s. 406.

13 D. KRZEŚNIAK-FIRLEJ, *Księża prefekci diecezji kieleckiej 1919–1939*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 1, s. 11.

14 ADK, AP, sygn. XF-5/1, Personalia ks. Jana Francuza, Kielce, 4 IX 1919 r., k. 19.

15 D. KRZEŚNIAK-FIRLEJ, *Księża prefekci...*, s. 114.

16 G. LIPKA, *Jubileusz 90-lecia powołania Biskupstwa Polowego w Polsce: Od Benedykta XV do Benedykta XVI*, „Nasz Dziennik” 2009, nr 31, s. 2.

17 K. RAK, *Utworzenie, status prawny i organizacja rzymskokatolickiego duszpasterstwa wojskowego w Polsce w świetle obowiązujących przepisów prawa cywilnego i kanonicznego*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2011, nr 1, s. 324.

18 D. WOJCIECHOWSKI, *Ks. Jan Francuz, kapłan, żołnierz, męczennik*, „Włoszczowskie Zeszyty Historyczne” 1998, R. 3, t. 1, s. 147.

19 S. WCISŁO, *Kenarowski ołtarz ks. Cieślińskiego*, Busko-Zdrój 2015, s. 20–21.

20 ADK, AP, sygn. XF-5/1, Pismo Ministerstwa Spraw Wojskowych Kurii Biskupiej Wojsk Polskich do Kurii Diecezji w Kielcach, Warszawa, 8 VI 1921 r., k. 22.

bp Gall stwierdzał, że to właśnie żołnierz polski jest murem chroniącym państwo przez zniszczeniem, jego zadaniem jest również ochrona wiary, a przez to również cywilizacji²¹. Tego zadania podjął się ks. Francuz.

Rozkazem z dnia 18 grudnia 1919 r. został przydzielony do Kowieńskiego Pułku Strzelców²². Jednostka powstała w grudniu 1918 r. w Zambrowie. Jej organizatorem i dowódcą był mjr Leon Łada-Zawistowski. Prowadził działania na Wileńszczyźnie, Grodzieńszczyźnie, w okolicach Warszawy i Płocka. Toczył walki o Nowogródek, Mińsk, Wilno i Grodno. Jego żołnierz uczestniczyli w bitwie warszawskiej i obronie Płocka²³.

Zachowało się również pismo Kurii Biskupiej Polowej, gdzie biskup polowy Wojska Polskiego ks. Stanisław Gall podkreślał, iż ks. Jan Francuz pełnił posługę kapelana w Kowieńskim Pułku Strzelców od 10 listopada 1919 r. do 10 czerwca 1921 r. „przeważnie na froncie. [...] Obowiązki pełnił sumiennie, lubiany przez wojskowych, umiał zdobyć ich szacunek”²⁴. Pozostawał wśród żołnierzy podczas najcięższych walk z bolszewikami. Otrzymał także prawo posiadania znaczka pamiątkowego nadawanego przez dowództwo Dywizji Litewsko-Białoruskiej, który upamiętniał fakt dobrowolnego zgłoszenia się do wojska „celem wyzwolenia i obrony kresów Rzeczypospolitej Polskiej od ponownego najazdu Moskiewskiego w r. 1919”²⁵.

Ks. Jan Francuz odszedł ze służby kapelana na własną prośbę. Zakończył ją w stopniu kapitana rezerwy²⁶. Po zakończeniu posługi duszpasterskiej w wojsku został oddany do dyspozycji Kurii Diecezjalnej w Kielcach²⁷. Widniał w *Roczniku oficerskim rezerwy 1934*, jako kapelan rezerwy i zajmował 132. miejsce na liście starszeństwa duchowieństwa wojskowego²⁸.

Po zwolnieniu z czynnej służby wojskowej, 13 czerwca 1921 r. został skierowany na wikariat do parafii pw. Świętej Trójcy w Działoszycach²⁹. Tutaj cieszył się sympatią i zaufaniem parafian. Świadczy o tym reakcja wiernych na wieść o przeniesieniu księdza. W zbiorach ADK zachowała się ich prośba z 2 lutego 1922 r., w której pisali: „ks. Jan Francuz przez kilkumiesięczną zaledwie pracę zjednał sobie serca wszystkich wiernych jako kapłan, jako człowiek i jako dobry syn naszej Odrodzonej Ojczyzny. [...] dał dowód swą usilną pracą, iż parafia mając na czele takich jak ona ludzi może zdziałać wiele. Jako przykład może posłużyć fakt, iż walczą się plebanja, dzięki tylko niemu dzisiaj przedstawia się inaczej.

21 *Drogi żołnierzu!* Odezwa biskupa polowego Wojska Polskiego Stanisława Galla z dn. 8 VII 1920 r.

22 ADK, AP, sygn. XF-5/1, Rozkaz wewnętrzny do Duchowieństwa Wojskowego WP nr 31, Warszawa, 18 XII 1919 r., k. 25.

23 Sz. BARON, *Zarys historii wojennej 77-tego Pułku Piechoty*, Warszawa 1929, s. 4–20.

24 ADK, AP, sygn. XF-5/1, Pismo Biskupa Polowego ks. Stanisława Galla, Warszawa, 25 VII 1921 r., k. 30.

25 *Ibidem*.

26 D. WOJCIECHOWSKI, Ks. *Jan Francuz...*, s. 148.

27 ADK, AP, sygn. XF-5/1, Pismo Ministerstwa Spraw Wojskowych Kurii Biskupiej Wojsk Polskich do Kurii Diecezji w Kielcach, Warszawa, 8 VI 1921 r., k. 22.

28 *Rocznik oficerski rezerwy*, Warszawa 1934, s. 402.

29 ADK, AP, sygn. XF-5/1, Notatka, ks. Jan Francuz na wikariat do Działoszyc, Kielce, 13 VI 1921 r., k. 23.

W roku obecnym zamierza zbudować na Chwałę Bożą dom, w którym wierni mogliby łączyć się w związki pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna”. Słowa parafian świadczą o znaczących dokonaniach ks. Jana Francuza, jako organizatora i duszpasterza³⁰. Pod petycją podpisało się kilkadziesiąt osób³¹.

W podobnym tonie były utrzymane telegramy kierowane przez działoszycką młodzież do biskupa ordynariusza Augustyna Łosińskiego. W ich treści ks. Jan Francuz był określany jako patron Związku Młodzieży Katolickiej w Działoszycach oraz okolicznych wsiach³². Skutkiem prężnych działań parafian ks. Francuz pozostał wikariuszem w Działoszycach jeszcze przez kilka miesięcy³³.

Ks. Francuz swą zaradnością i dobrą współpracą z wiernymi zdobył zaufanie zwierzchnika i w lipcu 1922 r. otrzymał nominację na probostwo w parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła w Stradowie. Dla młodego wikariusza był to awans, gdyż formalnie stał się samodzielnym zarządcą parafii³⁴.

W 1926 r. został proboszczem w parafii Strozyska, w której pracował do 1937 r. Przykładał wielką wagę do spraw gospodarczych i społecznych parafii. Z jego inicjatywy przeprowadzono remont kościoła, odnowiono wiele obiektów, w tym plebanię. Oprócz pracy duszpasterskiej ks. Jan Francuz poświęcał się na rzecz organizacji życia społecznego na wsi. W 1926 r. powołał Ochotniczą Straż Pożarną, której został pierwszym prezesem. Propagował spółdzielczość i zrzeszenia rolnicze, utworzył kółko rolnicze, kasę Stefczyka oraz spółdzielnię mleczarską. Popularyzował stowarzyszenia religijno-społeczne wśród młodzieży, kobiet oraz mężczyzn, m.in. Bractwo Tercjarstwa Obojga Płci i Stowarzyszenie Bractwa Różańcowego. W 1937 r. został przeniesiony do parafii Konieczno, gdzie przebywał dwa lata³⁵. Zachowała się informacja, że ks. Jan Francuz z Konieczna miał zostać skierowany do parafii w Grzymałkowie. Jednak do przeniesienia nie doszło. W liście do kurii z 13 kwietnia 1939 r. ks. Francuz stwierdzał, iż „czuje się nieodpowiedni na to stanowisko”³⁶.

Po wybuchu II wojny światowej księża diecezjalni, zakonnicy, byli postrzegani przez okupantów jako zagrożenie. Ideologia nazistowska zaprzeczała religijności. Poza tym polskie duchowieństwo zaliczało się do elity intelektualnej narodu. Stanowiło więc potencjalne źródło oporu. Ich patriotyzm, zaangażowanie w pomoc potrzebującym, przewiązanie do tradycji i kultury stały w opozycji do polityki eksterminacji i wynaradawiania stosowanej przez Niemców. W utworzonym przez III Rzeszę Kraju Warty 90% znajdujących się na tym obszarze duchownych katolickich poddano różnym represjom.

30 A. SZNAJDESKI, *Działoszyckie biografie. 600-lecie praw miejskich 1409–2009*, Tuchów 2009, s. 68–69.

31 ADK, AP, sygn. XF-5/1, Prośba mieszkańców parafii Działoszyce skierowana do bp. Augustyna Łosińskiego, Działoszyce, 2 II 1922 r., k. 24–25.

32 *Ibidem*, Telegram, Działoszyce, 1 II 1922 r., k. 27–28.

33 *Ibidem*, Telegram, Działoszyce, 3 II 1922 r., k. 31.

34 *Ibidem*, Notatka, ks. Jan Francuz na parafię w Stradowie, Kielce, 22 II 1922 r., k. 32.

35 *Ibidem*, Życiorys, [b.m.], [b.d.], b.p.; A. DZIARMAGA, *Konieczno, tuż przed odpustem*, „Niedziela Kielecka” 2004, nr 26, s. 12.

36 ADK, sygn. XF-5/1, Prośba ks. Jana Francuza do Kurii Diecezjalnej w Kielcach, Konieczno, 13 IV 1939 r., k. 35.

Zamknięto prawie wszystkie miejsca kultu. Obszar ten „oczyszczano” z księży. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa, na Śląsku oraz Pomorzu represje niemieckie wobec kleru nasilały się systematycznie³⁷.

Represje dotykały duchowieństwo z każdego szczebla hierarchii kościelnej. W swoich *Zapiskach więziennych* Prymas Polski ks. kard. Stefan Wyszyński stwierdził, że pobyt w obozach i więzieniach wśród jego przyjaciół księży był przeżyciem powszechnym. Podkreślił, że wielu z nich na skutek niemieckiego terroru zostało inwalidami³⁸. Błogosławionego ks. bp. Michała Kozala aresztowano w listopadzie 1939 r. we Włocławku. Zmarł na skutek zastrzyku z fenolem w kwietniu 1941 r. w obozie koncentracyjnym w Dachau, miejscu największej kaźni polskiego duchowieństwa³⁹.

Gdy wybuchła wojna po raz kolejny ks. Jan Francuz stanął w obronie suwerenności ojczyzny. W końcu sierpnia 1939 r. wskutek mobilizacji musiał opuścić parafię Konieczno. Jego obowiązki duszpasterskie przejął ks. Skrzypczyk. Trudno określić do jakiej jednostki został powołany. Ks. Francuz na pewno pełnił funkcję kapelana w łódzkim szpitalu wojskowym. Prawdopodobnie był to Szpital Okręgowy Wojska Polskiego w Łodzi im. gen. dyw. dr. Felicjana Sławoja Składkowskiego⁴⁰. W konsekwencji zarządzonej ewakuacji w dniach 5–6 września znalazł się w Lublinie⁴¹.

Wobec niekorzystnego dla Polaków przebiegu walk 7 września 1939 r. prezydent II Rzeczypospolitej, rząd, Sztab Główny Wojska Polskiego, ks. prymas August Hlond oraz biskup połowy Józef Gawlina wraz z kilkudziesięcioma kapelanami wojskowymi przenieśli się na terytorium Rumunii. W tej grupie znalazł się były proboszcz Konieczna ks. Jan Francuz. Do jego zadań należało prowadzenie posługi duszpasterskiej wśród uchodźców oraz działalność wojskowa. Podejmowano działania umożliwiające przerzut polskich wojskowych do Francji celem utworzenia polskiej armii na obczyźnie. Z uwagi na zmianę polityki Rumunii wobec polskich uciekinierów i bezprawne internowanie władz państwowych II Rzeczypospolitej rzesze Polaków musiały opuścić ten kraj⁴². Ks. Jan Francuz wraz z wieloma uchodźcami przedostał się na Węgry⁴³.

Królestwo Węgier stało się głównym kierunkiem ewakuacji Polaków po fakcie internowania polskiego rządu w Rumunii. Na jego obszarze powstało ponad 50 obozów dla polskich obywateli, w których ulokowano prawie 140 000 mężczyzn, kobiet i dzieci. Władze węgierskie wykazywały w tej kwestii wiele zrozumienia, starając się zapewnić im godne warunki. Uchodźców umieszczano nawet

37 S. KĘSZKA, *Posługa polskich księży w KL Dachau i jej upamiętnienie*, Biuletyn IPN 2018, nr 1–2, s. 50–52.

38 S. KARDYNAŁ WYSZYŃSKI PRYMAS POLSKI, *Zapiski więzienne*, Paryż 1982, s. 15.

39 J. WIELICZKA-SZARKOWA, *Polscy męczennicy II wojny światowej*, Kraków 2019, s. 29–35.

40 A. SZNAJDESKI, *Działoszyckie biografie...*, s. 69.

41 ADK, AP, sygn. XF-5/1, List ks. Jana Francuza do bp. Czesława Kaczmarka, Nagymaros, 13 X 1939 r., k. 40–42.

42 D. WOJCIECHOWSKI, *Ks. Jan Francuz...*, s. 149.

43 ADK, sygn. XF-5/1, List ks. Jana Francuza do bp. Czesława Kaczmarka, Nagymaros, 13 X 1939 r., k. 40–42.

w domach prywatnych. Sytuacja Polaków uległa pogorszeniu, gdy wybuchła wojna między III Rzeszą a ZSRS i utracono przychylność węgierskiego rządu⁴⁴.

Przebywając na obczyźnie ks. Francuz kontaktował się z kielecką kurią, na której czele od 1938 r. stał ks. bp Czesław Kaczmarek⁴⁵. W liście do biskupa ordynariusza pisał: „Dzięki Bogu jeszcze żyję, lecz siły duchowe, jak i fizyczne moje są stargane”. Na Węgrzech przebywał w miejscowości Nagymaros wraz z ks. kapłanem Janem Czerwińskim z diecezji tarnowskiej. Razem z nimi w obozie przebywało ok. 100 oficerów, kilkunastu szeregowców oraz kilku cywili. Jego stan zdrowia pogarszał się. Cierpiał z powodu choroby nerek. W korespondencji z kurią z października 1939 r. zwracał się z pilną prośbą o przysłanie na Węgry samouczka polsko-niemieckiego, ciepłego palta lub kożucha, które mógłby zwrócić po powrocie do kraju. Wyrażał także zaniepokojenie swoją trudną sytuacją i podkreślał, że tęskni za krajem⁴⁶.

Ks. Jan Francuz należał do Katolickiego Duszpasterstwa Polskiego na Węgrzech, w skład którego wchodziło ogółem 40 księży. Pracował jako kapelan w obozach uchodźczych wojskowych i jako duszpasterz uchodźców cywilnych. Katolickie Duszpasterstwo Polskie była to instytucja niezależna od polskiego Komitetu Obywatelskiego, lecz przez niego finansowana. Pracą duszpasterzy kierował o. Piotr Wilk-Witostawski⁴⁷. Ks. Francuz podczas swej posługi wykazywał się gorliwością. Pozostał w Budapeszcie praktycznie do końca akcji opuszczania przez Polaków obozów internowania⁴⁸.

Sytuacja polskich księży katolickich pozostających na uchodźctwie była niezwykle skomplikowana. Władze niemieckie były negatywnie nastawione do działań polskiego Episkopatu, mających na celu organizację powrotu księży do parafii w okupowanej Polsce. W wyniku ewakuacji polskiej Kurii Polowej duszpasterstwo wojskowe przestało pełnić swoją funkcję. Część kapłanów trafiła wraz ze swymi jednostkami do niewoli, inni poza granice Polski, duża liczba rozproszyła się po kraju. Kapłani wojskowi przechodzili do duszpasterstwa cywilnego, często zasilali szeregi partyzanckie⁴⁹.

Kuria kielecka w osobie sufragana kieleckiego ks. bp. Franciszka Sonika złożyła wniosek do naczelnego dowództwa armii niemieckiej, o zezwolenie ks. Janowi Francuzowi na przekroczenie granicy węgierskiej i powrót do kraju. Podkreślano, że kapelan podlegał mobilizacji, zasadniczo był oficerem rezerwy, ale nie służył z „bronią w ręku” i pragnął powrócić do ojczyzny celem pełnienia posługi duszpasterskiej w diecezji. W Berlinie prośba została rozpatrzona odmownie⁵⁰.

44 K. STASIEŃSKI, *Polscy uchodźcy na Węgrzech w latach 1939–1945*, „Przegląd Historyczny” 1961, nr 52, s. 245–273.

45 T. GOCEL, *Czesław Kaczmarek. Biskup niezłomny*, Kielce 2018, s. 6.

46 ADK, AP, sygn. XF-5/1, List ks. Jana Francuza do bp. Czesława Kaczmarka, Nagymaros, 13 X 1939 r., k. 40–42.

47 [B.a.], *Jak pracuje Komitet Obywatelski na Węgrzech*, „Więści Polskie” 1944, nr 25, s. 4–6.

48 D. WOJCIECHOWSKI, *Ks. Jan Francuz...*, s. 149.

49 J. HUMEŃSKI, *Duszpasterstwo wojskowe polskiego podziemia w latach 1939–1945 [w:] Udział kapłanów wojskowych w drugiej wojnie światowej*, red. J. Humeński, Warszawa 1984, s. 236.

50 ADK, AP, sygn. XF-5/1, Gesuch um Freilassung des Feldgeistlichen Johannes Francuz gegenwärtig wohnhaft in Ungarn, Kielce, [b.d.], k. 38.

Negatywny stosunek okupanta niemieckiego do prób sprowadzenia ks. Jana Francuza na teren Generalnego Gubernatorstwa wynikał z ideologicznej polityki III Rzeszy. Podczas wojny brutalnie zwalczano polską inteligencję, do której niewątpliwie zaliczało się duchowieństwo. Jako grupa społeczna „wroga wobec Rzeszy” podlegało ono surowym represjom. Najtragiczniejszym narzędziem represji, a w konsekwencji eksterminacji, były obozy koncentracyjne⁵¹. Osoby duchowne wywożono do Auschwitz, Bergen-Belsen Buchenwaldu, Flossenbürga, Grenzdorfu, Oranienburga, Sachsenhausen, Mauthausen-Gusen, Stutthof, Neuengamme, Gross-Rosen, do Majdanka i Dachau⁵².

Wobec braku skuteczności działań podejmowanych przez kielecką kurię w grudniu 1939 r. ks. Jan Francuz, podjął próbę przedostania się do kraju. Na granicy polsko-słowackiej został zatrzymany przez Niemców. 24 grudnia 1939 r. ks. Francuz donosił, iż znajduje się w obozie jenieckim w III Rzeszy. Po przesłuchaniu umieszczono go w obozie dla oficerów wojskowych Stalag XVII-A w Kaidensteinbruch na obszarze Austrii, następnie 19 marca 1940 r. wywieziono do obozu jenieckiego Oflag IX-C A/Z Rotenburg. 18 kwietnia 1940 r. trafił do KL Buchenwald, gdzie wraz z innymi kapelanami wojskowymi został bezprawnie pozbawiony statusu jeńca wojennego. Jako zwykły więzień był zmuszany do pracy ponad ludzkie siły⁵³.

Po osadzeniu w obozie koncentracyjnym ks. Jan Francuz podejmował usilne starania o uwolnienie lub przynajmniej poprawę jego warunków bytowych. Wszelkimi możliwymi sposobami kontaktował się w kurią kielecką. Biskup ordynariusz Czesław Kaczmarek korespondował w jego sprawie do hr. Adama Ronikiera, prezesa Rady Głównej Opiekuńczej, prosząc o interwencję w kwestii księdza i „zainteresowanie się jego losem i poczynienie dla niego starań na jakie pozwalają okoliczności [...] proszę o wskazanie sposobów, jakimi jego bezpośrednia władza kościelna mogłaby dopomóc mu”⁵⁴.

Ks. Francuz kontaktował się również z zaprzyjaźnionymi duchownymi, zwracając się do nich z prośbą o interwencję u zwierzchnika. W liście do kurii biskupiej w Kielcach z 3 grudnia 1941 r. ks. Antoni Gębka ze Strożysk informował, iż ks. Francuz przebywa w obozie KL Weimar Buchenwald. Na jego prośbę przekazał jego dane adresowe, aby ułatwić z nim bezpośredni kontakt. Wspomniał również, że miał numer obozowy 2499⁵⁵.

Z 6 grudnia 1941 r. pochodzi pismo Kurii Diecezjalnej w Kielcach skierowane do komendanta Sicherheitspolizei w Radomiu. Opisano w nim losy ks. Jana Francuza od momentu wybuchu wojny do osadzenia w obozie jenieckim w Kaidensteinbruch w Austrii. Podkreślono, że gdy był on początkowo internowany na Węgrzech, pisemnie zwrócono się o umożliwienie duchownemu powrotu do diecezji i do parafii. W piśmie tym kuria podkreślała, że wszelka korespondencja kierowana do administracji

51 P. MADAJCZYK, *Polityka ZSRSS i III Rzeszy wobec elit polskich podczas II wojny światowej*, „Studia nad Totalitaryzmami i Wiekiem XX” 2017, t. 1, s. 72–78.

52 S. KĘSZKA, *Posługa polskich księży...*, s. 51.

53 D. WOJCIECHOWSKI, *Ks. Jan Francuz...*, s. 150.

54 ADK, sygn. XF-5/1, Pismo Kurii Diecezjalnej w Kielcach do prezesa Rady Głównej Opiekuńczej, Kielce, 30 IX 1940, k. 36.

55 *Ibidem*, Pismo ks. Antoniego Gębki, Strożyska, 3 XII 1941 r., k. 44.

wojskowej III Rzeszy pozostawała bez odpowiedzi. Wkrótce potem do kurii dotarła wiadomość, że duchowny znajduje się w obozie jenieckim Stalag XVII-A, gdzie otrzymał numer 40 450. W międzyczasie okazało się, że ksiądz został umieszczony w obozie koncentracyjnym KL Weimar Buchenwald. Korespondencja autorstwa bp. sufragana Franciszka Sonika była konsekwencją wspomnianego listu ze Strozysk. Biskup wyrażał zaniepokojenie przeniesieniem ks. Francuza z obozu jenieckiego do obozu koncentracyjnego. Był zaskoczony takim postępowaniem. Uznał, iż było to działanie niewłaściwe i wnosił o udzielenie informacji, dlaczego podjęto taką decyzję⁵⁶.

Kapelan widniał na liście więźniów KL Buchenwald. Karta więźnia zawiera zapis, iż miejscem jego poprzedniego pobytu był niemiecki obóz jeniecki dla oficerów Oflag IX-C A/Z Rotenburg an der Fulda, w którym przetrzymywano kilkudziesięciu polskich kapelanów wojskowych. Zachował się wpis świadczący o tym, że ks. Francuz kontaktował się z Kłuskiewiczem z Secemina (być może chodził o ówczesnego proboszcza parafii ks. Feliksa Kłuskiewicza)⁵⁷. Droga ks. Francuza przez niemieckie obozy zagłady wiodła z Kaidersteinbruch, przez Rotenburg do Buchenwaldu. Zakończyła się w KL Dachau, jednym z najcięższych obozów śmierci.

Od 1940 r. do niemieckiego obozu koncentracyjnego Dachau kierowano duchownych kościoła katolickiego z obszaru okupowanego przez III Rzeszę. Pierwotnie obóz ten był przeznaczony dla przeciwników politycznych niemieckiego nacjonalizmu. Ci więźniowie, którzy odbywali kary za sprzeciw wobec tej ideologii, stali się później oprawcami⁵⁸. W obozie obowiązywały określone zasady. Więźniom odbierano rzeczy osobiste, głowę strzyżono do gołej skóry, pozbawiano imienia i nazwiska. Nieludzkie traktowanie, głód i szerzące się choroby dziesiątkowały osadzonych. Wycieńczająca praca fizyczna, eksperymenty pseudomedyczne, wyczerpujące apele stanowiły element eksterminacji polskich księży⁵⁹. Zakaz odprawiania mszy świętych i posiadania przedmiotów kultu obowiązywał tylko polskie duchowieństwo i był dotkliwie odczuwany. Zrodził on pewną formę ostracyzmu, gdyż księża innej narodowości obawiali się przekazywać konsekrowane komunikanty Polakom. W tajemnicy i ukryciu sprawowano jednak posługę kapłańską⁶⁰. Gdy w obozie panowała epidemia tyfusu chorych oddzielono od pozostałych więźniów i pozostawiono bez pomocy. Lekarstwa, pożywienie oraz komunie świętą przekazywał im ks. Stefan Wincenty Frelichowski, który przekradał się do nich nocami. Ks. Frelichowski zmarł na tyfus na dwa miesiące przed wyzwoleniem obozu⁶¹.

Duchowni z obszaru Polski stanowili grupę 1780 więźniów KL Dachau. Spośród nich 868 zmarło z wycieńczenia, chorób i głodu, 78 zostało zwolnionych, natomiast 4 przeniesiono do innych obo-

56 *Ibidem*, Pismo Kurii Diecezjalnej w Kielcach do komendanta Sicherheitspolizei w Radomiu, Kielce, 6 XII 1941 r., k. 45.

57 *Ibidem*.

58 D. WOJCIECHOWSKI, *Ks. Jan Francuz...*, s. 150.

59 J. BRAKOWSKI, *Treść zapisów w notatniku obozowym kl. Wiktora Jacewicza odzwierciedleniem elementów życia obozowego w KL Dachau*, „Seminare” 2015, t. 36, nr 1, s. 195.

60 S. KĘSZKA, *Posługa polskich księży...*, s. 54–55.

61 J. WIELICZKA-SZARKOWA, *Polscy męczennicy...*, s. 40–41.

zów. W dniu jego wyzwolenia, 29 kwietnia 1945 r., na terenie obozu znajdowało się 830 polskich księży⁶². Tragedia obozów koncentracyjnych dotknęła 22 księży diecezji kieleckiej. Według ustaleń ks. dr. Tomasza Gocela 5 duchownych zmarło w KL Dachau, 4 w KL Auschwitz, 1 na Majdanku. Pozostałych 12 przeżyło pobyt w miejscach kaźni, z czego 10 doczekało oswobodzenia w Dachau⁶³.

Z diecezji kieleckiej w obozie w Dachau przetrzymywano ogółem 14 księży świeckich: byli to ks. Konrad Cepiel, ks. Bolesław Charzewski, ks. Zygmunt Cieślík, ks. Szczepan Domagała, ks. Witold Dzieciół, ks. Jan Francuz, ks. Władysław Gawinek, ks. Feliks Kłuskiewicz, ks. Józef Kubrak, ks. Franciszek Mazurek, ks. Franciszek Nowakowski, ks. Józef Pawłowski, ks. Jan Piekoszewski, ks. Franciszek Wajda⁶⁴.

W obozie śmierć poniósł ks. Konrad Cepiel, wikariusz na parafii Kazimierza Wielka, aresztowany, trafił do więzienia w Krakowie. Przebywał w Auschwitz, potem w Dachau, gdzie został zagazowany w sierpniu 1942 r.⁶⁵ Z kolei inny kapłan diecezji kieleckiej ks. Bolesław Charzewski, proboszcz w Biełlinach, był w czasie wojny, podobnie jak ks. Francuz, kapłanem wojskowym. W 1941 r. został aresztowany przez Gestapo. Trafił do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, później przeniesiono go do KL Dachau. Doczekał wyzwolenia i pełnił funkcję kapelana przy 2 Korpusie Polskim⁶⁶. Ks. Zygmunt Cieślík, wikariusz parafii pw. św. Trójcy w Jędrzejowie, osadzony w KL Dachau zmarł z głodu 29 czerwca 1942 r.⁶⁷ Proboszcz parafii na Karczówce w Kielcach, ks. Szczepan Domagała, po aresztowaniu został wywieziony do KL Auschwitz, następnie do KL Dachau, gdzie był poddawany eksperymentom pseudomedycznym. Doczekał wyzwolenia 29 kwietnia 1945 r. Był autorem „Wspomnień obozowych” opisujących gehennę życia w obozie zagłady⁶⁸. Za pomoc udzieloną Żydom z kieleckiego getta aresztowano ks. Witolda Dzieciół, proboszcza parafii katedralnej w Kielcach. Ks. Dzieciół przeżył pobytu w KL Auschwitz, Mauthausen-Gusen i Dachau. Podobnie ks. Władysław Gawinek, który ocalał z KL Dachau dzięki pomocy współwięźniów, którzy dostarczali mu żywność i leki podczas choroby. Przeżył wspomniany już ks. Feliks Kłuskiewicz, którego aresztowano w 1942 r. Proboszcz w Seceminie trafił kolejno do KL Auschwitz, Gross-Rosen, Sachsenhausen i Dachau⁶⁹.

Proboszcz w Rakoszynie ks. Józef Kubrak, został aresztowany w wyniku działań konfidenta, którego wraz z rodziną przyjął na plebanię. Trafił do obozu Sachsenhausen, potem KL Dachau, tu doczekał wyzwolenia. Śmierć czekała z kolei ks. Franciszka Mazurka, profesora Seminarium Duchownego

62 S. KĘSZKA, *Posługa polskich księży...*, s. 52.

63 T. GOCEL, *Duszpasterstwo diecezji kieleckiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Kielce 2012, s. 296.

64 J. DOMAGAŁA, *Ci, którzy przeszli przez Dachau (duchowni w Dachau)*, Warszawa 1957, s. 267.

65 T. GOCEL, *Duszpasterstwo diecezji kieleckiej...*, s. 316.

66 J. SZYMAŃSKI, *Duszpasterze Polonii i Polaków za granicą. Słownik biograficzny*, t. 2, Lublin 2011, s. 35–36.

67 T. GOCEL, *Duszpasterstwo diecezji kieleckiej...*, s. 316.

68 M. MACIĄGOWSKI, *Wojenne świadectwo ks. Szczepana Domagały*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2014, t. 6, s. 195–208.

69 T. GOCEL, *Duszpasterstwo diecezji kieleckiej...*, s. 318–320.

w Kielcach. Kapłan aresztowany za przynależność do ZWZ, został przewieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz, a stamtąd do Dachau. Tam zamorzony głodem, zmarł 19 września 1942 r. Do wyzwolenia obozu w Dachau wytrwali ks. Franciszek Nowakowski, proboszcz parafii Irządze, ks. Jan Piekoszewski, aresztowany w 1939 r. w Lublinie oraz ks. Franciszek Wajda, dyrektor diecezjalnych struktur kieleckiego „Caritas”⁷⁰.

Na szczególną uwagę zasługują losy błogosławionego ks. Józefa Pawłowskiego. Z ramienia Polskiego Czerwonego Krzyża udzielał pomocy więźniom obozów jenieckich. Prowadził działalność charytatywną. W lutym 1941 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu w Kielcach. Następnie umieszczony w obozie koncentracyjnym Auschwitz, a 5 kwietnia przewieziony do KL Dachau. Tu 9 stycznia 1942 r. został na nim wykonany wyrok śmierci przez powieszenie⁷¹.

Wśród 14 więźniów, kapłanów diecezji kieleckiej osadzonych w obozie koncentracyjnym w Dachau znajdował się także ks. Jan Francuz. Informacje o jego pobycie w obozie są znikome. Do obozu trafił prawdopodobnie 15 lipca 1942 r., otrzymał numer 30 639. Ks. Jan Francuz po niemal dwuletnim osadzeniu w KL Buchenwald był wycieńczony pracą ponad siły⁷². Prawdopodobnie był niezdolny do wykonywania jakiegokolwiek pracy i dlatego został przeniesiony do KL Dachau. W świetle wspomnień został bestialsko zamordowany przez kapo, który zanurzył go w dole kloacznym i odczekał aż skona⁷³. W dokumentacji obozowej przyczynę śmierci określono jako katar jelitowy. Powikłania miały spowodować „natychmiastowy” zgon w szpitalu obozowym dnia 17 września 1942 r. o godz. 8.30. Skremowane prochy oraz sutannę ks. Jana Francuza przesłano rodzinie w Tuczępach w grudniu 1942 r.⁷⁴

Martyrologia duchowieństwa diecezji kieleckiej podczas II wojny światowej jest naznaczona cierpieniem i męczeństwem wielu kapłanów. Pośród nich widnieje również postać duszpasterza pochodzącego z Tuczęp, proboszcza parafii Konieczno – ks. Jana Francuza. Jako ksiądz posiadał cechę zjednywania sobie parafian. Jako kapelan wojskowy, podczas wojny polsko-bolszewickiej nie uchylał się od swych obowiązków, sprawował posługę na froncie, wykazując się odwagą⁷⁵. Po wybuchu II wojny światowej został ponownie zmobilizowany. Internowany na Węgrzech starał się przedostać do okupowanego kraju⁷⁶. Próba ta nie powiodła się i doprowadziła do osadzenia ks. Francuza w KL Buchenwald, gdzie więźniów zmuszano do morderczej pracy. Później przeniesiono go do KL Dachau, gdzie został zamordowany⁷⁷.

70 *Ibidem*, s. 321–322, 326.

71 J. OSTROWSKI, *Święci i błogosławieni. Bł. ks. Józef Pawłowski (1890–1942)*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 2000, nr 1, s. 53–54.

72 J. DOMAGAŁA, *Ci, którzy przeszli przez Dachau...*, s. 102–103. Autor podał, iż ks. Jan Francuz do KL Dachau został przewieziony 26 VI 1943 r. D. WOJCIECHOWSKI, *Ks. Jan Francuz...*, s. 150.

73 D. WOJCIECHOWSKI, *Ks. Jan Francuz...*, s. 150.

74 ADK, AP, sygn. XF-5/1, Świadek zgonu, Dachau, IX 1942 r., b.p

75 D. WOJCIECHOWSKI, *Ks. Jan Francuz...*, s. 148.

76 ADK, sygn. XF-5/1, Pismo Kurii Diecezjalnej w Kielcach do komendanta Sicherheitspolizei w Radomiu, Kielce, 6 XII 1941 r., k. 45.

77 J. DOMAGAŁA, *Ci, którzy przeszli przez Dachau...*, s. 102–103.

Ks. Jan Francuz znajduje się w gronie 20 polskich kapelanów wojskowych poległych na frontach lub bestialsko zamordowanych w niemieckich obozach zagłady w okresie II wojny światowej. Pośród 108 błogosławionych męczenników, wyniesionych na ołtarze przez św. Jana Pawła II w 1999 r., aż 8 było kapelanami Wojska Polskiego⁷⁸. Pamięć o bohaterskim księdzu jest kultywowana przez społeczność lokalną. Jego postać upamiętnia tablica w kościele parafialnym w Strożyskach. Nazwiska duchownych diecezji kieleckiej, którzy zginęli w latach 1939–1945, w tym ks. Jana Francuza, uwiecznia także tablica w Seminarium Duchownym w Kielcach.

78 T. GŁUBISZ, M. MUSZYŃSKA, *Błogosławieni kapelani WP w gronie 108 męczenników na znaczku pocztowym i okolicznościowej kartce*, „Nasza Służba” 2019, nr 13, s. 13.

STRATY OSOBOWE MIESZKAŃCÓW KREISHAUPTMANNSCHAFT BUSKO

Rozpatrując temat strat osobowych na terenie Kreishauptmannschaft Busko za punkt wyjścia należy przyjąć zmiany administracyjne dokonane przez okupanta niemieckiego. Powiat stopnicki wchodził w skład dystryktu radomskiego, będącego częścią utworzonego 26 października 1939 r. Generalnego Gubernatorstwa (Generalgouvernement)¹. Na mocy zarządzenia Kreishauptmanna dr. Wilhelma Schäfera z 10 lutego 1940 r. zastąpiono go powiatem buskim, który wchłonął część terenów pińczowskiego². Obejmował 33 gminy. W warunkach okupacyjnej rzeczywistości Busko-Zdrój po raz pierwszy w historii stało się siedzibą powiatu. Należy zaznaczyć, że był to tylko i wyłącznie podział stosowany przez okupanta niemieckiego. Struktury Polskiego Państwa Podziemnego, które podlegały Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, ukonstytuowanemu w Paryżu, a od czerwca 1940 r. przebywającemu w Londynie, odwoływały się do tradycji jednostek administracyjnych z czasów przedwojennych. Po zakończeniu działań wojennych, przywrócono przedwojenny podział administracyjny³. Powiat buski zastąpiono stopnickim. Został on ostatecznie zlikwidowany 12 marca 1948 r. rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 23 lutego 1948 r. Na jego miejsce powołany został powiat buski⁴.

1 Szerzej: W. KOZYRA, *Okupacyjna administracja niemiecka na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1939–1945*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2013, vol. LX, s. 35–51. Zob. J. DZIOBEK-ROMAŃSKI, *Organizacja administracji władz okupacyjnych na ziemiach polskich*, „Roczniki nauk prawnych” 2012, t. XXII, nr 3, s. 278–286, Cz. MADEJCZYK, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I, Warszawa 1970, s. 83–92.

2 Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Związek Gmin w Busku, sygn. 10, Zarządzenie dr. Schäfera z 10 II 1940 r., k. 1; *ibidem*, Starostwo Powiatowe w Busku (Kreishauptmann in Busko) 1940-1945, sygn. 2, Wykaz gmin 1941–1942, k. 1–10, B. M. NIECZUJA-OSTROWSKI, *Rzeczpospolita Partyzancka. Inspektorat Maria w walce*, Warszawa 1991, s. 44.

3 M. ZAWISZA, *Straty osobowe na Kielecczyźnie w czasie II wojny światowej – próby bilansu* [w:] *Kielecczyzna pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945. Straty osobowe*, red. E. Krężołek, M. Zawisza, Kielce 2017, s. 8.

4 Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 lutego 1948 r. o zniesieniu powiatów: szczuczyńskiego i utworzeniu powiatu grajewskiego w województwie białostockim, stopnickiego i utworzeniu powiatu buskiego w województwie kieleckim, błońskiego i utworzeniu powiatu grodzisko-mazowieckiego w województwie

Ostatni spis przed wojną przeprowadzono w Polsce w 1931 r. Według danych w nim zawartych powiat stopnicki zamieszkiwało 153 091 mieszkańców⁵. Ludność wiejską stanowiło 140 213 osób⁶. Aż 79,7 % ludności tj. 122 055 osób trudniło się głównie rolnictwem. Wspomnieć należy, że powyższe tereny były obszarami biednymi, niemal całkowicie pozbawionymi przemysłu oraz linii kolejowej. Według publikacji *Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungsbestandsaufnahme am 1. März 1943* na terenach Kreishauptmannschaft Busko w 1943 r. zamieszkiwało 181 725 osób⁷. Należy jednak pamiętać o przyłączeniu do nich w 1940 r. 8 gmin powiatu pińczowskiego, na których terenie w 1943 r. przebywało łącznie 42 279 osób.

Pierwszy po wojnie spis przeprowadzono 14 lutego 1946 r. Według niego tereny powiatu stopnickiego zamieszkiwało 129 210 osób⁸. Porównując dane z 1931 r. można wywnioskować, że pomiędzy 1931 a 1946 r. liczba ludności zmniejszyła się o 23 881 osób. Należy podkreślić, że powyższe dane nie uwzględniają wojennych migracji oraz powojennych ruchów przestrzennych ludności. Należy wziąć pod uwagę również wspomniane powyżej zmiany administracyjne powiatów.

Straty osobowe na terenie Kreishauptmannschaft Busko w czasie okupacji niemieckiej (podobnie jak i historia wojenna powiatu) były do tej pory tematem pomijanym przez historiografię polską. Nieliczni historycy podejmowali próbę ustalenia liczby poległych mieszkańców w czasie II wojny światowej. Należy podkreślić, że podawane przez nich dane są mocno zaniżone. Świadczyć może o tym chociażby twierdzenie, że na terenie miasta i gminy Busko-Zdrój w czasie II wojny światowej zginęły 43 osoby⁹. Henryk Smarzyński na łamach książki *Powiat Busko-Zdrój przed 1. IX 1939 r. i w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945* twierdził zaś, że ofiarą terroru niemieckiego na terenie Kreishauptmannschaft Busko padło ponad 1000 osób¹⁰. W wyniku śledztwa w sprawie zbrodni dokonanych na powyższym terenie przeprowadzonego przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach ustalono, że w czasie okupacji niemieckiej zginęło nie mniej niż 644 mieszkańców¹¹. Z kolei Józef Fajkowski podawał, że w czasie II wojny światowej śmierć poniosło

warszawskim oraz niezawskiego i lubawskiego i utworzenia powiatów aleksandrowskiego i nowomiejskiego w województwie pomorskim (Dz.U. 1948 nr 12 poz. 97).

5 *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9. XII 1931 r.: mieszkania i gospodarstwa domowe, ludność, stosunki zawodowe: województwo kieleckie*, Warszawa 1938.

6 F. FALISZEWSKI, *Kartki z przeszłości ruchu ludowego w byłym powiecie stopnickim*, Warszawa 1965, s. 8.

7 *Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungsbestandsaufnahme am 1. März 1943*, Krakau 1943, s. 51–52.

8 *Powszechny Sumaryczny Spis Ludności z dn. 14 II 1946 r.*, Warszawa 1947, s. 8.

9 J. WOJNAKOWSKI, *Z dała od Wykusu*, Łódź 1988, s. 19.

10 H. SMARZYŃSKI, *Powiat Busko-Zdrój przed 1 IX 1939 r. i w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, Kraków 1960, s. 191.

11 Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Krakowie (dalej: OKŚZpNP Kraków), sygn. Ds. 29/69, Akta śledztwa w sprawie popełnionych przez władze okupacyjne, a w szczególności przez Sipo i SD i Żandarmerię w Busku i okolicy w latach 1939–1945 (dalej: sygn. Ds. 29/69), t. 3, Uzasadnienie

12 734 osób¹². Powyższe dane są zbliżone z ustaleniami dokonanymi przez OKBZH w Radomiu, które zawarto w akcie oskarżenia przeciwko Herbertowi Böttcherowi, dowódcy SS i Policji w dystrykcie radomskim. Według nich na tymże terenie zamordowano 112 997 osób¹³. Posługując się tymi danymi można przyjąć, że w każdym powiecie znajdującym się w dystrykcie radomskim zginęło ok. 11 000 osób.

W 2019 r. Instytut Pamięci Narodowej zainicjował projekt pt. „Terror okupacyjny na ziemiach polskich w latach 1939–1945”, którego jednym z założeń jest dokonanie weryfikacji liczby ofiar II wojny światowej¹⁴. W jego ramach trwają zaawansowane prace nad stworzeniem bazy zawierającej nazwiska mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko – ofiar terroru i działań wojennych w latach 1939–1945¹⁵. Do tej pory ustalono ponad 10 300 nazwisk – ponad 6000 nazwisk osób narodowości żydowskiej oraz ponad 4000 Polaków (stan na listopad 2020 r.) Celem bazy jest nie tylko określenie personaliów i liczby ofiar terroru niemieckiego na terenie Kreishauptmannschaft Busko, ale także ich upamiętnienie.

Według wstępnych szacunków można przyjąć, że w czasie II wojny światowej na badanym obszarze zginęło co najmniej 4000 Polaków oraz około 25 000 Żydów. W artykule zostaną przedstawione straty osobowe mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko, wywodzących się ze wszystkich grup społecznych – ze szczególnym uwzględnieniem osób zamieszkałych na wsiach. Głównym celem polityki niemieckiej była maksymalna eksploatacja gospodarki i zasobów ludzkich. Represje okupanta niemieckiego zostały przedstawione w ramach bloków tematycznych: począwszy od zbrodni dokonywanych przez Wehrmacht we wrześniu 1939 r., po terror na wsiach, działalność więzień, masowe egzekucje oraz akcję eksterminacji ludności żydowskiej.

śledztwa, Kielce, [b.d.], k. 83.

12 J. FAJKOWSKI, *Wież w ogniu. Eksterminacja wsi polskiej w okresie okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1972, s. 30.

13 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej (dalej: GK), sygn. 2586/284, Odpis aktu oskarżenia Prokuratury Sądu Okręgowego w Radomiu z dnia 11 V 1949 r. przeciwko Herbertowi Böttcherowi, Radom, 11 V 1949 r., k. 15.

14 [B.a.], *IPN chce zbudować cyfrowy zbiór dokumentów dot. terroru okupacyjnego. „Chcemy też zweryfikować liczbę ofiar II wojny światowej”*, <https://wiadomosci.dziennik.pl/historia/aktualnosci/artykuly/60071-3.ipn-cyfrowe-repozytorium-dokumentow-okupacja-ofiary-ii-wojna-swiatowa.html> (dostęp 10 VIII 2020 r.).

15 K. TRZESKOWSKA-KUBASIK, *Baza ofiar terroru niemieckiego na terenie Kreishauptmannschaft Busko [w opracowaniu]*.

STRATY OSOBOWE NA TERENIE POWIATU STOPNICKIEGO WE WRZEŚNIU 1939 R.

W powiecie stopnickim w dniach 9–10 września 1939 r. rozegrała się jedna z największych bitew na terenie ówczesnego województwa kieleckiego – pod Broniną¹⁶. W jej wyniku zginęło 200 żołnierzy Wojska Polskiego, a ponad 1000 dostało się do niewoli. Szacunkowe straty WP w walkach o Stopnicę w dniu 9 września 1939 r. wynosiły zaś 37 zabitych i 58 rannych. Straty personalne poniosła również ludność cywilna oraz liczna rzesza uciekinierów. Stopnicę w znacznym stopniu zniszczono. Już od pierwszych dni walk okupant niemiecki dokonywał zbrodni na miejscowej ludności oraz na żołnierzach WP, łamiąc tym samym postanowienia konwencji genewskiej. Charakterystyczne było branie odwetu na miejscowej ludności za stawianie oporu przez oddziały Wojska Polskiego czy też terroryzowanie mieszkańców poprzez zabieranie zakładników.

Sprawy zbrodni dokonanych przez Wehrmacht na terenie powiatu stopnickiego wywodzili się najprawdopodobniej z VII i VIII Korpusu 14 Armii. Pierwszych zbrodni dopuścili się już 4 września 1939 r. Tego dnia wojska niemieckie wkroczyły do Chmielnika, nie napotykając oporu ze strony wojsk polskich, które wycofały się na wschód. W miasteczku żołnierze Wehrmachtu dokonali zbrodni głównie na mieszkańcach narodowości żydowskiej. Przypomnieć należy, że przed wojną zamieszkiwało w nim około 6000 Żydów, co stanowiło 80% jego populacji. Już w trakcie wjazdu wojsk niemieckich do miasteczka, żołnierze Wehrmachtu zastrzelili kobietę o nazwisku Rydelnik, która wyglądała z okien swego domu mieszczącego się obok szosy. Tego samego dnia rozstrzelano stolarza Chaima-Wolfa Moszkiewicza (24 l.)¹⁷. W nocy 4/5 września 1939 r. żołnierze Wehrmachtu aresztowali 14 osób pochodzenia żydowskiego, miejscowego prefekta publicznych szkół powszechnych ks. Władysława Kwiecińskiego, organistę i dwóch młodych chłopców pochodzących z pobliskich wsi. Umieszczono ich w żydowskim domu modlitwy w Chmielniku przy ul. Sienkiewicza 4. Organistę oraz dwóch chłopców wkrótce zwolniono. 14 osób pochodzenia żydowskiego spalono bądź zabito w czasie próby ucieczki¹⁸.

Częstą praktyką żołnierzy Wehrmachtu było zatrzymywanie i rozstrzelywanie osób cywilnych wkrótce po zajęciu danej miejscowości, bądź napotkanych na drodze. Dodać należy, że nie było ono poprzedzone jakąkolwiek procedurą. Często nie ustalano nawet personaliów ofiar. Nagminnie powtarzający się powyższy proceder należy uznać za przejaw zaplanowanej akcji mającej na celu sterrory-

16 R. OSIŃSKI, *Wrzesień 1939 roku na ziemi buskiej*, Busko-Zdrój 1999, s. 16–20, E. KRĘŻOLEK, *Krwawy bój Podhalańczyków. Bitwa pod Broniną 9 IX 1939 r.*, „Kurier Kielecki” 15 IX 2018 r., nr 3, s. 6, R. OSIŃSKI, *Bitwa pod Broniną – 9 IX 1939 r.*, „Buskie Źródła” 1992, nr 3, s. 5–10.

17 K. TRZESKOWSKA-KUBASIK, *Zbrodnie Wehrmachtu we wrześniu 1939 r. na terenie powiatu stopnickiego*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/64278,Zbrodnie-Wehrmachtu-we-wrzesniu-1939-r-na-terenie-powiat-u-stopnickiego-buskiego.html> (dostęp 13 VII 2020 r.).

18 A. JANKOWSKI, *Zbrodnie niemieckie na Kielecczyźnie w 1939 roku [w:] Kielecczyzna w czasie wojny i okupacji 1939–1945*, red. J. Ławnik, Kielce 1993, s. 75.

zowanie polskiego społeczeństwa. 5 września 1939 r. na ul. Mruczej rozstrzelano 2 młodych Polaków w wieku 22–25 lat¹⁹. Ofiarą Niemców padł również Stanisław Grusiecki (52 l.), którego zastrzelono przed domem na ul. Mickiewicza.

Żołnierze Wehrmachtu dokonali zbrodni również w pobliskiej wsi Suchowola. Nocą 5/6 września 1939 r. spalili zabudowania należące do Jakuba Wójcika, Franciszka Gajka, Stanisława Kwietnia i Sylwestra Anielskiego. Tej samej nocy żołnierze Wehrmachtu zastrzelili Józefę Żarnowiec. 6 września 1939 r. zabili Marię Oset (60 l.), Stanisława Kwiatkowskiego (14 l.) oraz Eleonorę Kałandyk. W Ratajach Karskich, w okolicach młyna Antoniego Kosińskiego, 6 lub 7 września 1939 r. żołnierze Wehrmachtu rozstrzelali 8 osób wśród których znajdowali się dwaj mieszkańcy Biechowa: Stanisław Matus²⁰ i Jan Nutowicz oraz ksiądz, którego nazwiska nie udało się ustalić. 6 lub 7 września 1939 r. rozstrzelano 50 Żydów.

Żołnierze Wehrmachtu dokonali również zbrodni w Wiślicy, do której wkroczyli 9 września 1939 r. Bez uzasadnionej strategicznie przyczyny Niemcy podpalali budynki oraz zabijali cywilów. Ich ofiarą padli: Karol Bruziewicz²¹, Stanisław Misiakiewicz oraz kobieta pochodzenia żydowskiego o nazwisku Bukiet. Żołnierze Wehrmachtu rozstrzelali również 10 osób pochodzenia żydowskiego. Po raz kolejny złamali konwencję genewską, zabijając 8 września 1939 r. na łąkach zwanych „Browarem” 7 żołnierzy WP, którzy trafili do niewoli²². Najprawdopodobniej pochodzili z okolic Nowego Sącza, o czym świadczyć mogły znalezione przy nich dokumenty.

We wsi Szczaworyż na miejscowym cmentarzu żołnierze Wehrmachtu rozstrzelali 5 lub 6 mężczyzn, będących uciekinierami ze Śląska. Adolfa Rogowskiego (17 l.)²³ oraz Juliana Piaseckiego, mieszkańca Skotnik Małych wyprowadzono z domu wraz z ojcem i z matką Rogowskiego. Pierwszego zastrzelono strzałem w plecy, drugiego strzałem w tył głowy. Tadeusza Kopińskiego ze Szczaworyża zastrzelono w chwili wypędzania bydła z pastwiska do swej zagrody²⁴, zaś Jana Radeja – kościelnego,

19 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach (dalej: AIPN Ki), Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej w Kielcach (dalej: OKŚZpNP–IPN Kielce), sygn. 53/5238, Kronika bestialstw niemieckich na terenie miasta Chmielnika, [b.m.], [b.d.], k. 392.

20 Nutowicz oraz Matus po wojnie spoczęli w jednej mogile na cmentarzu parafialnym w Biechowie. Za: *ibidem*, sygn. 53/5284, Protokół przesłuchania świadka Matus Anny, Kielce, 27 VI 1973 r., k. 7.

21 OKŚZpNP Kraków, sygn. Ds. 86/71, Podręczne akta śledztwa w sprawie rozstrzelania 15 osób cywilnych i 1 jeńca polskiego żołnierza przez Wehrmacht w okolicach 8 i 13 IX 1939 r. w Wiślicy pow. Busko-Zdrój, Protokół przesłuchania świadka Kobierskiej Eleonory, Kielce, 5 XII 1977 r., k. 28.

22 *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Hajeka Marceliego, Kielce, 17 IV 1972 r., b.p.

23 *Ibidem*, sygn. Ds. 34/70, Akta śledztwa w sprawie zabójstwa przez oddziały hitlerowskiego Wehrmachtu w dniu 9 IX 1939 r. w Szczaworyżu, pow. Busko-Zdrój wziętego do niewoli plutonowego WP Mariana Zubrzyckiego, Protokół przesłuchania świadka Mrozek Antoniny, Kielce, 15 I 1971 r, k. 22.

24 *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Kowala Władysława, Kielce, 30 I 1971 r., k. 26.

mieszkańca pobliskiej wsi Żerniki pozbawiono życia tylko dlatego, że na widok Niemców zaczął uciekać. Ofiarą żołnierzy Wehrmachtu padł również plut. pchor. Marian Zubrzycki²⁵ z 22 Pułku Artylerii Lekkiej z Przemyśla.

Do Pińczowa żołnierze Wehrmachtu wkroczyli 7 września 1939 r. Pierwszy oddział niemiecki jechał w stronę Buska-Zdroju ulicami: Klasztorną i Buską. Został ostrzelany przez kilkusobowy oddział żołnierzy polskich. W odwecie Niemcy przejeżdżając tamtejszymi ulicami, rzucali do domów granaty zapalające. Śmierć poniosło wiele starszych osób, które nie były w stanie opuścić mieszkań. 7 września 1939 r. naprzeciwko klasztoru żołnierze Wehrmachtu zamordowali Stanisława Bruziewicza. 7 i 8 września 1939 r. w Pińczowie żołnierze Wehrmachtu rozstrzelali około 50 osób, zarówno Polaków, jak i Żydów²⁶. Ofiarami zbrodniczej działalności Wehrmachtu we wrześniu 1939 r. w Pińczowie byli również: diakon Adam Różalski, Michał Władysław Szyniec, Stanisława Góralczyk oraz Zofia Mącznik. Szacuje się, że ogółem zginęło kilkadziesiąt osób (według niektórych relacji nawet 500)²⁷. Ogień zniszczył 82% zasobów mieszkaniowych i dobra kultury. Według wstępnych szacunków ustalanych w ramach projektu „Terror okupacyjny na ziemiach polskich w latach 1939–1945”, na terenie powiatu stopnickiego we wrześniu 1939 r. żołnierze Wehrmachtu rozstrzelali pomiędzy 160 a 200 osób.

TERROR NIEMIECKI NA WSIACH KREISHAUPTMANNSSCHAFT BUSKO

Jak już wcześniej wspomniano, przeważająca większość mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko trudniła się rolnictwem. Nie ulega wątpliwości, że rolnicy byli jedną z najbardziej represjonowanych grup społecznych na tym terenie. Wzrost terroru niemieckiego na wsiach polskich miał miejsce w 1942 r. W okresie wzmoczonego wysiłku wojennego zaniechano zamiarów podnoszenia rolnictwa na wyższy poziom, koncentrując się głównie na maksymalnej grabieży zasobów rolnych. Rolników objęto nakazem dostarczania regularnych dostaw produktów rolnych oraz hodowlanych²⁸.

Pierwszym kierownikiem urzędu aprowizacyjnego był niejaki Hoffman. Jego następcą był Wagner, który dysponował nieograniczoną władzą w kwestii ściągania od rolników kontyngentów zboża czy bydła. W 1943 r. wydał zarządzenie nakazujące wybudowanie w każdej gminie szubienic w celu za-

25 R. OSIŃSKI, *Wrzesień 1939...*, s. 21–23, idem, *Śmierć podchorążego*, „Buskie Źródła” 1993, nr 3, s. 14–16.

26 OKŚZpNP Kraków, sygn. Ds. 3/79, Podręczne akta śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych we wrześniu 1939 r. w Pińczowie, Protokół przesłuchania świadka Janikowskiego Adama Stanisława, Kielce, 2 VI 1982 r., k. 17.

27 *Ibidem*, sygn. Ds. 4/68, Podręczne akta śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych przez hitlerowców w Pińczowie (dalej: sygn. Ds. 4/68), t. 1, Zbrodnie niemieckie popełnione na terenie miasta Pińczowa, [b.m.], [b.d.], k. 42.

28 J. FAJKOWSKI, J. RELIGA, *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej*, Warszawa 1981, s. 14–15.

straszenia mieszkańców wsi. Co ciekawe, zarządzenia nie opublikowano drukiem. Ogłaszał je osobiście Wagner w każdej gminie w obecności wójta, sekretarza czy personelu pracującego w gminie. Przy pomocy członków Sonderdienstu organizował ekspedycje karne, które uległy nasileniu w latach 1943–1944. Ich celem było ściąganie kontyngentów i podatków oraz przeprowadzanie łapanek²⁹. Niekiedy celem było zastraszenie ludności poprzez spędzenie jej w miejsce zbiórki i sterroryzowanie – połączone z poniżaniem, maltretowaniem, biciem i groźbami. Organizowano je również w celu masowych aresztowań, łapanek na przymusowe roboty itp. Nierzadko cele te były łączone. Według zeznań Franciszka Piskorka, wielu więźniów trafiło do więzień z powodu niewywiązywania się z kontyngentów: „byli tacy, którzy nie mieli po kilka kilogramów zboża do oddania do całości wyznaczonego kontyngentu, a często mimo oddania przez rodzinę reszty kontyngentu nie zostali zwolnieni”³⁰.

Zwiększenie wysokości kontyngentów, a co za tym idzie coraz większe problemy rolników z ich wywiązywania się miały znaczący wpływ na fakt, że od października 1941 r. do lipca 1944 r. do aresztu powiatowego w Busku-Zdroju za niewywiązywanie się z kontyngentów trafiło ogółem 520 osób. Następnie kierowano ich do obozu pracy w Słupi Pacanowskiej, który utworzono w 1941 r.³¹ W obozie początkowo osadzano Żydów pochodzących z Pacanowa, ze Stopnicy oraz z Nowego Korczyna³². Kierowano do niego również osoby pochodzenia romskiego oraz Cyganów. Od drugiej połowy 1942 r. do obozu w Słupi zaczęli przybywać Polacy. W tym czasie zmieniono jego charakter na karny (Straflager). Warunki w obozie były bardzo ciężkie, więźniowie pracowali przy budowie kanałów melioracyjnych. Nadzór nad nimi sprawowali funkcjonariusze niemieckiej Żandarmerii z placówki w Słupi oraz Gestapo z Buska-Zdroju³³. Wielu więźniów wywożono do innych obozów pracy bądź do obozów koncentracyjnych. Szacuje się, że w latach 1941–1944 przez obóz w Słupi Pacanowskiej przeszło kilka tysięcy więźniów³⁴.

Za prowadzenie nielegalnego uboju na wsiach rolnikom groziła kara śmierci. 14 lutego 1943 r. do wsi Smogorzów przyjechało kilku żandarmów z Buska-Zdroju, którzy w zabudowaniach gospodarczych Jana Kozery znaleźli mięso z nielegalnego uboju. Jego syna – Stefana osadzono w areszcie

29 AIPN Ki, OKŚZpNP–IPN Kielce, sygn. 53/73, Pacyfikacje na Kielecczyźnie, [b.d.], k. 1.

30 AIPN GK, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu, sygn. 179/113, Materiały dochodzeniowe OKBZN w Radomiu w sprawie zbrodni hitlerowskich popełnionych w gminach: Nowy Korczyn, Pawłów, Radzanów, Grotniki, Chmielnik, pow. Stopnica i Busko-Zdrój. Protokoły (dalej sygn. 179/113), Protokół przesłuchania świadka Piskorka Franciszka, Busko-Zdrój, 20 III 1947 r., k. 69.

31 A. JANKOWSKI, *Pacyfikacje i terror na wsi w Kieleckiem 1939–1945*, Kielce 1986, s. 2.

32 Obóz w Słupi Pacanowskiej w latach 1941–1942 był obozem pracy przymusowej dla ludności żydowskiej (*Zwangsarbeitslager für Juden, Julag*).

33 OKŚZpNP Kraków, sygn. S 26/09/Zn, Akta główne prokuratora w sprawie zabójstw dokonanych w obozie w Słupi pow. Busko-Zdrój przez żołnierzy niemieckich w latach 1939–1945, Protokół przesłuchania świadka Kaszuby Stefana, Nowa Huta, 9 IX 1974 r., k. 41.

34 *Ibidem*, sygn. Ds. 49/68, Akta w sprawie zbrodni dokonanych przez hitlerowców na Polakach i Żydach w latach 1941–1944 w obozie w Słupi pow. Busko, Uzasadnienie wyroku o umorzeniu śledztwa OKBZH w Kielcach, Kielce, 24 II 2010 r., k. 85–87.

powiatowym, a następnie w willi dr. Byrkowskiego, gdzie poddawano go torturom³⁵. 17 lutego 1943 r. żandarmi wyprowadzili go na mieszczącą się w pobliżu aleję Mickiewicza, mówiąc mu, że jest wolny. Gdy Kozera oddalił się o kilka kroków, zastrzelono go³⁶. Jana Kozereę osadzono w więzieniu w Kielcach, gdzie zmarł. Cały inwentarz należący do Kozarów przejął okupant. Zabudowania (dom, oborę, dwie stodoły) nakazano rozebrać, a materiały rozbiórkowe umieścić na podwórzu. Miała być to przestroga dla miejscowej ludności przed prowadzeniem nielegalnego uboju. Również we wsi Czarkowy za prowadzenie nielegalnego uboju rozstrzelano małżeństwo Urbańskich: „hitlerowcy oświadczyli obecnym przy egzekucji mieszkańcom Czarków, że mają mówić, że Urbańska umarła na serce, a Urbański potknął się i zabił uderzając głową o kamienie”³⁷.

Inną formą eksploatacji polskiej wsi były wywózki na roboty przymusowe do III Rzeszy. Władze GG prowadziły sukcesywną politykę dostarczania niemieckiej gospodarce taniej siły roboczej. Według Fajkowskiego do Niemiec wywieziono 16 461 osób³⁸. Smarzyński twierdził zaś, że na roboty wysłano ponad 20 000 ludzi. Podane liczby znajdują odzwierciedlenie w rzeczywistości. Należy poddać jednak pod wątpliwość twierdzenie Smarzyńskiego, jakoby na terenie III Rzeszy zginęła połowa z wywiezionych mieszkańców, tj. 10 000 osób³⁹.

Fajkowski na łamach książki pt. *Wieś w ogniu. Eksterminacja wsi polskiej w okresie okupacji hitlerowskiej* podawał, że 4191 mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko zesłano do obozów koncentracyjnych. Autorka nie znalazła potwierdzenia powyższych danych w innych źródłach. Mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko (Polaków) najczęściej wywożono do KL Auschwitz-Birkenau. Według ustaleń autorki, na jego terenie zginęło ich co najmniej 200 (stan badań na 10 sierpnia 2020 r.). Represje stosowano również wobec Polaków udzielających pomocy Żydom. Podkreślić należy, że w 1942 r. nasiliły się akty terroru wobec mieszkańców wsi za przechowywanie Żydów. Pomoc udzielana im przez Polaków miała związek z coraz bardziej zaostrzającą się polityką eksterminacji Żydów. Henryka Adamczyka, który w Bogucicach ukrywał czternastoosobową rodzinę żydowską o nazwisku Rajt, 19 grudnia 1943 r. wywieziono do KL Auschwitz-Birkenau, gdzie zginął najprawdopodobniej w 1944 r.⁴⁰ Za ukrywanie dwóch Żydów 14 sierpnia 1943 r. Niemcy zamordowali w Lisowie Mieczysława i Józefę Kaczorów. Podobny los spotkał Feliksa Stradowskiego, który we wsi Ciecierz ukrywał

35 *Ibidem*, sygn. Ds. 29/69, t. 3, Sprawozdanie z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie zbrodni hitlerowskich na terenie Buska, Pińczowa i powiatu buskiego, Kielce, [b.d.], k. 127–128.

36 *Ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Słabiak Władysławy, Kielce, 24 V 1978 r., s. 150. Zob. *ibidem*, t. 3, Protokół przesłuchania świadka Borły Kazimierza, Kielce, 29 IX 1979 r., k. 39–41.

37 *Ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie zbrodni hitlerowskich na terenie Buska, Pińczowa i powiatu buskiego, Kielce, [b.d.], k. 148–149.

38 J. FAJKOWSKI, *Wieś w ogniu...*, s. 30.

39 H. SMARZYŃSKI, *Powiat Busko-Zdrój...*, s. 203.

40 *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. I, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysł, Warszawa 2019, s. 81.

czterdziestopięcioletnią Żydówkę o nazwisku Caol oraz jej osiemnastoletnią córkę – Siwcię⁴¹. Kryjówkę odkryto 24 grudnia 1942 r. Stradowskiego wywieziono do KL Auschwitz-Birkenau, gdzie po miesiącu zmarł. Za udzielenie pomocy ludności żydowskiej śmierć ponieśli następujący mieszkańcy Kreishauptmannschaft Busko: Stanisław Trojan – mieszkaniec Andrzejówki⁴², Władysław Stępień – mieszkaniec Pacanowa⁴³, Maria oraz Waclaw Stradowscy – mieszkańcy Chmielnika, Jan Wierzba z Pawłowic oraz Jan Witkoś z Chotela.

Na terenie Kreishauptmannschaft Busko prowadzono mniejsze niż w innych częściach Kieleczyzny, ale częste akcje represyjne. Podczas nich odbywały się zarówno pojedyncze, jak i masowe egzekucje. Eskalacja terroru niemieckiego na terenie Kreishauptmannschft Busko miała miejsce w latach 1943–1944.

Wszystkich mieszkańców Wiślicy w dniu 12 czerwca 1943 r. spędzono na rynek. Sekretarz gminy Błaszczuk z księgi meldunkowej odczytywał ich nazwiska⁴⁴. Wyczytani przechodzili na drugą stronę rynku. Z tej grupy żandarm z Nowego Korczyna, Schwab, wybierał kolejne osoby. Do restauracji Koziały zaprowadzono 22 zatrzymanych. Właściciel chcąc uśpić czujność Niemców, wyprawił ucztę suto zakrapianą alkoholem. Umożliwiło to ucieczkę większości zatrzymanych. Przybyły do Wiślicy Johann Hansel wydał rozkaz rozstrzelania pozostałych więźniów. Zginęli: kupiec ze Skawiny Ludwik Skołyshzewski (37 l.), kupiec ze Skawiny Szymon Gruca (47 l.), Adolf Kamiński (20 l.), Tomasz Borowski (22 l.) i Henryk Honc.

W Jurkowie akcję represyjną przeprowadzono 1 lutego 1944 r. Bracia Skadłubowicze: Józef (ok. 23 l.) i Witold (ok. 20 l.), a także ich siostra Zosia (18 l.) byli żołnierzami Armii Krajowej. Oprócz nich w pałacu mieszkali ich rodzice oraz około osiemdziesięcioletnia babka. W budynku 1 lutego 1944 r. przebywali ponadto Zbigniew Lewiński (ok. 25 l.) i Adam Bielewicz. We wczesnych godzinach rannych zabudowania dworskie otoczyło ok. 30 żandarmów niemieckich oraz ok. 10 granatowych policjantów⁴⁵. Przez kilka godzin Skadłubowicze wyposażeni jedynie w broń krótką bronili się przed naporem żandarmów. Nie chcąc dostać się w ręce wroga, popełnili samobójstwo odśpiewując przed śmiercią *Jeszcze Polska nie zginęła*. Rodziców Skadłubowiczów oraz ich babkę, żandarmi Gawęda oraz Radtke zarąbali siekierkami⁴⁶. Po egzekucji żandarmi wrócili do Nowego Korczyna, gdzie

41 AIPN Ki, OKŚZpNP–IPN Kielce, sygn. 53/5237, Protokół przesłuchania świadka Podsiedlik Krystyny, Kielce, 30 I 1969 r., k. 129.

42 *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Prucnela Stefana, Kielce, 23 VI 1969 r., k. 326–327.

43 *Represje za pomoc Żydom...*, s. 81.

44 OKŚZpNP Kraków, sygn. Ds. 29/69, t. 2, Protokół przesłuchania Błacha Józefa, Kielce, 9 VI 1978 r., k. 124–126. Zob.: T. DOMAŃSKI, A. JANKOWSKI, *Represje niemieckie...*, s. 215.

45 OKŚZpNP Kraków, sygn. Ds. 39/67, Akta śledztwa w sprawie Sturmanna i innych żandarmów z b. posterunku w Nowym Korczynie (dalej: sygn. Ds. 39/67), t. 2, Protokół przesłuchania świadka Cienkiego Franciszka, Kielce, 3 V 1969 r., k. 450.

46 K. TRZESKOWSKA-KUBASIK, *Pacyfikacja Jurkowa*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/70842,Pacyfikacja-Jurkowa-na-terenie-powiatu-buskiego-1-lutego-1944-r.html> (dostęp 10 VIII 2020 r.).

„przywleźli ze sobą zrabowane rzeczy osobiste zamordowanych Skadłubowiczów, między innymi sukienki Zofii Skadłubowicz, jeszcze skrwawione”⁴⁷.

Represje niemieckie w znacznym stopniu dotknęły również wieś Tuczepy. W czasie okupacji niemieckiej zamieszkiwało ją około 720 osób⁴⁸. Niemiecka Żandarmeria wieś otoczyła 5 lipca 1944 r. Aresztowano wówczas 19 osób, które należały głównie do Batalionów Chłopskich. Za ich aresztowanie najprawdopodobniej byli odpowiedzialni volksdeutsche Tomecki oraz kierownik młyna Kostański. Od przeprowadzenia dalszej łapanki oraz spalenia wsi Niemców powstrzymała informacja od Józefa Sichnickiego, jakoby w pobliżu stacjonował oddział partyzancki „Jędrusie”. Aresztowanych przeprowadzono przez wieś Sieczków do Strzelec, skąd przewieziono ich do więzienia w Busku-Zdroju. Tam poddawano ich torturom. Część aresztowanych wywieziono do KL Auschwitz-Birkenau, resztę wysłano na roboty przymusowe do III Rzeszy. Spośród aresztowanych mieszkańców Tuczep 8 osób rozstrzelano 19 lipca 1944 r. w Lesie Weleckim. Śmierć ponieśli wówczas: stolarz Franciszek Kwiatek (30 l.), rolnik Franciszek Sojka (23 l.), rolnik Mieczysław Krawczyk (22 l.), rolnik Marian Rudnik (34 l.), rolnik Stefan Borek (37 l.), rolnik Jan Sobala (30 l.), młynarz Stanisław Drozdowski (24 l.) oraz Stanisław Kowalik (32 l.)⁴⁹.

Akcję represyjną 1 grudnia 1944 r. przeprowadzono w Równinach. Wieś liczyła jedynie 20 gospodarstw. Około godziny 4 nad ranem wszystkich mieszkańców Równin zgromadzono na podwórzu Jana Koźbiała. Kobietom i dzieciom nakazano stanąć po jednej stronie, mężczyznom zaś położyć się twarzami do ziemi. Do każdego z nich podchodzili Niemcy, pytając o dokumenty oraz o broń. Piotr Świąder, nie wytrzymując tortur, wskazał Niemcom ziemiankę, gdzie ukrywała się ludność cywilna. Niemcy wepchnęli go do niej, wrzucając granat. Świąder zmarł 7 grudnia 1944 r. W rezultacie selekcji utworzono dwie grupy: pierwsza składała się z 18 mężczyzn, druga zaś z 11. Pierwszą grupę wyprowadzono na drogę, a następnie nakazano położyć się twarzami do ziemi. Drugiej grupie rozkazano biec w stronę lasu, po czym strzelano do nich. Zastrzelono wówczas następujących mieszkańców Równin: Stanisława i Wincentego Nowaków, Augustyna Curyło, Wojciecha Papaja, Ludwika Mostka, Stanisława Opałkę. Śmierć ponieśli również dwaj mieszkańcy Górek: Leon Nowak i Jan Sekuła oraz Czesław Molisak z Badrzychowic, a także Karol Rzęsa i Jan Gróda.

Pierwszą grupę zaprowadzono z powrotem na podwórze Koźbiała, z której wybrano 4 osoby: Jana Koźbiała, Jana Opałkę, Władysława Molisaka oraz czwartą osobę o nieznanym nazwisku. Wy-

47 OKŚZpNP Kraków, sygn. Ds. 39/67, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Komoniewskiego Waclawa, Kielce, 21 IV 1969 r., k. 345.

48 AIPN Ki, OKŚZpNP–IPN Kielce, sygn. 53/123, Materiały dot. pacyfikacji wsi na Kielecczyźnie, Informacja dotycząca pacyfikacji wsi Tuczepy w czasie okupacji, [b.d.], k. 17.

49 AIPN GK, sygn. 2448/321, Ankiety Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie zebrane w latach 1968–1972. Ankiety dotyczące województwa kieleckiego – V. Powiat Busko-Zdrój: ankiety, notki encyklopedyczne (dalej: sygn. 2448/321), t. 1, Ankieta dot. egzekucji mieszkańców Tuczep w Lesie Weleckim, [b.m.], [b.d.], k. 159, *ibidem*, t. 2, Ankieta dot. egzekucji w Lesie Weleckim, [b.m.], [b.d.], k. 477–478.

wieziono ich furmankami do Buska-Zdroju, gdzie przetrzymywano ich w więzieniu mieszczącym się w klasztorze ss. Norbertanek przy ul. Kościelnej. W dniu rozpoczęcia ofensywy styczniowej Armii Czerwonej, 12 stycznia 1945 r. Koźbiała oraz Opałkę rozstrzelano w Lesie Weleckim. Molisakowi udało się przeżyć egzekucję⁵⁰.

Funkcjonariusze Stützpunktu stacjonujący w Chrobrzu w okresie od wiosny 1943 r. do pierwszej połowy 1944 r. przeprowadzili 12 większych akcji przeciwko Polakom oraz 7 – skierowanych przeciwko ukrywającym się w okolicy Żydom. Zamordowali łącznie nie mniej niż 110 osób. Ponadto aresztowano co najmniej 26 osób, z których nie mniej niż 14 zginęło⁵¹.

Niektóre wsie położone na terenie Kreishauptmannschaft Busko były wielokrotnie nękane przez niemiecką Żandarmerię. 12 kwietnia 1943 r. aresztowano 6 mieszkańców wsi Janina. Niemcy zabrali wówczas z domów Mariana Pankowskiego, Andrzeja Piaseckiego, Władysława Wojtachę, Stefana Gracę, Jana Połtekę oraz Jana Janeczka⁵². Wszystkich wywieziono do KL Auschwitz-Birkenau⁵³. Kolejnych aresztowań dokonano w Janinie 6 oraz 18 lipca 1943 r. Na cmentarzu katolickim w Busku-Zdroju 23 lipca 1943 r. rozstrzelano 8 osób. W pierwszych dniach sierpnia 1944 r. wieś Janina znalazła się w pasie przyfrontowym po stronie niemieckiej. 27 sierpnia 1944 r. patrol żandarmów niemieckich uprowadził 11 mieszkańców Janiny, których wywieziono na roboty przymusowe do III Rzeszy. 4 września 1944 r. Niemcy ponownie otoczyli wieś, spędzając wszystkich jej mieszkańców na wzgórce poza wsią⁵⁴. Kolejnych 9 mieszkańców wywieziono do obozu jenieckiego w Łambinowicach. Trzech nie przeżyło wojny (Leon Grzegorzcyk, Stanisław Przędo oraz Stanisław Treć). Również we wrześniu 1944 r. miała miejsce w Janinie generalna łapanka, w czasie której schwytano niemal wszystkich mężczyzn. Część z nich wywieziono na roboty przymusowe do III Rzeszy, część zaś umieszczono w obozie pracy przymusowej w Bosowicach⁵⁵.

Również wieś Bosowice była kilkakrotnie dotknięta represjami niemieckimi. Nocą 8/9 maja 1943 r. aresztowano jej 9 mieszkańców. W czasie przesłuchania na posterunku Żandarmerii w Chmielniku zginął Jan Ozóg. Pozostałych 8 aresztowanych wysłano do KL Auschwitz-Birkenau. Stanisław Barański, Jan Łęcki oraz Piotr Ziomek⁵⁶ nie przeżyli wojny. W czasie zniszczeń, 26 lipca 1943 r. nad ranem oddział Żandarmerii otoczył wieś. Wszystkich mieszkańców spędzono w jedno miejsce. Kobiety i dzieci ustawiono oddzielnie, mężczyznom kazano leżeć twarzami do ziemi. Zabrano wówczas 5 osób. Franciszka Walasa rozstrzelano 4 sierpnia 1943 r.

50 OKŚZpNP Kraków, sygn. Ds. 29/68, t. 2, Protokół przesłuchania Molisaka Władysława, Kielce, 4 V 1978 r., k. 97–98.

51 T. DOMAŃSKI, A JANKOWSKI, *Represje niemieckie...*, s. 264.

52 *Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia i innych miejscowości Kielecczyny 1940–1944*, t. III, red. F. Piper, I. Strzelecka, Oświęcim 2006, s. 1157.

53 OKŚZpNP Kraków, sygn. Ds. 29/69, t. 3, Sprawozdanie z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie zbrodni hitlerowskich na terenie Buska, Pińczowa i powiatu buskiego, Kielce, [b.d.], k. 128.

54 *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Ziomek Władysława, Kielce, 3 X 1978 r., k. 54.

55 *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Sochy Jana, Kielce, 3 X 1978 r., k. 49.

56 *Księga pamięci...*, t., III, s. 1182.

W Bosowicach ponowne aresztowania przeprowadzono po żniwach. Aresztowano wówczas między innymi Piotra Cebulskiego (47 l.), Józefa Łosina (37 l.), Władysława Ostrowskiego (30 l.) oraz Jana Rzepę (55 l.). Wszyscy byli członkami Batalionów Chłopskich⁵⁷. Tego samego dnia w pobliskiej Wólce Bosowskiej aresztowano Józefa Ciężarkiewicza, Stanisława Wtorka oraz Władysława Wilka, których zastrzelono koło wsi Brzozówka nad rzeką Wodenica. Cebulskiego, Łosina, Ostrowskiego oraz Rzepę przewieziono do więzienia w Busku-Zdroju. Rozstrzelano ich w Lesie Wefleckim.

WIĘZIENIA NA TERENIE KREISHAUPTMANNSCHAFT BUSKO

System więziennictwa w czasie okupacji niemieckiej stanowił istotną część maszyny terroru. Na terenie Kreishauptmannschaft Busko funkcjonowało kilka więzień. Największe mieściły się w Busku-Zdroju oraz w Pińczowie. Pierwsze z nich znajdowało się w piwnicy budynku gimnazjum, zajętym przez starostwo powiatowe. Budynek pozostawał do dyspozycji Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, Sipo), Żandarmerii, starostwa oraz Arbeitsamtu. Na przesłuchania więźniów doprowadzano do willi dr. Byrkowskiego oraz do willi „Wersal”.

Mylił się Józef Fajkowski twierdząc, że podczas okupacji niemieckiej aresztowano 2466 osób⁵⁸. Podawana przez niego liczba jest mocno zaniżona. Według zachowanej księgi ewidencyjnej, składającej się z trzech tomów można stwierdzić, że w samym areszcie powiatowym w Busku-Zdroju więziono 5628 osób (przyjmując, że areszt istniał do 22 lipca 1944 r. oraz, że ewidencję prowadzono według kolejności przez wszystkie zeszyty)⁵⁹. Na tej podstawie możemy stwierdzić, że od października 1941 r. do grudnia 1941 r. przebywało w nim 316 osób, w 1942 r. – 2049 osób, w 1943 r. – 1326 osób, zaś w 1944 r. – 495 osób⁶⁰. Z ksiąg ewidencyjnych aresztu powiatowego można również wywnioskować, że w latach 1941–1944 aż 340 osób schwytano w łapankach, 38 osób trafiło do aresztu jako członkowie rodzin osób uchylających się od prasy przymusowej, a 153 osoby – od pracy w zorganizowanej i zarządzanej przez Niemców Polskiej Służbie Budowlanej (Polsnische Baudienst). Według księgi ewidencyjnej 4 osoby zbiegły z terytorium III Rzeszy, 317 aresztowano za przekroczenia granic (niekolczykowany inwentarz żywy, nielegalne posiadanie żaren, przemiał bez zezwolenia, nielegalny ubój oraz handel, nielegalne gorzelnictwo i uprawa tytoniu). 520 osób uwięziono w celu wymuszenia kontyngentów oraz świadczeń osobistych. 101 trafiło do aresztu za przekroczenia dyskryminacyjnych

57 AIPN Ki, OKŚZpNP–IPN Kielce, sygn. 53/4475, t. 1, Ankieta dot. aresztowań w Bosowicach, VII 1968 r., k. 78–79. Zob. AIPN GK, sygn. 2448/321, t. 1, Ankieta dot. mieszkańców Bosowic, [b.m.], 28 II 1972 r., k. 23.

58 J. FAJKOWSKI, *Wieś w ogniu...*, s. 30.

59 OKŚZpNP Kraków, sygn. Ds. 29/69, t. 3, Sprawozdanie z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie zbrodni hitlerowskich na terenie Buska, Pińczowa i powiatu buskiego, Kielce, [b.d.], k. 112.

60 AIPN Ki, OKŚZpNP–IPN Kielce, sygn. 53/4623, Więzienia hitlerowskie – areszt tymczasowy w Busku-Zdroju – 3 kontrolki więźniów: 23 X 1941 – 1 VI 1942, 14 XI 1942 – 16 XII 1943, 16 XII 1943 – 22 VII 1944.

przepisów porządkowych (brak kennkart, poruszanie się po godzinie policyjnej, odbywanie podróży, a także organizacja zabawy tanecznej bez zezwolenia, opuszczenie getta oraz brak opaski). 19 osób aresztowano z powodów politycznych (podejrzeni o działalność antyniemiecką, bądź aresztowani przez Gestapo), zaś 24 – ze względu na prowadzenie sabotażu. 311 osób przebywało w areszcie powiatowym za przestępstwa i wykroczenia pospolite (kradzież, rozbój, zabójstwo, uszkodzenie ciała, zakłócenie porządku). 1299 zaś uwięziono bez podania przyczyny! Warto zaznaczyć, że takie zabiegi czyniono wobec osób, które aresztowano za przynależność do ruchu oporu. Według księgi ewidencyjnej 14 osób uwięziono na rozkaz Sondergerichtu, a 50 osób – z powodu pochodzenia żydowskiego. Z innych, nieokreślonych przyczyn aresztowano 33 osoby.

Warte prześledzenia są również dalsze losy aresztowanych. 367 osób odesłano do więzienia Gestapo do Kielc, 559 zaś do więzienia w Pińczowie. 175 więźniów wysłano do obozu karnego w Słupi Pacanowskiej. 11 aresztowanych odesłano do Stopnicy, 531 oddano do dyspozycji Arbeitsamtu, zaś 1443 zwolniono. Z przytoczonych powyżej danych, można również wywnioskować, że z aresztu powiatowego w Busku-Zdroju nie odchodziły transporty do obozów koncentracyjnych. Z innych, nieokreślonych, przyczyn uwolniono 128 osób. Według księgi ewidencyjnej aresztu powiatowego rozstrzelano 151 więźniów⁶¹.

Do powyższych danych należy podchodzić krytycznie. Podana liczba rozstrzelanych jest mocno zaniżona. Było to tendencyjne zachowanie okupanta niemieckiego, który w ten sposób ukrywał większość popełnionych zbrodni. Należy również zwrócić uwagę, że znaczną część więźniów wywożono na rozstrzelanie z willi „Wersal”, z willi dr. Byrkowskiego oraz z więzienia przy ul. Kościelnej. Nie wszyscy aresztowani przechodzili przez areszt powiatowy, co może mieć znaczący wpływ nie tylko na liczbę osób więzionych w Busku-Zdroju przez okupanta niemieckiego, ale także na ustalenie liczby rozstrzelanych.

Więzienie Gestapo w Pińczowie nadzorowała Żandarmeria z Buska-Zdroju. Osadzano w nim zarówno Polaków, jak i Żydów. W więzieniu pozostawiono przedwojenny polski personel, który podporządkowano zwierzchnikom niemieckim. Jego naczelnikiem był początkowo funkcjonariusz polskiej Straży Więziennej – Michał Wataci. Jego następcami byli w latach 1940–1944 Gustaw Hasis oraz Alfons Keller.

Przesłuchania w więzieniu w Pińczowie odbywały się nocą. Przeprowadzali je dwa – trzy razy w tygodniu funkcjonariusze Żandarmerii z Buska-Zdroju z Hansem na czele. Rozstrzeliwań dokonywano na tzw. Zawięzieniu: „w godzinach rannych często słuchać było, że wyprowadzają ludzi z cel, a potem było słycać strzały zza muru więziennego. Polskie klucznice więzienne mówiły nam, że to przyjeżdżają gestapowcy z Buska, wyprowadzają i rozstrzelują ludzi na tzw. Zawięzieniu”⁶². Egzekutorem był m.in. wspomniany powyżej Hans, który – według osadzonego w więzieniu w Pińczowie Stefana Wróbla – miał rozstrzelać co najmniej 200 Polaków oraz 1000 Żydów i Cyganów: „w czasie

61 OKŚZpNP Kraków, sygn. Ds. 29/69, t. 3, Sprawozdanie z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie zbrodni hitlerowskich na terenie Buska, Pińczowa i powiatu buskiego, Kielce, [b.d.], k. 114.

62 *Ibidem*, Ds. 29/68, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Musiał Felicji, Kielce, 25 X 1972 r., k. 238.

tych dwóch lat pobytu w więzieniu 2 razy w tygodniu przyjeżdżał Hans z Buska, przywoził jakieś ofiary, wyprowadzał pod ścianę więzienia i ofiary te strzelał w tył głowy z krótkiej broni palnej. Po wykonanych egzekucjach wzywał mnie ze stajni, gdzie byłem zatrudniony i mówił do mnie, Wróbel idzie zakopać. [...] Zaznaczam, że ja osobiście na polecenie Hansa grzebałem co najmniej 200 Polaków, a Żydów i Cyganów przeszło 1000. Osoby te zastrzelił Hans osobiście”⁶³.

W toku śledztwa przeprowadzonego przez OKBZH w Kielcach ustalono co najmniej 17 egzekucji, w których zginęło 700 Polaków oraz kilkunastu Żydów⁶⁴. Podana liczba ofiar jest mocno zaniżona. Inne źródło podaje, że na terenie więzienia rozstrzelano 230 mężczyzn oraz 46 kobiet⁶⁵. Według mieszkańca Pińczowa, Władysława Książka, w egzekucjach zamordowano około 500 osób⁶⁶. Dokładna ilość ofiar jest trudna do ustalenia, zważywszy na fakt, że w 1944 r. Niemcy niszczyli ślady swych zbrodni, usuwając zwłoki za pomocą kwasów.

W pierwszym roku okupacji niemieckiej na terenie więzienia w Pińczowie rozstrzeliwano osoby skazane wyrokami przedwojennych sądów polskich. 19 marca 1942 r. na tzw. Zawięzieniu rozstrzelano wraz z grupą innych osób Henryka Gdalewicza⁶⁷. 17 marca 1943 r. w egzekucji zginęli pracownicy Oddziału Jajczarskiego ze Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Busku-Zdroju – Henryk Świech oraz Jerzy Wojnakowski⁶⁸. 1 lipca 1943 r. rozstrzelano pod murem więzienia 4 członków „Szarych Szeregów”: Antoniego Piaseckiego, Czesława Lecha, Waldemara Kaczmarczyka oraz Laskowskiego⁶⁹. „Chłopców tych bito, a następnie rozstrzelano. Pojedynczo wyprowadzano ich poza mur, strzelano, następnie wyprowadzano drugiego w to samo miejsce, aby widział umierającego poprzednika i strzelano następnie” – zeznawał po wojnie Aleksander Znojek⁷⁰.

63 AIPN GK, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu, sygn. 179/114, Akta w sprawie zbrodni hitlerowskich popełnionych w gminach Grabki, Szczytniki, Stopnica, Potok w pow. stopnickim. Protokoły przesłuchania świadków, wykaz zbrodni, korespondencja, kwestionariusze o egzekucjach i grobach masowych (dalej: sygn. 179/114), Protokół przesłuchania Wróbla Stefana, Stopnica, 17 III 1947 r., k. 121–122.

64 OKŚZpNP Kraków, sygn. Ds. 29/69, t. 3, Sprawozdanie z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie zbrodni hitlerowskich na terenie Buska, Pińczowa i powiatu buskiego, Kielce, [b.d.], k. 162. Zob. T. DOMAŃSKI, A. JANKOWSKI, *Represje niemieckie...*, s. 314.

65 OKŚZpNP Kraków, sygn. Ds. 4/68, t. 1, Zbrodnie niemieckie popełnione na terenie miasta Pińczowa, [b.m.], 20 X 1967 r., k. 43.

66 *Ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Książka Władysława, Kielce, 19 XII 1969 r., k. 57.

67 *Ibidem*, sygn. Ds. 5/82, Akta śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych w więzieniu w Pińczowie w czasie okupacji hitlerowskiej 1939–1945, Protokół przesłuchania świadka Chmielewskiej Henryki, Kielce, 18 IV 1990 r., k. 15.

68 *Ibidem*, sygn. Ds. 29/69, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Czyżyńskiej Władysławy, Busko-Zdrój, 22 III 1947 r., k. 22.

69 *Ibidem*, sygn. Ds. 4/68, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Lecha Piotra, [b.m.], [b.d.], k. 86.

70 *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Znojka Aleksandra, [b.m.], [b.d.], k. 114.

Po likwidacji getta w Pińczowie, w więzieniu pozostawiono kilkunastu Żydów, będących rzemieślnikami, krawcami lub szwecami. W 1943 r. rozstrzelano ich. Więźniów przetrzymywanych w Pińczowie mordowano również w Lesie Weleckim. 27 lipca 1944 r. śmierć na tymże terenie poniosło 3 strażników więziennych: Józef Maciąg, Tadeusz Parzoń oraz Władysław Kwiecień⁷¹.

Jesienią 1942 r. w Lesie Skrzypiowskim rozstrzelano 7 więźniarek osadzonych w Pińczowie, pochodzących z Radomia – Janinę Palusińską oraz dwie Adamskie – około czterdziestotrzyletnią matkę oraz dziewiętnastoletnią córkę⁷². W Lesie Włoszczowskim w lipcu 1941 r. rozstrzelano 16 kobiet⁷³.

Na skutek złych warunków bytowych, w więzieniu w Pińczowie w 1943 r. wybuchła epidemia tyfusu plamistego, w wyniku której zmarło około 200 więźniów⁷⁴. Według jednego ze strażników więziennych, Zygmunta Adamczyka, z powodu różnych chorób zakaźnych, z głodu oraz wycieńczenia codziennie w więzieniu w Pińczowie umierało codziennie 20 osób⁷⁵. Podsumowując, można przyjąć, że na jego terenie zginęło pomiędzy 500 a 1000 osób.

Morderstw dokonywano również na terenie więzień w Busku-Zdroju: w willi dr. Byrkowskiego, w willi „Wersal” oraz w więzieniu przy ul. Kościelnej (obecna ul. Sądowa). W marcu 1944 r. w willi dr. Byrkowskiego zamordowano 9 mężczyzn i 1 kobietę, których nazwisk nie udało się ustalić. Wielu z nich miało połamane kończyny oraz wyciągnięte jelita. Większość osób zmarła wskutek tortur, co najmniej 2 zabito strzałami w skroń. Zwłoki zamordowanych ułożono w dzień targowy rzędem na rogu ul. Kościuszki i ul. Mickiewicza. Jak wspominał Stanisław Siemieniec, mieszkaniec Łatanic: „śnieg topniał i wraz ze śniegiem spływała spod nich krew”⁷⁶. Wieczorem grupa żandarmów wraz z jedną, nieustaloną z nazwiska kobietą odjechali do Łatanic. We wsi polecili sołtysowi Stefanowi Matyskiewiczowi, by wyznaczył ludzi do pogrzebania zwłok. Pochowano je na polu należącym do Aleksandra Augustowskiego. Kobietę, która im towarzyszyła, zabito strzałem w tył głowy. W bliżej nieokreślonym

71 Szerzej: K. Trzeskowska-Kubasik, Zbrodnie okupanta niemieckiego w Lesie Weleckim k. Buska-Zdroju [w druku].

72 OKŚZpNP Kraków, sygn. Ds. 4/68, t. 1, Notatka dot. materiałów o zbrodniach hitlerowskich w powiecie Pińczów, [b.m.], [b.d.], k. 5 „Kobiety te miały porozbijane głowy. Gdy chodziłem do tego lasu na grzyby, przechodziłem obok mogił rozstrzelanych kobiet, to widziałem na drzewach pobliskich sosen widoczne były zaschnięte kawałki mózgow” . Za: *ibidem*, sygn. Ds. 29/68, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Petersona Leonarda, [b.m.], 24 III 1966 r., k. 63.

73 *Ibidem*, sygn. Ds. 14/75, Akta śledztwa w sprawie rozstrzelania 16 osób we Włoszczowicach pow. Pińczów w lipcu 1941 r., Protokół przesłuchania świadka Zagródkki Stanisława, Kielce, 22 IV 1978 r., k. 75–76.

74 *Ibidem*, Ds. 29/69, t. 3, Sprawozdanie z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie zbrodni hitlerowskich na terenie Buska, Pińczowa i powiatu buskiego, Kielce, [b.d.], k. 162.

75 *Ibidem*, sygn. Ds. 4/68, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Adamczyka Zygmunta, Pińczów, 16 XII 1969 r., k. 35.

76 *Ibidem*, sygn. Ds. 29/68, t. 3, Protokół przesłuchania świadka Siemieńca Stanisława, Kielce, 26 IX 1978 r., k. 22–23.

czasie Władysław Walasek na podwórzu willi dr. Byrkowskiego widział leżących obok siebie 20 mężczyzn, nie dających znaku życia⁷⁷.

Najprawdopodobniej w więzieniu przy ul. Kościelnej, 26 kwietnia 1944 r. zamordowano por. Jana Jasińskiego „Cmoka”, członka Batalionów Chłopskich, organizatora tajnego nauczania w Miernowie w gminie Złota. 12 listopada 1944 r. w tym gmachu zginął również Jan Pszczoła „Wojnar”⁷⁸.

MASOWE EGZEKUCJE NA TERENIE KREISHAUPTMANNSCHAFT BUSKO

Na podstawie księgi ewidencyjnej aresztu powiatowego w Busku-Zdroju ustalono, że w okresie od 6 stycznia 1943 r. do 12 stycznia 1944 r. rozstrzelano w Busku-Zdroju oraz w okolicy w 46 egzekucjach (16 pojedynczych i 30 zbiorowych) nie mniej niż 299 osób⁷⁹. Wspomnieć należy, że tylko 150 osób wpisano do ewidencji. Miejscem masowych straceń na terenie Kreishauptmannschaft Busko było wspomniane uprzednio tzw. Zawięzienie w Pińczowie oraz Las Welecki k. Buska-Zdroju. Nasilenie zbrodni dokonywanych na terenie ostatniego miało miejsce w 1943 r. Główną przyczyną zaostreżenia terroru było przybycie na tereny powiatu buskiego Maxa Petera. Zofia Jopowicz, żona Teodora, żołnierza wywiadu Armii Krajowej scharakteryzowała go w następujący sposób: „szczególnie groźny zbir, sadysta, krwawy kat powiatu buskiego. Sami Niemcy i Volksdeutsche bali się go. Mieli jednak nadzieję, że ten bezwzględny polakożerca zrobi porządek w tym, jak go nazywali bandyckim powiecie”⁸⁰.

Las Welecki stanowił doskonałą lokalizację dla okupanta niemieckiego. Był oddalony od miasta, a jednocześnie położony w niedalekiej odległości od głównych dróg dojazdowych i miejscowych więzień i aresztów⁸¹. Egzekucje w Lesie Weleckim odbywały się niemal przez cały czas okupacji niemieckiej. Wiedza o zbrodniach szybko rozniosła się wśród mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko. Osoby zamieszkujące pobliskie Kameduły, słyszały strzały dochodzące z lasu i widziały świeżo

77 *Ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Walaska Władysława, Kielce, 1 VI 1978 r., k. 184.

78 Według zeznania Franciszka Piskorka „widziałem w roku 1944 na korytarzu aresztu zamordowanego mężczyznę i jak później się dowiedziałem, zamordowanym był niejaki Pszczoła, porucznik AK z Czarkowej [Pszczoła był członkiem BCH]. Z opowiadania aresztowanych wynika, że w porze nocnej weszli do aresztu komisarz Policji Niemieckiej Petraschke Peter z Hamburga z drugim gestapowcem, wyprowadzili Pszczołę z aresztu i na korytarzu zastrzelili go”. Za: AIPN GK, sygn. 179/113, Protokół przesłuchania świadka Piskorka Franciszka, Busko-Zdrój, 20 III 1947 r., k. 68.

79 OKŚZpNP Kraków, sygn. Ds. 29/69, t. 3, Sprawozdanie z przebiegu i wyników śledztwa w sprawie zbrodni hitlerowskich na terenie Buska, Pińczowa i powiatu buskiego, Kielce, [b.d.], k. 123.

80 Z. JOPOWICZ, *Ocalić przed zapomnieniem „Znicza” – żołnierza AK*, „Kombatantkie Zeszyty Historyczne” 1992, nr 1, s. 57.

81 K. TRZESKOWSKA-KUBASIK, *Zbrodnie okupanta niemieckiego w Lesie Weleckim k. Buska-Zdroju*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/71799,Zbrodnie-okupanta-niemieckiego-w-Lesie-Weleckim-k-Buska-Zdroju.html> (dostęp 3 VIII 2020 r.).

zasypane doły. Jedna z nich relacjonowała: „Kameduły położone są w odległości o parę kilometrów od wełeckiego lasu i stąd wiadomo mi było, że w lesie wełeckim hitlerowcy dokonują masowych rozstrzeliwań”⁸².

Szacuje się, że na terenie Lasu Wełeckiego rozstrzelano pomiędzy 500 a 1000 osób. Na łamach książki *Zbrodnie okupanta niemieckiego w Lesie Wełeckim k. Buska-Zdroju* opisano kilkanaście egzekucji, zarówno pojedynczych jak i masowych. Ustalono nazwiska 100 ofiar⁸³. Jak już wcześniej wspomniano nasilenie zbrodni dokonywanych w Lesie Wełeckim miało miejsce w 1943 r. W dniu 4 września 1943 r. rozstrzelano tam 8 osób. Śmierć ponieśli wówczas mieszkańcy Kolonii Zagajów: Stefan Juszczyk oraz Jan Kata, Skotnik Dużych: Józef Kołodziej s. Franciszka, Józef Kołodziej s. Kazimierza, Stanisław Południkiewicz, Sułkowiec: Stanisław Mazur oraz Skotnik Małych: Stefan Molisak oraz Władysław Molisak. Następnie 26 listopada 1943 r. w Lesie Wełeckim rozstrzelano co najmniej 13 osób będących mieszkańcami Chmielnika, Sędziejowic, Pacanowa, Solca-Zdroju oraz wsi Ciecierze.

W historiografii polskiej mylnie utarł się pogląd jakoby po przeprowadzeniu udanego zamachu na zastępcę szefa Sondergerichtu – Maxa Petera, okupant niemiecki nie zastosował represji wobec miejscowej ludności. W ramach odwetu 19 lipca 1944 r. w Lesie Wełeckim rozstrzelano 29 osób – żołnierzy AK i BCh, będących mieszkańcami Buska-Zdroju, Tuczap, Jarosławic oraz Nowego Korczyna⁸⁴. Ostatnia egzekucja odbyła się 12 stycznia 1945 r., dzień przed „wyzwoleniem” Buska-Zdroju przez Sowieców. Jeden z głównych egzekutorów egzekucji, Hans, po jej wykonaniu uciekł w nieznanym kierunku.

Egzekucje odbywały się również na cmentarzu katolickim oraz żydowskim w Busku-Zdroju. Na pierwszym z nich 23 lipca 1943 r. rozstrzelano 13 osób. Wśród nich znaleźli się uczestnicy wesela Stanisława Grzegorzcyka i Marii Tręć, które odbyło się w Janinie 18 lipca 1943 r. Na cmentarzu katolickim w Busku-Zdroju rozstrzelano wówczas: Józefa Grzegorzcyka, Zygmunta Grzegorzcyka, Stanisława Grzegorzcyka, Stanisława Jankowskiego, Jana Kaweckiego, Józefa Muszyńskiego oraz Jana Bródkę⁸⁵. Śmierć poniósł również Stefan Rejniewicz. 23 października 1943 r. na cmentarzu żydowskim rozstrze-

82 OKŚZpNP Kraków, sygn. Ds. 29/68, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Jarosza Teofila, Kielce, 22 VI 1978 r., k. 221.

83 K. TRZESKOWSKA-KUBASIK, *Zbrodnie okupanta niemieckiego w Lesie Wełeckim k. Buska-Zdroju* [w druku].

84 *Eadem, Egzekucja w dniu 19 lipca 1944 r. w Lesie Wełeckim k. Buska-Zdroju*, <http://www.busko.com.pl/egzekucja-w-dniu-19-lipca-1944-r-w-lesie-weleckim-k-buska-zdroju,2,1,1,1,30942,n.html> (dostęp 5 VIII 2020 r.).

85 *Eadem, Tragiczne wesele w Janinie – nieznanne fakty z powiatu buskiego w czasie II wojny światowej*, <https://info-busko.pl/tragiczne-wesele-w-janinie-19-lipca-1943-nieznanne-fakty-z-powiatu-buskiego-w-czasie-ii-wojny-swiatowej/> (dostęp 1 XI 2020 r.).

lano żołnierzy AK: Zofię Dytkowskę⁸⁶ oraz Helenę Żurkiewicz⁸⁷. Egzekucje odbywały się również na strzelnicy w Busku-Zdroju⁸⁸.

W Chmielniku egzekucje miały miejsce na terenie cmentarza katolickiego i żydowskiego. 5 lipca 1943 r. w Śładkowie Dużym rozstrzelano 23 osoby⁸⁹. 23 marca 1944 r. w lasku koło Wygody Koziańskiej rozstrzelano co najmniej 9 osób⁹⁰. Śmierć ponieśli wówczas: Jan Różycki, Marian Różycki, Stefan Sagan, Stefan Wężowicz, Włodzimierz Kajderowicz, Antoni Wierzbicki, Jan Anielski, Ryszard Liguziński oraz Stefan Pawlak.

EKSTERMINACJA LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ NA TERENIE KREISHAUPTMANNSCHAFT BUSKO

Licznych zbrodni na ludności żydowskiej dokonała Żandarmeria z Buska-Zdroju, z Chmielnika oraz z Nowego Korczyna. W Busku-Zdroju Żydów rozstrzeliwano na cmentarzu żydowskim⁹¹ oraz na strzelnicy. Egzekucje odbywały się również na tzw. Zawężeniu w Pińczowie. Na terenie Kreishauptmannschaft Busko funkcjonował obóz pracy przymusowej dla ludności żydowskiej (Zwangsarbeitslager für Juden, Julag), który powstał w 1941 r. w Słupi⁹². Jesienią 1942 r. Żydów wyprowadzono za kanał melioracyjny, gdzie kazano im siedzieć całą noc. Podnoszących się z ziemi natychmiast rozstrzeliwano. Część osób zastrzelono w czasie marszu. Resztę skierowano do Szczucina na stację kolejową, skąd przetransportowano ich do obozu zagłady w Bełżcu.

Kolejnym Julagiem na terenie Kreishauptmannschaft Busko był obóz w Biechowie Dolnym, który funkcjonował od wiosny do jesieni 1942 r.⁹³ Przebywali w nim tylko i wyłącznie Żydzi pochodzący

86 Szerzej: L. MARCINIEC, *Saga rodu Dytkowskich z „Zacisza”, „Więzi i Korzenie”* 2005, t. 3, s. 196–199.

87 Na początku sierpnia 1946 r. odnalazłem zwłoki matki w mogile na cmentarzu żydowskim w Busku. W odkopanej mogile znalazłem także zwłoki Heleny Żurkiewicz. Obydwie poznałem po ubraniu, a ponadto matkę po włosach i uczesaniu oraz po obrączce z monogramem”. Za: OKŚZpNP Kraków, sygn. Ds. 29/68, t. 2, Protokół przesłuchania Dytkowskiego Wiesława, Kielce, 23 V 1978 r., k. 121.

88 *Ibidem*.

89 *Hitlerowski terror na wsi polskiej 1939–1945*, oprac. Cz. MADAJCZYK, Warszawa 1965, s. 42. Zob. OKŚZpNP Kraków, sygn. Ds. 29/69, t. 3, Protokół przesłuchania świadka Anielskiego Sylwestra, Kielce, 25 X 1978 r., k. 71.

90 *Ibidem*, sygn. Ds. 29/68, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Cieplińskiego Tytusa, Kielce, VI 1978 r., k. 205.

91 AIPN GK, sygn. 2448/321, t. 1, Ankieta, [b.m.], [b.d.], k. 330. Por. AIPN Ki, OKŚZpNP–IPN Kielce, sygn. 53/4475, t. 2, Ankieta, [b.m.], [b.d.], k. 117.

92 J. MARSZAŁEK, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, Lublin 1998, s. 152. Zob. *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979, s. 457.

93 AIPN GK, sygn. 2448/321, t. 2, Kwestionariusz o obozach, [b.m.], [b.d.], k. 734.

ze Stopnicy oraz z Pacanowa. Jesienią 1942 r. Żydów popędzono do Szczucina na stację kolejową, skąd przetransportowano ich najprawdopodobniej do Bełżca lub do Treblinki.

Na terenie Kreishauptmannschaft Busko funkcjonowało kilka gett: w Chmielniku, Busku-Zdroju, Wiślicy, Nowym Korczynie, Stopnicy, Pińczowie i Pacanowie. Największe mieściło się w Chmielniku. Część źródeł podaje, że w getcie w Chmielniku zamordowano 350 osób⁹⁴. Powyższa liczba wydaje się być mocno zaniżona. Wspomnieć należy, że w październiku 1942 r. w getcie w Chmielniku przebywało około 13 000 osób⁹⁵. Wysiedlano tam Żydów z Radomia⁹⁶, Płocka, Krakowa⁹⁷ oraz z Warszawy. Pierwsze wysiedlenie rozpoczęło się 6 października 1942 r.⁹⁸ Większość Żydów z Chmielnika zginęła w nazistowskim obozie zagłady w Treblince⁹⁹. Po dzień dzisiejszy w Treblince znajduje się pamiątkowy obelisk z wyrytym napisem „Chmielnik”.

Getto w Busku-Zdroju latem 1941 r. zamieszkiwało 1723 Żydów. Jego akcja wysiedleńcza rozpoczęła się 1 lub 2 października 1942 r.¹⁰⁰ Ludność żydowską pędzono do Jędrzejowa, skąd wywieziono ją do Treblinki¹⁰¹.

W stopnickim getcie w kwietniu 1942 r. przebywało 5300 Żydów. Ze względu na wszechobecny głód liczba ta spadła w czerwcu 1942 r. do 4900 osób. Likwidacja getta w Stopnicy miała miejsce 6 listopada 1942 r. Około 1500 młodych i zdolnych do pracy Żydów wysłano do obozu pracy w Skarżysku-Kamiennej (Hugo Schneider Aktiengesellschaft). 3000 osób skierowano w stronę Szczucina, a stamtąd do Treblinki¹⁰².

94 *Ibidem*, sygn. 2448/320, Ankieta o działalności getta w Chmielniku, [b.m.], [b.d.], k. 2. Zob. [b.a.], *Zagłada*, http://swietokrzyskisztetl.pl/asp/pl_start.asp?typ=14&menu=156&sub=6&subsub=139#strona (dostęp 15 VI 2020 r.).

95 M. MACIĄGOWSKI, P. KRAWCZYK, *Żydzi w historii Chmielnika*, Kielce 2006, s. 161. Por. AIPN GK, sygn. 163/47, Ankieta. Egzekucje. Groby. Województwo kieleckie; tom. 1; Kwestionariusze o egzekucjach masowych i grobach masowych – woj. kieleckie, Kwestionariusz o obozach, 24 X 1945 r., k. 367–368.

96 K. URBAŃSKI, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004, s. 139.

97 *Ibidem*, s. 121.

98 K. TRZESKOWSKA-KUBASIK, *Akcja wysiedleńcza w gettach na terenie powiatu buskiego* <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/70599,Akcja-wysiedlencza-w-gettach-na-terenie-powiatu-buskiego.html> (dostęp 6 VIII 2020 r.).

99 *Eadem*, *Baza ofiar terroru niemieckiego na terenie Kreishauptmannschaft Busko* [w opracowaniu]. Zob. [b.a.], *Księga imion – baza osób*, https://pamiectreblinki.pl/ksiega-imion/baza-osob/?fwp_miasto=Chmielnik (dostęp: 15 VI 2020 r.).

100 Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, Relacje ocalałych, sygn. 301/254, Relacja Daniela Fischagrtena, [b.d.], k. 1.

101 S. MEDUCKI, *Busko w latach wojny i okupacji (1939–1945)* [w:] *Tradycje walk o wyzwolenie narodo- we i społeczne na ziemi buskiej. Materiały sesji popularnonaukowej 11 IV 1987 r.*, red. Z. Guldon, Kielce 1988, s. 96.

102 AIPN GK, sygn. 179/114, Protokół przesłuchania świadka Wojciechowskiego Jana, Stopnica, 14 III 1946 r., k. 125–126.

Podobny los spotkał około 3500 Żydów z Pińczowa, 1500 Żydów z getta w Wiślicy czy 4000 Żydów z Nowego Korczyna. Po likwidacji gett na terenie powiatu buskiego, Żandarmeria oraz funkcjonariusze policji granatowej dopuścili się licznych zbrodni na ludności żydowskiej. Wspomnieć należy chociażby o zbrodniczej działalności III batalionu 17 Pułku Policji SS na Ponidziu. Szacuje się, że w czasie okupacji niemieckiej na terenie Kreishauptmannschaft Busko przebywało od 20 000 do 30 000 Żydów. Większość z nich zginęło w nazistowskim obozie zagłady w Treblince. Wojnę przeżyło zaledwie kilkudziesięciu Żydów.

Warto podkreślić, że Kreishauptmannschaft Busko wyróżniał się specyfiką metod i działań okupanta niemieckiego. Pacyfikacje wsi na tym obszarze były rzadkością. Lata 1940–1941 charakteryzowały się względny spokojem. Jak już wcześniej wspomniano, podobnie jak w innych częściach dystryktu radomskiego, również na terenie Kreishauptmannschaft Busko od jesieni 1942 r. był zauważalny gwałtowny wzrost terroru. Na jego obszarze dominowały pojedyncze, aczkolwiek liczne zabójstwa oraz aresztowania. Charakterystyczną cechą było wielokrotne nękanie w krótkim odstępie czasu tych samych wsi (choćby Janiny czy Bosowic).

Przedstawione w artykule poszczególne formy represji niemieckich wobec miejscowej ludności pozwalają ustalić choćby częściowo straty osobowe na terenie Kreishauptmannschaft Busko. Jak już wcześniej wspomniano w ramach projektu „Terror okupacyjny na ziemiach polskich w latach 1939–1945” tworzona jest baza zawierająca nazwiska mieszkańców Kreishauptmannschaft Busko – ofiar terroru i działań wojennych w latach 1939–1945. Do tej pory ustalono ponad 10 300 nazwisk – ponad 6000 nazwisk osób narodowości żydowskiej oraz ponad 4000 Polaków (stan na listopad 2020 r.). Jest to zarazem pierwsza próba opracowania strat osobowych na tymże terenie, która może stanowić punkt wyjścia do prowadzenia dalszych, pogłębionych badań w tym obszarze.

„TAK, PRYZNAJĘ SIĘ DO WINY”. ZABÓJSTWO WE WSI ROGÓW 1 LUTEGO 1943 R. STUDIUM PRZYPADKU¹

W każdym państwie obowiązujący system prawny oraz zakres i sposób egzekwowania przepisów prawa przez organy i formacje państwowe mają bezpośredni wpływ na warunki życia i zachowania ludności. W teorii prawa skutki powstałe w wyniku stosowania prawa w różnych dziedzinach życia określane są pojęciem funkcji prawa². W kontekście funkcjonowania niemieckiego tworu jakim było Generalne Gubernatorstwo prof. Wacław Uruszczak wymieniał m.in. następujące, nieznane w przedwojennej Polsce, funkcje prawa GG: funkcja publicznego terroru, funkcja segregacyjna, funkcja eliminacyjna oraz funkcja eksterminacyjna. Funkcja publicznego terroru (czyli „funkcja megarepresyjna”) uwidaczniała się przede wszystkim w licznych aktach prawnych grożących niezwykle surowymi karami, z karą śmierci na czele, za jakiegokolwiek zachowania interpretowane przez okupanta jako wymierzone w administrację niemiecką czy ludzi narodowości niemieckiej. Funkcja segregacyjna, oparta o wprowadzenie do systemu prawnego ustaw i rozporządzeń wynikających z narodowo-socjalistycznej teorii ras, skutkowałą dezintegracją społeczeństwa i rozbięciem jego wspólnoty. Natomiast funkcja eliminacyjna prawa polegała na „wykluczeniu pewnych kategorii ludzi z życia społecznego, gospodarczego czy kulturalnego”. Uderzała ona w Polaków, ale uwidaczniała się w szczególnie rażący sposób w odniesieniu do Żydów, których „wykluczono z normalnego życia, formując z niej całkowicie odrębną społeczność zdaną na łaskę i niełaskę okupanta”. Natomiast w odniesieniu do funkcji eksterminacyjnej, która „ma miejsce wszędzie tam, gdzie celem prawa jest pozbawianie ludzi życia przez uśmiercenie lub pośrednio przez stworzenie nieludzkich warunków życia, sprzyjających masowym zgonom” prof. Uruszczak zwracał uwagę, że kara śmierci, którą szaf-

1 Autor składa podziękowania dla Tomasza Domańskiego oraz Romana Gieronina za pomoc w dostępie do części materiałów archiwalnych związanych z opisywaną tematyką, a także dla p. Ewy Kołomańskiej z Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie za życzliwość i cenne uwagi.

2 W. URUSZCZAK, *Perwersyjne funkcje niemieckiego „prawa” w Generalnym Gubernatorstwie*, „Z dziejów prawa” 2019, t. 12, s. 681, 687.

wano w GG na wielką skalę, „była nie tylko środkiem karnym, ale także instrumentem eksterminacji”³. Ważnym elementem tego, jak tak ukształtowane prawo GG oddziaływało na stosunki społeczne, było stosowanie przez Niemców zasady odpowiedzialności zbiorowej i świadomość mieszkańców, że taka praktyka jest faktem.

Stosowana przez Rzeszę Niemiecką zasada odpowiedzialności zbiorowej w GG była jednym z podstawowych narzędzi wymuszania posłuszeństwa niemieckim nakazom. Masowy i upubliczniany terror miał się stać nie tylko karą, ale też prewencyjnym ostrzeżeniem przed karą. Co więcej: Niemcy dążyli do wywołania nie tylko bezpośrednich skutków (strach przed działalnością nielegalną), ale także bardziej dalekosiężnych (wymuszenie na ludności działań prewencyjnych). Innymi słowy zmierzali do tego, aby mieszkańcy wsi i miast, w poczuciu zagrożenia odpowiedzialnością zbiorową, sami zwalczali działalność nielegalną oraz ludzi w nią zaangażowanych. W ten sposób miał działać strach przed tym, że Niemcy mordują ludzi bez specjalnego zwracania uwagi na rzeczywistą winę, nierzadko za zachowania pojedynczych ludzi pociągając do odpowiedzialności również innych mieszkańców. To była droga do rozbudzenia prawdziwej psychozy strachu. Dlatego przy pacyfikacjach wsi pokazywali, że mogą i potrafią działać uznaniowo, mordując mężczyzn, kobiety i dzieci, nie zważając na to „jak bardzo winni” są poszczególni mieszkańcy. W okupacyjnej praktyce Niemcy według własnych kryteriów sami decydowali o tym, kto wiedział, a nie poinformował władz o „przestępstwie”. Zabijali też tych, którzy według ich założenia „mogli wiedzieć” o nielegalnych działaniach, a nie donieśli o tym władzom⁴. Wszak już w rozporządzeniu Generalnego Gubernatora z 31 października 1939 r. o zwalczaniu czynów gwałtu w GG ustanawiano obowiązek doniesienia do władz o zamiarze popełnienia nieprecyzowanych dokładnie „czynów gwałtu”, za to utożsamianych po prostu z „nieposłuszeństwem rozporządzeniom lub zarządzeniom władz niemieckich”. Niedoniesienie nawet o fakcie zachęcania do takich czynów było karane śmiercią⁵.

Niemcy szybko uznali, że w celu wyniszczenia np. partyzantki trzeba bezwzględnie karać nie tylko tych, którzy w niej uczestniczą, ale przede wszystkim tych, którzy są dla nich jakimkolwiek oparciem. Stąd również w instrukcji *Kampfanweisung für die Bandenbekämpfung im Osten* z 11 listopada 1941 r. za taką formę wsparcia uważano także nieujawnioną wiedzę o miejscach pobytu partyzantów:

3 *Ibidem*, s. 689, 693–694, 699.

4 Wyrazistym przykładem z rejonów bliskich omawianym terenom było zabójstwo Piotra Podgórskiego z miejscowości Wierbka koło Pilicy, jednego z członków tzw. wiejskiej warty nocnej, którego Niemcy zamordowali 12 stycznia 1943 r. wraz z odnalezionymi we wsi ukrywanymi ludźmi. Niemcy go zabili tylko i wyłącznie dlatego, że na podstawie własnych ad hoc sformułowanych opinii, uznali, iż mógł wiedzieć, że w jednym z gospodarstw są przetrzymywani nielegalnie Żydzi. K. SAMSONOWSKA, *Dramat we wsi Wierbka i jego dalszy ciąg na zamku w Pilicy*, [w:] „Kto w takich czasach Żydów przechowuje? Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej”, red. A Namysło, Warszawa 2009, s. 126.

5 Zob. W. URUSZCZAK, *Perwersyjne funkcje...*, s. 688.

„Kto wspiera bandy poprzez zatajenie znanego miejsca pobytu lub w inny sposób – podlega karze śmierci. Przeciw wsiom, w których bandy znalazły jakiegokolwiek wsparcie, nakazane są z reguły kary zbiorowe”⁶.

Już w tym okresie Niemcy dostrzegali potrzebę wytworzenia metodami terroru powszechnego takiej psychozy strachu, w której mieszkańcy wsi zagrożeni zbiorową odpowiedzialnością, **w trosce o własne bezpieczeństwo**, sami będą dbać o zwalczanie, bądź wyniszczanie osób podejmujących jakiegokolwiek działania wbrew nakazom Rzeszy. Nawet już w nieco wcześniejszym rozkazy z 28 lipca 1941 r. Himler pisał: „Wsie spalić aż do gołej ziemi – wsie i osiedla powinny być siecią punktów oparcia, których **mieszkańcy sami z siebie zabijają każdego partyzanta i marudera**. W przeciwnym razie takie wsie w ogóle powinny przestać istnieć” [podkr. – M.K.]⁷.

Kwestią techniczną było rozciągnięcie takiej filozofii postępowania na wszystkie inne osoby ścigane przez Rzeszę, których pobyt poza miejscami wyznaczonymi był nielegalny – prześladowanych Żydów i zbiegłych jeńców (w tym jeńców sowieckich). Bowiem już kilka miesięcy później wprowadzono karę śmierci za pomoc ukrywającym się Żydom. W *Trzecim rozporządzeniu o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie* wystawionym przez Hansa Franka 15 października 1941 r. napisano, że „Żydzi, którzy bez upoważnienia opuszczają wyznaczoną im dzielnicę, podlegają karze śmierci”. Dodano, że „tej samej karze podlegają osoby, które takim Żydom świadomie dają kryjówkę” oraz że „podżegacze i pomocnicy podlegają tej samej karze jak sprawca”, a „czyn usiłowany karany będzie jak czyn dokonany”⁸. W ten sposób spirala terroru zataczała coraz szersze kręgi. Mieszkańców także bezpośrednio informowano o odpowiedzialności zbiorowej, która może dotknąć nie tylko sprawców przestępstw ale i ich sąsiadów. Np. we wsi Wolica sąsiadującej w miejscowości Rogów, o której poniżej szczegółowo będziemy opowiadać, wprost to ogłoszono zgromadzonej ludności. Wspominał jeden z mieszkańców: „na jednym z zebrań, które było przeprowadzone przez urzędnika władz okupacyjnych podano mieszkańcom naszej wsi do wiadomości, iż jest zabronione przechowywanie Żydów i w razie wykrycia osób przechowujących Żydów, osoby takie będą karane śmiercią, **a gospodarstwa ich jak i sąsiednie będą spalone**” [podkr. – M.K.]⁹.

Świadomość, że Niemcy karali też osoby, które wiedziały o przypadkach pomocy dla nielegalnie ukrywających się i nie poinformowały o tym władz, zwiększała psychozę zagrożenia. Doświadczenie pacyfikacji poszczególnych miejscowości oddziaływało na całe okolice. Jak wyglądały efekty uruchamianego w ten sposób łańcucha zdarzeń pokazują wydarzenia z Rogowa i kilku okolicznych wsi pod Miechowem, które miały miejsce na przełomie stycznia i lutego 1943 r.

6 Cyt. za: J. FAJKOWSKI, J. RELIGA, *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, Warszawa 1981, s. 10–11.

7 Cyt. za: *ibidem*.

8 *Verordnungsblatt für das General Gouvernement*, 1941, nr 99, s. 593.

9 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (dalej: GK), sygn. 392/1364, Akta dot. zamordowania Anny Furcy i Rozalii Kurpiel w Czorszynie (dalej: sygn. 392/1364), Protokół przesłuchania Piotra Karcza z 7 IV 1978 r., k. 10–14.

Wieś Rogów położona jest ponad 8 km na zachód od Książa Wielkiego. Dzisiaj to północ województwa małopolskiego. Przed 1939 r. – południowa część województwa kieleckiego. We wrześniu 1939 r. wieś ta, podobnie jak cała zachodnia część kraju, znalazła się pod okupacją niemiecką. W czasie wojny, w ramach niemieckiej administracji okupacyjnej, Rogów znalazł się w południowej części Generalnego Gubernatorstwa (Kreishauptmannschaft Miechów, dystrykt krakowski). Analizowane poniżej wydarzenia z Rogowa były już przedmiotem dość szczegółowego opisu jedynie publicystycznego¹⁰. W formie naukowej były wspomniane tylko hasłowo także w tonie polemicznym, do których jeszcze powrócimy¹¹. Niemniej wydaje się zasadnym, aby przy użyciu narzędzi naukowych całość wydarzeń omówić szczegółowo, traktując ten *casus* nie tylko jako szansę na odtworzenie jednostkowych zdarzeń, ale też ważny przyczynek do odtworzenia specyfiki niemieckich rządów w utworzonym przez nich Generalnym Gubernatorstwie oraz skutków – także mentalnych i społecznych – atmosfery zbrodni, terroru i policyjnej bezkarności.

Sołtysiem Rogowa pod rządami Niemców był Józef Gądek. O jego pozycji wobec mieszkańców decydował fakt, że sołtys był w nowych warunkach w gruncie rzeczy urzędnikiem niemieckiej administracji okupacyjnej¹². Sołtys musiał złożyć zobowiązanie, że „obowiązki służbowe w posłuszeństwie wobec niemieckiej administracji, wiernie i sumiennie wypełniać”¹³. Należy tu zaznaczyć, że Niemcy w GG faktycznie zlikwidowali samorząd terytorialny (choć niekiedy posługiwali się tą nazwą). Nie działały żadne instytucje wyłaniane przez mieszkańców. Wójtów mianował i odwoływał uznawo gubernator spośród osób wskazanych przez niemieckiego Kreishauptmanna¹⁴. Sołtysów miano-

10 Szczegółowo w formie publicystycznej wydarzenia z Rogowa omówił Piotr Gontarczyk (P. GONTARCZYK, *Śmierć Jankiela Libermana, czyli o pewnej antycznej tragedii na polskiej prowincji w czasie II wojny światowej*, „Sieci” 2018, nr 46, s. 100–103). Wprawdzie opisywane wydarzenia w Rogowie Gontarczyk błędnie umieścił w roku 1944 zamiast w 1943. Były to pomyłki, które zapewne wynikały z pojawiających się tego rodzaju błędnych zapisów w niektórych zeznaniach i dokumentach dołączonych do akt sprawy.

11 O wydarzeniach tych ramowo pisał Dariusz Libionka, skądinąd również błędnie osadzając wydarzenia w roku 1944 zamiast w roku 1943 (D. LIBIONKA, *Powiat miechowski...*, s. 162–163). Z tym fragmentem tekstu Libionki stosunkowo obszernie polemizował T. Domański, także opisujący podstawowe szczegóły wydarzeń. Podobnie jak D. Libionka T. Domański błędnie osadził wydarzenia w roku 1944. (T. DOMAŃSKI, *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, t. 1–2, Warszawa 2018, Warszawa 2019, s. 38–39). Także i w tych wypadkach pomyłki wynikały zapewne z pojawiających się tego rodzaju błędnych zapisów w niektórych zeznaniach i dokumentach dołączonych do akt sprawy.

12 C. MADAJCZYK, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I, Warszawa 1970, s. 216.

13 *Ibidem*, s. 216, 221–222. B. ŁUGOWSKI, *Funkcjonowanie urzędów gmin wiejskich w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1944*, „Studia z dziejów państwa i prawa polskiego” 2018, z. XXI, s. 335, 342

14 Określanie Kreishauptmanna w języku polskim starostą powiatowym – choć tak to było niejako odruchowo tłumaczone na polski w czasie wojny – jest tyle częste, co mało precyzyjne. Niekiedy wręcz może oddalać od rozumienia specyfiki i zakresu władzy, który był nieporównywalnie większy u wojennego Kreishaupt-

wał i odwoływał Kreishauptmann samodzielnie, przy tym mógł korzystać z propozycji kandydatów przedstawionych przez wójta¹⁵. Dodatkowo, w ramach uściślenia kontroli władz okupacyjnych nad przestrzeganiem ich zarządzeń, wprowadzono osobistą odpowiedzialność sołtysów za sposób egzekwowania we wsi zarządzeń niemieckich bądź za niewypełnianie nakazów Kreishauptmanna na podległym im terenie¹⁶.

Jednocześnie mieszkańcy rozumieli, że nieposłuszeństwo wobec przekazywanych przez sołtysa zarządzeń, związanych z egzekwowaniem poleceń Niemców, będzie interpretowane nie tyle jako sprzeciw wobec niego, ale zostanie potraktowane jako wystąpienie wprost przeciw jego niemieckim zwierzchnikom. Każdy dorosły mieszkaniec rozumiał, że taki sprzeciw może się wiązać na mocy uznaniowej decyzji Niemców z represjami. W zależności od skali uchybień czy wymiaru nieposłuszeństwa może oznaczać natychmiastowe aresztowanie, zesłanie do obozu koncentracyjnego albo i śmierć.

Pozycja Józefa Gądka w narzuconej przez Niemców hierarchii społecznej była mocniejsza również dzięki temu, że wpisał się on na niemiecką listę narodowościową – został Volksdeutschem, czyli przynależnym do narodu niemieckiego. Nadawało mu to status osoby uprzywilejowanej w stosunku do Polaków. „Sołtysa Gądka we wsi się obawiano w czasie okupacji ponieważ był on VD” – mówił potem Kuraj¹⁷. Ten status dawał mu także ochronę ze strony Niemców. „Zaznaczam, że sołtys Gądek był Volksdeutschem [...] i się go wszyscy we wsi obawiali ponieważ za jego sprawą wiele osób było zabranych ze wsi przez Niemców za nieoddanie kontyngentów”¹⁸. We wsi sołtys miał opinię człowieka rygorystycznie egzekwującego niemieckie nakazy. Mówiono, że był „bardzo rygorowy dla Niemców”¹⁹. Kuraj mówił m.in. że wie „od Skrzyniarza Józefa z Rogowa, że sołtys Gądek doniósł go Niemcom, żeby go zabili”. Zagrożony Skrzyniarz „uciekł [było to w 1944] i do końca wojny się ukrywał”²⁰.

Formą dodatkowego budowania wśród mieszkańców poczucia zbiorowej współodpowiedzialności za działania innych było niemieckie żądanie wyznaczenia zakładników spośród mieszkańców wsi. To miało wymuszać na mieszkańcach zrozumienie, że za pozorowane jedynie zaangażowanie w wypełnianie niemieckich zarządzeń konkretne osoby mogą zapłacić życiem. Tacy ludzie byli również wyznaczeni w Rogowie. Mateusz Szpytma pisał o istocie takich działań w sposób następujący: „W celu pełniejszego sterroryzowania ludności oraz wymuszenia przestrzegania okupacyjnego

manina niż u przedwojennego starosty. Rację miał C. Madajczyk, kiedy nazwę tej funkcji dla odróżnienia od przedwojennych starostów tłumaczył bardziej dosłownie jako: naczelnik powiatu. C. MADAJCZYK, *Polityka III Rzeszy...*, s. 215.

15 B. ŁUGOWSKI, *Funkcjonowanie urzędów...*, s. 336.

16 *Ibidem*, s. 339.

17 Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Sąd Apelacyjny w Krakowie (dalej: SAK), sygn. 1222, Akta sprawy przeciwko Aleksandrowi Kurajowi (dalej: sygn. 1222), t. I, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 28 VI 1947 r., k. 47.

18 *Ibidem*, Protokół przesłuchania Jana Kucharza z 20 VI 1947 r., k. 51.

19 *Ibidem*.

20 *Ibidem*, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 28 VI 1947 r., k. 48.

prawodawstwa [Niemcy] stosowali dodatkowo swoistą formę spersonalizowanej odpowiedzialności zbiorowej. Wyznaczali mianowicie grupy zakładników odpowiadających życiem za skrupulatne wykonywanie poleceń władz. Zakładnicy byli wyznaczeni przez sołtysa albo przez granatowych policjantów spośród mieszkańców wsi. Sołtys musiał wskazać potencjalne ofiary – nie miał prawa odmówić ani uchylić się od wykonania takich zarządzeń. W okupacyjnej praktyce zakładnicy stawali się zarazem grupą ludności wykorzystywaną do realizacji poszczególnych zadań. Brak współpracy z ich strony mógł skutkować zesłaniem do obozu pracy, a w razie poważniejszych przewinień byli pierwszymi, którzy mieli być rozstrzelani. Była to więc wyrafinowana metoda wykorzystania strachu o bezpieczeństwo własne i swoich rodzin jako formy nacisku psychologicznego. W ten sposób prewencyjnie uprzedzano wszystkich mieszkańców o tym, którzy z nich w pierwszym rzędzie zapłacą za potencjalną niesubordynację. W dalszej kolejności i tak odpowiedzialność mogła spaść na resztę mieszkańców²¹. Również w Rogowie sołtys Gądek był zobligowany wyznaczać zakładników, w pierwszym rzędzie odpowiadających głową za respektowanie zarządzeń okupacyjnych. Możliwe, że te okoliczności uprawniały dodatkowo do stwierdzeń w rodzaju „mieszkańcy Rogowa bali się sołtysa Gądka. Gądek był we wsi panem życia i śmierci”²².

O Jankielu (Janklu) Liebermanie (Liebermanie, Liebermannie)²³ wiemy niewiele. W dostępnych aktach nie rekonstruowano jego przeszłości. Prowadził w Rogowie przed wojną sklepik, ale generalnie należał do biedniejszej części żydowskiej społeczności. Był żonaty z Chają z Romankiewiczów²⁴. Aleksander Kuraj był prostym człowiekiem, biednym rolnikiem. Urodził się w 1901 r. Skończył 2 klasy szkoły powszechnej. W 1919 r. służył na wojnie w 8 Pułku Piechoty Legionów. Nigdy nie był karany. Uprawniał kilkuhektarowe gospodarstwo. W 1937 r. rozpoczął budowę domu i stodoły, ale z braku środków próbował dorabiać też pracując u innych gospodarzy. W sumie miał dziewięcioro dzieci (w początkach 1943 r. najstarszy syn miał 17–18 lat). Sam Kuraj wówczas był jeszcze stosunkowo młody, miał dopiero 41 lat. W czasie okupacji niemieckiej całą rodzinę musiał utrzymywać z kilkuhektarowego gospodarstwa. Dodatkowo pracował w lesie jako robotnik przy wyrębie lasu, „prowadził

21 M. SZPYTMA, *Zbrodnie na ludności żydowskiej w Markowej w 1942 roku w kontekście postępowań karnych z lat 1949–1954*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2014, nr 40, s. 4.

22 ANK, SAK, sygn. 1222, t. II, Prośba adwokata Jana Kocznura o darowanie reszty kary orzeczonego przepadku mienia w drodze łaski, 16 IX 1950 r., k. 387.

23 Nazwisko Jankiela Liebermana w spisywanych ze słuchu protokołach zeznań świadków i oskarżonych zapisywane było fonetycznie jako: Liberman. W oficjalnej dokumentacji sądowej pojawiają się zapisy skorygowane w dwóch wersjach: Lieberman oraz Liebermann. W niniejszym tekście przyjęto pisownię Lieberman jako najbardziej prawdopodobną, bez ostatecznego przesądzenia jak było w rzeczywistości. W postaci fonetycznej zapisywał je D. Libionka, P. Gontarczyk oraz T. Domański (D. LIBIONKA, *Powiat miechowski...*, s. 168; T. DOMAŃSKI, *Korekta...*, s. 38; P. GONTARCZYK, *Śmierć Jankiela Liebermana...*).

24 ANK, SAK, sygn. 1222, t. II, Oświadczenie Jakóba Romankiewicza i Arona Romankiewicza (szwagrowie J. Liebermana) w sprawie oskarżonego Aleksandra Kuraja z 10 X 1949 r., k. 343.

życie skromne²⁵. W dokumentach sądowych napisano potem, że Kuraj do czasów wydarzeń z 1943 r. „przeszedł przez życie nieskazitelnie”²⁶.

Losy Kuraja i Liebermana połączyły się na przełomie lat 1942 i 1943. Dnia 5 września 1942 r. Niemcy przystąpili do likwidacji getta w Wolbromiu. W listopadzie 1942 r. nastąpiła likwidacja getta w Miechowie. Po przeprowadzonych przez Niemców mordach na Żydach w Miechowie i okolicach, w ostatnich miesiącach 1942 r., Jankiel Lieberman ukrywał się w lasach. Nie wiemy gdzie przebywał, u kogo i jak nocował. „Przyszła jednak ostra zima i warunki egzystencji stały się bardzo ciężkie”²⁷. Na przełomie roku 1942/1943 Lieberman wyposażony jedynie w kożuch i pierzynę przybył do gospodarstwa Kurajów. Możemy się domyślać, że w warunkach zimy przetrwanie w dotychczasowych miejscach stało się o wiele trudniejsze albo wprost niemożliwe. Lieberman szukał pomocy. Nie miał wyjścia, choć doskonale wiedział, że Niemcy grożą śmiercią za jakąkolwiek formę pomocy ludności żydowskiej. Przeszedł właśnie tutaj, bo Aleksandra Kuraja znał sprzed wojny i widocznie mu ufał. I nie pomylił się.

Aleksander Kuraj kierował się „jedynie współczuciem dla bezbronnego i ubogiego Żyda, przesładowanego przez okupanta”²⁸. Również miał świadomość, że podejmuje działania nielegalne, postępuje wbrew przepisom narzuconego przez Niemców prawa, wbrew zarządzeniom władz, które segregując społeczeństwo według własnych kryteriów rasowych już wówczas odmawiały Żydom prawa do życia. Odmawiały też prawa do życia wszystkim, którzy im pomagają. Niemcy w całym Generalnym Gubernatorstwie rozwieszali plakaty informujące o karze śmierci za jakąkolwiek formę pomocy. Kuraj był więc świadomy, że bierze ogromne ryzyko na siebie i na swoją rodzinę. O takich zakazach byli informowani mieszkańcy także na zebraniach wiejskich. Jak już zostało wspomniane, w sąsiedniej wsi Wolica informowano, że „przechowywanie Żydów” jest zabronione, a w razie wykrycia takich przypadków sprawcy będą karani śmiercią, a ich gospodarstwa oraz gospodarstwa ich sąsiadów będą spalone²⁹. Kiedy przed Kurajem stanął konkretny człowiek, potrzebujący pomocy, gospodarz musiał wybrać. I podjął decyzję, która – jak się później okazało – zmieniła jego życie.

Na co Kuraj liczył? Z pewnością miał nadzieję, że uda się sprawę zachować w tajemnicy. Wiedział, że jego podstawowym obowiązkiem jako głowy rodziny, jest zapewnienie jej możliwości przeżycia ale chciał to połączyć z odruchem człowieczeństwa³⁰. Może myślał tylko o ułatwieniu Jan-

25 *Ibidem*, t. I, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 28 VI 1947 r., k. 45; *ibidem*, t. II, Pismo Posterunku MO w Kozłowie z 9 VI 1950 r., k. 400.

26 *Ibidem*, Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 15 XI 1949 r., k. 373.

27 *Ibidem*, Prośba adwokata Jana Kocznura o darowanie reszty kary i orzeczonego przypadku mienia w drodze łaski, k. 386a.

28 *Ibidem*, Prośba adwokata Jana Kocznura o darowanie reszty kary i orzeczonego przypadku mienia w drodze łaski, k. 386a.

29 AIPN, GK, sygn. 392/1364, Protokół przesłuchania Piotra Karcza z 7 IV 1978 r., k. 10–14.

30 Kwestia czy można narażać życie rodziny dla pomocy innym, w takich warunkach jakie stworzyła okupacja niemiecka, jest trudnym tematem wymagającym nieraz zadawania pytań bez dobrych odpowiedzi.

kielowi przetrwania najbardziej mroźnego czasu? Nie wiemy, jak się dokładnie umawiali. Z pewnością nie było mowy o jakiegokolwiek odpłatności. „Zaznaczam, że Liebermana przyjąłem na jego prośbę, nieodpłatnie”³¹, „nie miałem żadnych korzyści, bo był to człowiek biedny”³² – zeznawał po latach. Tak opisywano to w interwencjach na rzecz Kuraja: „pomimo, że Kuraj znajdował się sam w ciężkich warunkach materialnych i obciążony był liczną rodziną, składającą się z żony i 9-ciorga dzieci, spieszył z pomocą Liebermanowi zupełnie bezinteresownie, kierując się jedynie współczuciem”³³.

W stodole pod klepiskiem urządzona została kryjówka, w której Lieberman, posiadający jedynie kożuch, poduszkę i pierzynę, mógł się położyć i w takiej pozycji przetrwać. Otwór wejściowy przykrywano sianem. Kuraj wiedział, że to jego będą w znacznym stopniu obciążać koszty wyżywienia ukrywanego. Z kolei Lieberman rozumiał, że Kuraj ledwo jest w stanie wyżywić swoją jedenastoosobową rodzinę. Wiedział, że dzieli się z nim pożywieniem, które w końcu zimy ledwo mu wystarcza na wyżywienie dzieci. Również sam Kuraj miał świadomość, że to nie jest wystarczające. „Dawałem mu trochę jedzenia, ale niedostatecznie, bo sam nie miałem”³⁴. Dlatego Lieberman, aby przetrwać, musiał gdzieś zdobywać dodatkowe pożywienie. Wszystko wskazuje, że miał w tej albo jakiejś okolicznej wsi miejsca, gdzie mu wprawdzie nie dawano schronienia, ale dawano pożywienie. To także było w świetle przepisów niemieckich nielegalne. Za samo dożywianie ukrywającego się Żyda również groziła kara śmierci. Kuraj wiedział, że Lieberman czasem opuszcza kryjówkę: „Lieberman nocą czasem wychodził, ale gdzie tego mnie nie mówił”³⁵, „Lieberman wychodził czasem ode mnie, był u mnie przeszło miesiąc”³⁶. W późniejszym uzasadnieniu wyroku sądu także pisano o tym, jak Lieberman swoją kryjówkę w stodole „opuszczał jedynie nocą, by pod jej osłoną udać się do mieszkańców wsi z prośbą o wsparcie. Mieszkańcy wsi, którzy zresztą Li[e]bermana, jako pochodzącego z tej samej wsi – dobrze znali, nigdy nie odmawiali mu pomocy”³⁷.

Jednak wszystko ma swoją cenę. Fakt, że Lieberman poruszał się po okolicy powodował, że zwiększało się grono ludzi, którzy o nim wiedzieli. Tajemnica, której ujawnienie groziło śmiercią wszystkim, którzy pomagali Liebermanowi przetrwać, przestawała być tajemnicą.

Historyk nie może zbyt głęboko dywagować w przestrzeni historii alternatywnej. O wiele łatwiej to można zrobić w formach artystycznych. Przedstawieniem teatralnym, które nie obawiało się odważnie, a nie schematycznie, sięgnąć do tego rodzaju pytań z czasu Holocaustu była np. *(A)pollonia* w reżyserii Krzysztofa Warlikowskiego. Spektakl osnuty został wokół losów Apolonii Machczyńskiej, która zginęła podczas wojny, osierocając przy tym swoje dzieci, ponieważ zdecydowała się ukrywać Żydów.

31 ANK, SAK, sygn. 1222, t. I, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 28 VI 1947 r., k. 48.

32 *Ibidem*, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 20 VI 1947 r., k. 16a.

33 *Ibidem*, t. II, Prośba adwokata Jana Kocznura o darowanie reszty kary i orzeczonego przypadku mienia w drodze łaski, k. 386a.

34 *Ibidem*, t. I, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 28 VI 1947 r., k. 48.

35 *Ibidem*, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 20 VI 1947 r., k. 16.

36 *Ibidem*, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 28 VI 1947 r., k. 49.

37 *Ibidem*, t. II, Wyrok Sądu Apelacyjnego z dnia 15 IX 1949 r., k. 369a.

Musiała wieść o tym dojść także do sołtysa Gądka. Nie wiemy jak sołtys patrzył na to wszystko, co Niemcy robili z Żydami – od prześladowań po masowy mord. Nawet jeśli chciał się w życiu ustawić zyskując status Volksdeutscha, nie mamy dokumentów, które mogłyby nam rzucić większe światło na jego poglądy. Wiemy, że jako sołtys był zobowiązany uczestniczyć i uczestniczył w egzekwowaniu niemieckich poleceń. Czy rzeczywiście zależało mu na tym, aby Liebermana oddać w ręce Niemców? Czy – wzorem Niemców – sam odmawiał mu prawa do życia? Na oba tak postawione pytania trzeba odpowiedzieć negatywnie. Nie po to, aby go na siłę bronić. Już samo przyjęcie statusu Volksdeutscha i opisywane wyżej działania były faktami stawiającymi go w negatywnym świetle. Ale to nie znaczy, że możemy mu *a priori* przypisywać dodatkowo intencje i poglądy, na temat których nie ma śladu w dokumentach³⁸. Faktem jest, że mógł (i w świetle – ówczesnych obowiązków urzędowych – powinien) po prostu sprawę zgłosić na posterunek policji. Jednak w takich okolicznościach mogło dojść do powtórki sytuacji z Wierzbicy i krew całej rodziny Kuraja obciążałaby sumienie sołtysa. A może byłoby więcej osób pociągniętych do odpowiedzialności? Kto wie? Może jako sołtys, znający osobiście wszystkich mieszkańców, chciał uniknąć brzemienia takiej odpowiedzialności? Wszak wiedział o nielegalnym ukrywaniu Liebermana przez jednego z gospodarzy, jednak nie wiadomo było kto jeszcze mógł być zamieszany w pomoc, chociażby żywnościową. A może w pierwszym rządzie bał się, że i jego pociągną Niemcy do odpowiedzialności za to, że – mimo statusu Volksdeutscha – nie był odpowiednio zdyscyplinowany i nie potrafił dopilnować przestrzegania okupacyjnych zarządzeń na podległym mu terenie.

W kontekście sprawy Liebermana daje do myślenia to, w jaki sposób sołtys zareagował na pogłoski (albo już konkretne informacje), że u Kuraja może być nielegalnie ukrywana jakaś osoba narodowości żydowskiej. Jak już wskazano, zgodnie ze swoimi obowiązkami od razu powinien poinformować o tym niemieckie służby. Nie zrobił tego, chociaż przecież „był rygorowy”. Wiedział, że to grozi śmiercią Kuraja i całej jego rodziny. Z części akt wynika, że wysłał do Kuraja Jana Kucharza, Wincentego Kucharza i Jana Gądka „z poleceniem, by ostrzegli Kuraja, że jeżeli przechowuje u siebie Żyda, by go od siebie wypędził, gdyż na wypadek gdyby Niemcy się o tym dowiedzieli, zginie on [Kuraj] wraz z całą rodziną”³⁹. Jan i Wincenty Kucharz oraz Jan Gądek poszli do Kuraja. Przekazali mu wszystko to, co polecił powiedzieć sołtys. Kuraj miał zapewnić „że nie przechowuje żadnego Żyda”⁴⁰.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że wysłannicy sołtysa w jego imieniu żądali od Kuraja jedynie, by zaprzestał Liebermanowi udzielać pomocy, żeby go oddalił ze swojego gospodarstwa. Nie zabiegali o to, aby Liebermana schwytać ani zrobić mu krzywdy. Chcieli po prostu, aby Kuraj „spowodował, by ukrywający się u niego żyd uciekł”⁴¹. Wtedy jeszcze, a więc gdzieś w połowie stycznia 1943 r.,

38 W aktach sprawy nie pojawia się żaden wątek, który pozwalałby na przypisanie sołtysowi np. poglądów antysemickich.

39 ANK, SAK, sygn. 1222, t. I, Wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 18 XII 1947 r., k. 212.

40 Jednak sam Kuraj w pewnym momencie zaprzeczał temu aby u niego wcześniej byli. *Ibidem*, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 28 VI 1947 r., k. 48.

41 *Ibidem*, t. II, Prośba skazanych J. Misia i J. Kucharza o zastosowanie prawa łaski z 4 I 1950 r., k. 380a.

być może nie przyszło im do głowy, że pochwycona przez Niemców ofiara prześladowań może być realnym zagrożeniem, jeśli zacznie udzielać informacji o tym, u kogo przebywała. Wysłannicy sołtysa przyjęli oświadczenie Kuraja i zameldowali o tym sołtysowi.

Nie było potrzeba wielkiej przenikliwości aby zrozumieć, że sytuacja zarówno Kuraja jak też Liebermana robiła się coraz bardziej niebezpieczna. Mimo to w kolejnych dniach nic w tej sprawie się nie działo. Przez kolejne dwa tygodnie Lieberman wciąż ukrywany był w stodole Kuraja. W ten sposób przetrwał do końca stycznia 1943 r.

Sytuacja się zmieniła, kiedy po całej okolicy rozeszła się wieść o wydarzeniach, jakie miały miejsce w odległej o kilka kilometrów wsi Wierzbica oraz w kilku innych. Tam funkcjonariusze służb okupanta zrealizowali działania, które miały wzbudzić panikę i przerażenie w całej okolicy. I wzbudziły.

W leżących zaledwie w odległości kilku kilometrów od Rogowa wsiach Wierzbica i Wolica ukrywani byli przez miejscowych gospodarzy członkowie żydowskiej rodziny Wandersmanów. Jeden z ukrywanych Żydów Paweł Wandersman został aresztowany w styczniu 1943 r. Na przesłuchaniach obiecano mu zachowanie życia, jeżeli wskaże wszystkie domy, w których udzielano pomocy jemu oraz wszystkie znane mu miejsca, w których ukrywani byli członkowie jego rodziny względnie inni Żydzi. Dnia 29 stycznia 1943 r. ekspedycja karna złożona z funkcjonariuszy różnych formacji policji niemieckiej (w tym z policjantów granatowych) przywiozła Wandersmana⁴² do Wolicy i Wierzbicy.

42 W opracowaniu J. Nogicia, zamieszczonym w książce W. Bartoszewskiego i T. Lewinówny (J. NOGIEĆ, *Strzały w Wierzbicy* [w:] W. BARTOSZEWSKI, T. LEWINÓWNA, „*Ten jest z ojczyzny mojej*”. *Polacy o pomocy Żydom 1939–1945*, Warszawa 2007, s. 616) podawane jest, że człowiekiem, który wskazywał poszczególne gospodarstwa był Żyd o nazwisku Naftul, zięć Wandersmanów. J. Nogiec opierał się na relacji B. Kucharskiego, jednego z ciężko wówczas rannych mieszkańców Wierzbicy. To samo jest w zeznaniach Bronisława Kucharskiego z lat siedemdziesiątych XX w. (AIPN, GK, sygn. 392/1364, Protokół przesłuchania świadka Bronisława Kucharskiego, Wrocław, 7 X 1977 r., k. 1–5.). Trzeba jednak zauważyć, że miał on wówczas zaledwie 11 lat i mógł nie mieć pełnego rozeznania w personaliach dorosłych żydowskich mieszkańców wsi. Mógł pomyłkowo przypisać nieodpowiednie nazwiska do uczestników zdarzeń, tym bardziej, że nie pamiętał imienia rzezonego Naftula. Natomiast inny świadek Piotr Karcz, zdecydowanie starszy od Kucharskiego, bo mający wówczas 26 lat, nie miał żadnych wątpliwości, że „przewodnikiem” Niemców był Paweł Wandersman (AIPN, GK, sygn. 392/1364, Protokół przesłuchania Piotra Karczka z 7 IV 1978 r., k. 10–14). O tym, że „przewodnikiem” Niemców był Paweł Wandersman, a nie Naftul pisze także Martyna Grądzka-Rejak (M. GRĄDZKA-REJAK, *Ratować nawet za cenę życia*, „Dziennik Polski” 4 IV 2016 r., <https://dziennikpolski24.pl/ratowac-nawet-za-cene-zycia/ar/9823204> (dostęp 31 X 2020 r.)). Jedynie wątpliwości zaznacza M. Grądzka-Rejak w opracowaniu książkowym, jednak bibliografia wskazuje, że nie korzystała przy tym opracowaniu z relacji P. Karczka. Zob. *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysł, Warszawa 2019, s. 202–204. Rola przewodnika jest przypisana Naftulowi w opracowaniach D. Libionki (D. LIBIONKA, *Powiat miechowski...*, s. 168) oraz T. Domańskiego (T. DOMAŃSKI, *Korekta...*, s. 38.). Podobnie jest u P. Gontarczyka (P. GONTARCZYK, *Śmierć Jankiela Liebermana...*). Zob. R. GIEROŃ, *Półmrok. Procesy karne w sprawie przestępstw okupacyjnych popełnionych przez chłopów wobec Żydów w województwie krakowskim*, Kraków 2020, s. 206.

W skrócie wydarzenia te opisał Tadeusz Seweryn, w 1943 r. kierownik konspiracyjnego Oporu Społecznego Okręgowej Delegatury Rządu RP w Krakowie: „w Wierzbicy, gm. Kozłów (powiat miechowski) 29 stycznia 1943 r. wystrzelali hitlerowcy 3 rodziny, łącznie 15 osób [...]. Z jakiej przyczyny dokonali hitlerowcy takiej masakry? Ponieważ 3 Żydów ukrywało się u tych rodzin”⁴³. Wandersman wskazywał kolejno rodziny, które nielegalnie udzielały pomocy Żydom. Funkcjonariusze na miejscu zastrzelili za pomoc Żydom Jana Gądka, jego żonę Władysławę oraz teściową Balbinę Bielawską. Następnie cała grupa funkcjonariuszy pojechała do Wierzbicy. „Paweł Wandersman zaprowadził żandarma Nowaka do rodziny Książków i po przyprowadzeniu żandarm Nowak zastał u Książków 2 Żydów, którzy przybyli z Żarnowca. Było to małżeństwo. [...] Po wejściu żandarm Nowak zastrzelił owo małżeństwo żydowskie oraz 4 osoby przebywające w owym czasie w domu, a wchodzące w skład rodziny Książków”⁴⁴. Zamordowana rodzina Książków to małżeństwo Piotr [z reguły opisywany błędnie jako Franciszek⁴⁵ – M.K.] i Julia oraz ich synowie Jan i Zygmunt⁴⁶.

Następnie funkcjonariusze zostali skierowani do domu Nowaków z Wierzbicy, gdzie za pomoc Żydom zamordowali inwalidę o nazwisku Nowak oraz jego kilkuletnią córkę. „Od mieszkania Nowaka ekspedycja udała się do mieszkania Kucharskiego. Do wszystkich tych mieszkańców żandarma Nowaka prowadził Paweł Wandersman. Po przybyciu do mieszkania Kucharskich żandarm Nowak rozstrzelał 8 osób, którzy w tym czasie przebywali w tymże mieszkaniu. Z tych ośmiu osób uratowało się dwoje ludzi, mianowicie ojciec rodziny – Izydor Kucharski, który otrzymał postrzał w tył głowy, ale który jak się później okazało nie był śmiertelny. Również uratował się jego syn Bronisław Kucharski”⁴⁷. Na skutek postrzału obaj zostali okaleczeni na całe życie: Izydor Kucharski stracił oko, a Bronisław Kucharski całkowicie stracił wzrok. Zamordowani to małżonka Izydora Anna Kucharska wraz z czwórką dzieci: Mieczysławem (15 l.), Bolesławem (9 l.), bliźniakami Józefem i Stefanem (5 l.). Zastrzelona też została ich babcia Julianna Ostrowska (86 l.). Wandersman poprowadził funkcjonariuszy także do innych domów, np. tych, w których jego rodzina sprzedawała część rzeczy. Sam Wandersman został po egzekucjach u Gądków, Książków, Nowaków i Kucharskich zastrzelony przez funkcjonariuszy niemieckich wraz z napotkanym po drodze Stanisławem Tochowiczem w pobliżu wsi Żabiniec⁴⁸.

Więść o tych wydarzeniach szybko się rozniosła po całej okolicy. Zgodnie z intencjami Niemców te akty okrucieństwa wzbudziły nastroje paniki w okolicznych miejscowościach. Zwiększone poczucie zagrożenia musiało dotyczyć co najmniej tych ludzi, którzy byli w jakikolwiek sposób zaangażowa-

43 Relacja Tadeusza Seweryna [w:] W. BARTOSZEWSKI, Z. LEWINÓWNA, „*Ten jest z ojczyzny mojej*...”, s. 613.

44 AIPN, GK, sygn. 392/1364, Protokół przesłuchania Piotra Karcza z 7 IV 1978 r., k. 10–14.

45 Wyjaśnia to wnuk Piotra Książka – Wojciech. W. KSIĄŻEK, *Mord mej rodziny i sąsiadów – Żydów w Wierzbicy. Starajmy się robić swoje*, <https://wojciechksiazek.wordpress.com/mord-mej-rodziny-i-sasiadow-zydow-w-wierzbicy-starajmy-sie-robic-swoje/> (dostęp 15 X 2020 r.).

46 *Represje za pomoc Żydom...*, s. 202–204.

47 AIPN, GK, sygn. 392/1364, Protokół przesłuchania Piotra Karcza z 7 IV 1978 r., k. 10–14.

48 *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Bronisława Kucharskiego, Wrocław, 7 X 1977 r., k. 1–5; Protokół przesłuchania Piotra Karcza z 7 IV 1978 r., k. 10–14; *Represje za pomoc Żydom...*, s. 202–204.

ni w pomoc dla Żydów albo przynajmniej mieli wiedzę na temat ich ukrywania i nielegalnej pomocy. W powojennych aktach sprawy Kuraja wprost do tych wydarzeń nawiązywano: „jakiś parę dni przed wypadkiem policja niemiecka wykryła w kilku okolicznych wsiach Żydów i w związku z tym wymordowała nie tylko rodziny tych, u których Żydów znaleziono, lecz również i te osoby odnośnie których znalezieni Żydzi oświadczyli, że udzielały im pomocy i tak we wsi Wierzbicy bezpośrednio graniczącej z Rogowem padło ofiarą 13 osób”⁴⁹. Sam Kuraj o tym także przypominał, że na kilka dni wcześniej „Gestapo rozstrzelało w odległej o 4 km wiosce Wierzbica 17 lub 18 osób oprócz żydów na przechowywaniu tychże”⁵⁰. Później podkreślano, że Kuraj „zdawał sobie sprawę ze śmiertelnego niebezpieczeństwa, grożącego jemu i całej jego rodzinie z powodu ukrywania osoby narodowości żydowskiej. Mimo tej sytuacji nie wydalił ze swej zagrody Liebermana, lecz w dalszym ciągu ukrywał go i udzielał mu pomocy z pełnym poświęceniem, narażając życie własne i swojej licznej rodziny na niebezpieczeństwo śmierci”⁵¹.

Przez dwa kolejne dni po okolicy rozchodziły się wieści o tym, co się stało w Wierzbicy i Wolicy. Mieszkańcy Rogowa byli pod wrażeniem dokonanych w pobliżu zbiorowych mordów. Co najmniej ci, którzy mieli świadomość, że i w tej wsi jest udzielana pomoc Żydom powinni obawiać się ciągu dalszego w ich miejscowości. W takiej sytuacji sołtys Gądek nie czekał aż spełnią się najgorsze obawy. „Po tym wypadku [tj. po zbrodniach w Wierzbicy – M.K.] pewnego dnia [tj. w poniedziałek, 1 lutego 1943 r.] sołtys Gądek zaczął chodzić po wsi i zbierać mężczyzn, mówiąc, że pójdą na rewizję, lecz gdzie i po co – tego nie mówił”⁵².

Sołtys zebrał w ten sposób kilkunastu ludzi. „Dopiero gdy nas doprowadził do mieszkania Kuraja, powiedział nam, że będziemy szukać Żydów” – zeznawał po latach w śledztwie Jan Kucharz⁵³. Wyjaśniał, ewidentnie odpowiadając na zadane wprost pytanie, że sołtys ich zgromadził „przy czym nie mówił o ich zabiciu”⁵⁴. Sam Kucharz, w 1943 r. trzydziestotrzyletni mieszkaniec Rogowa, miał dodatkowe powody do obaw: był na liście zakładników we wsi. Miał wówczas trójkę małych dzieci. Jednocześnie już wcześniej był wykorzystywany do realizacji poleceń niemieckich⁵⁵. Zakładnikiem był

49 ANK, SAK, sygn. 1222, t. I, Wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 18 XII 1947 r., k. 212.

50 *Ibidem*, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 29 VIII 1947, k. 109.

51 *Ibidem*, t. II, Prośba adwokata Jana Kocznura o darowanie A. Kurajowi reszty kary i orzeczonego przepadku mienia w drodze łaski, k. 386a.

52 *Ibidem*, t. I, Protokół przesłuchania Jana Kucharza z 20 VI 1947 r., k. 50a–51.

53 *Ibidem*.

54 *Ibidem*.

55 *Ibidem*, k. 50–50a. Jednocześnie Kucharz był co najmniej dwuznaczną postacią. Był przez sołtysa i jego niemieckich zwierzchników wykorzystywany do realizacji zarządzeń władz okupacyjnych o zbieraniu ludzi do pracy przymusowej w Niemczech. Z zeznań wynika, że Kucharz wykonywał te działania z wyraźnym zaangażowaniem. Nie wiemy dzisiaj czy i jak wpływał na to fakt, że był zakładnikiem. Faktem jest, że wielu ludzi oceniało go jednoznacznie negatywnie. „Kucharz zbierał ludzi z wioski i odstawiał do gminy Kozłów, a stamtąd Niemcy wywozili [ich] do Niemiec na przymusowe roboty. [...] wysyłał ludzi biednych natomiast bogatych nie wysyłał” – zeznawała Maria Uchto. Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Krakowie, Wojewódzki Urząd

także Józef Miś, po którego sołtys także przyszedł. Po latach zeznawał na ten temat w sposób następujący: „ja powiedziałem, że nie pójdę, a on mi powiedział: »to chcesz odpowiadać za Żyda w razie jeśli jest u Kuraja?« Jak Niemcy przyjadą i dowiedzą się, że nie chciałem iść do Kuraja to mnie zastrzelą. Ja się bałem i dlatego poszedłem”⁵⁶.

Dnia 1 lutego 1943 r. już po zmroku zebrani przez sołtysa ludzie poszli do gospodarstwa Kuraja. On także był przerażony wydarzeniami z Wierzbicy i okolic. Kiedy usłyszał zbliżające się głosy z oddali przestraszył się, że to Niemcy. Wraz z synem uciekł w pola. Jego żona Helena wysłała innego syna, aby ostrzegł Liebermana, ale ten już tego zrobić nie zdążył⁵⁷. Dopiero po chwili Kuraj usłyszał język polski. Po zbliżeniu się do domu rozpoznał głosy ludzi ze wsi. „Sołtys podszedł do mnie i zapytał się, gdzie jest ukryty Żyd”. Kuraj znowu skłamał mówiąc, że „nie ma”⁵⁸.

Sołtys w takiej sytuacji nakazał zgromadzonym przeszukanie domu. Nic tam nie znaleziono. Potem poszli na strych. Przeszukali chlew. Nikogo nie znaleźli. Poszli więc przeszukać stodołę. Kuraj liczył, że kryjówki nie znajdą: „Ja mówiłem, żeby nie szukali bo nie ma po co, lecz oni szukali” – zeznawał⁵⁹. Potem uczestniczący w tej „rewizji” Miś, jak i Kucharz tłumaczyli, że „z góry wiedzieli, że u osk. Kuraja nie może być ukrywanym żyd, skoro osk. Kuraj ostrzeżony był poprzednio, więc tym samym spowodował, by ukrywający się u niego żyd uciekł, tym bardziej skoro wiedział jakie za to represje Niemcy stosują jak np. we wsi Wierzbicy”. Tłumaczyli też, „że wiedzieli, że w zimie [ze względu na ówczesne temperatury – M.K.] nikt żyda w stodole nie będzie ukrywał, ani też on sam nie przetrzyma tego by w zimie ukrywać się w stodole”⁶⁰.

Możliwe, że rzeczywiście tak było. Możliwe, że była to jedynie strategia obrony po latach. Jednakowoż trudno jednoznacznie odrzucić tego rodzaju argumentację. Obaj twierdzili, że „rewizja była pozornie prowadzoną, była to mistyfikacja, by Niemców wprowadzić w błąd, że się coś robi” przypominając, że „nie chcieli iść na rewizję i się sołtysowi sprzeciwili, tak że ten zagroził im oddaniem ich w ręce policji”. Wskazywali też, że „nie tylko oni wykonywali rewizję dla pozorów, lecz [również] wszyscy inni, których sołtys przeznaczył do przeprowadzenia rewizji”⁶¹. Faktem jest, że to przypadek sprawił, że rzeczywiście na schowek Liebermana natrafiono. Miś „udał się do stodoły osk. Kuraja na polecenie sołtysa wraz z innymi, i dla pozorów przewracał snopki udając, że czyni poszukiwania, i wtedy przypad-

Spraw Wewnętrznych w Krakowie, sygn. 010/3998, Sprawa ewidencyjno-obszernyjna dot. Jana Kucharza, t. 1, Zeznanie Marii Uchto z 13 III 1950 r., k. 35; Zeznanie Teofili Sieradzkiej z 22 II 1950 r., k. 24; Zeznanie Władysława Sieradzkiego z 28 II 1950 r., k. 28; Zeznanie Jana Kani z 25 II 1950 r., k. 30; Zeznanie Zofii Tokarz z 22 II 1950 r., k. 26; Zeznanie Julii Burskiej z 22 II 1950, k. 24; Zeznanie Józefa Skrzyniarza z 22 II 1950, k. 22; Zeznanie Stanisława Kowala z 23 II 1948 r., k. 18.

56 ANK, SAK, sygn. 1222, t. I, Protokół przesłuchania Józefa Misia z 28 VI 1947 r., k. 55a

57 *Ibidem*, t. II, Wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 13 VII 1949 r., k. 297a.

58 *Ibidem*, t. I, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 20 VI 1947 r., k. 16a.

59 *Ibidem*, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 28 VI 1947 r., k. 45.

60 *Ibidem*, t. II, Prośba skazanych J. Misia i J. Kucharza o zastosowanie prawa łaski z 4 I 1950 r., k. 380a.

61 *Ibidem*, k. 380.

kiem noga mu wpadła do jakiejś dziury, która, jak się okazało, była schowkiem Liebermana, z którego ten na zawołanie osk. Kuraja i sołtysa wyszedł⁶². Później nawet dywagowano, że „fakt wykrycia jamy, w której przebywał Liebermann **był czystym przypadkiem**, który mógłby nie mieć miejsca, gdyby ktoś z obecnych nie krzyknął, może mimo woli, że osk. Misiowi wpadła noga do dziury, na co zwrócił uwagę sołtys” [podkr. w oryg. – M.K.]⁶³. Jan Kucharz, który, jako zakładnik – sam się bał odpowiedzialności za nielegalne działania Kuraja – zapewne w emocjach „uderzył Kuraja dwa razy w twarz wołając: mówieś, że nie masz Żyda, a jest!”⁶⁴. Kuraj to potwierdzał: „za to, że kłamałem, zostałem uderzony”⁶⁵. Na rozprawie Kucharz przyznawał, że go co najwyżej odepchnął pytając: „coś narobił”⁶⁶.

Później Sąd Okręgowy, wydając mimo wszystko wyroki skazujące, zauważał, że „przypuszczenie Kucharza, że osk. Kuraj pozbył się żydów, było tym bardziej słuszne, iż był to okres specjalnego nasilenia w kierunku tępienia żydów przez władze niemieckie na terenie powiatu miechowskiego, czego wyrazem było cały szereg wypadków wykrycia ukrywających się żydów i w związku z tym, policja niemiecka wymordowała nie tylko rodziny tych, u których żydów znaleziono, lecz również i te osoby, odnośnie których wyłapywani żydzi oświadczyli, że udzielały im pomocy”⁶⁷. Tak też tłumaczono potem sytuację Kucharza i Misia: „fakt znalezienia żyda był dla nich niepożądany, [rozumieci to] zdając sobie sprawę co ich i innych za to czeka, mając w pamięci wypadki w pobliskich wsiach, że za to tyle osób rozstrzelano np. we wsi Wierzbica”⁶⁸.

Odnalezienie Liebermana spowodowało, że nikt z uczestników tego zdarzenia nie mógłby wytłumaczyć przed władzami niemieckimi, iż nie miał świadomości nielegalnego ukrywania człowieka w gospodarstwie Kuraja. Wypuszczenie Liebermana w oczach władz niemieckich mogłoby obciążać wszystkich tam zgromadzonych. Teraz bowiem na wszystkich formalnie ciążył obowiązek poinformowania o tym władz. Przeprowadzili Liebermana do domu. Tam zrobiono naradę. Większość ludzi była przestraszona i zakłopotana. Z dokumentów wynika, że nikt nie napraszał się z proponowaniem rozwiązań: „w mieszkaniu Kuraja [sołtys] zapytał się nas wszystkich, co mamy z nim zrobić, na to nikt nie chciał nic zdecydować, mówiono do sołtysa »róbcie co chcecie«”⁶⁹. Wszyscy więc próbowali uniknąć decyzji (a więc i odpowiedzialności za nią – również przed własnym sumieniem), zrzucając ten obowiązek na sołtysa. Zasadniczo bowiem wszyscy podlegali odpowiedzialności karnej za potencjalne zatajenie wiedzy o tym fakcie. Alternatywą było wydanie Liebermana Niemcom, co i tak oznaczało

62 *Ibidem*, Prośba skazanych J. Misia i J. Kucharza o zastosowanie prawa łaski z 4 I 1950 r., k. 380; Miś „odnalazł dziurę w podłodze w której siedział Liebermann”. *Ibidem*, t. I, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 28 VI 1947 r., k. 45.

63 *Ibidem*, Prośba skazanych J. Misia i J. Kucharza o zastosowanie prawa łaski z 4 I 1950 r., k. 380.

64 *Ibidem*, t. I, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 28 VI 1947 r., k. 47.

65 *Ibidem*, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 20 VI 1947 r., k. 16a.

66 *Ibidem*, t. II, Protokół rozprawy głównej z 15 IX 1947 r., k. 348.

67 *Ibidem*, Wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 13 lipca 1949 r., k. 297a.

68 *Ibidem*, Prośba skazanych J. Misia i J. Kucharza o zastosowanie prawa łaski z 4 I 1950 r., k. 380a–381.

69 *Ibidem*, t. I, Protokół przesłuchania Jana Kucharza z 20 VI 1947 r., k. 53.

dla niego śmierć. Wtedy zarówno sołtys jak i inni mieszkańcy byłiby chronieni przed odpowiedzialnością jako ci, którzy posłusznie wypełnili niemieckie nakazy. Jednak w takich okolicznościach Kurajowi i jego rodzinie – jak należało przypuszczać po wydarzeniach sprzed trzech dni w sąsiednich wioskach – groziło wymordowanie – jak w przypadku rodzin Kucharskich, Książków, Nowaków.

W takiej sytuacji sołtys kazał chłopom zostać w domu z Kurajem i Liebermanem. Sam z najbardziej narażonymi – zakładnikami – Józefem Misiem i Józefem Kucharzem – wyszedł na podwórko. Tam się naradzali. Za chwilę przywołali Kuraja. Uznali, że jedynym wyjściem jest samodzielne uśmiercenie Liebermana. Po katastrofalnych doświadczeniach z okolic uznali, że tylko to uchroni wieś przed powtórką wydarzeń z Wierzbicy⁷⁰.

Dzisiaj łatwo moglibyśmy zadać pytanie: skąd pewność, że Jankiel Lieberman nawet jakby został schwytany postąpiłby tak samo jak Wandersman w Wierzbicy i Wolicy? Oczywiście nie było żadnej pewności. Nie wiedzieli, że tak zrobi. Ale też nie wiedzieli czy tak nie zrobi, skoro już raz tak się zdarzyło. Bali się powtórki mordów sprzed kilku dni. Tak miał działać i tak działał niemiecki system terroru, połączonego z demonstracyjnym stosowaniem odpowiedzialności zbiorowej. Stawały przed mieszkańcami w sposób oczywisty pytania: co zrobią Niemcy, kiedy dojdzie do nich wieść, że Lieberman został przez nich wszystkich wypuszczony wbrew okupacyjnym nakazom? Czy Niemcy tym razem będą szukać tylko i wyłącznie „sprawców” pomocy czy ukarzą większą ilość mieszkańców?

Warto przy tym zauważyć mimo wszystko rzecz dość charakterystyczną: nie znalazł się w tym gronie nikt kto, korzystając z gwarantowanej przez Rzeszę bezkarności, gotów byłby do dokonania zabójstwa. Nikt nie chciał być mordercą – łącznie z sołtysiem – Volksdeutschem. Nikt nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za przelew niewinnej krwi. Więc i ci przed domem po chłopsku próbowali udać, że są z boku: skoro Kuraj przechowywał nielegalnie Liebermana (i kłamał zaprzeczając faktom), to niech sam to rozwiąże i niech sam weźmie to na swoje sumienie. W końcu to on i jego rodzina byli najbardziej zagrożeni: to oni w pierwszej kolejności zapłaciliby życiem, gdyby sołtys, podporządkowując się niemieckim zarządzeniom i zgodnie z instrukcjami, odstawił Liebermana na policję. Do świadomości Kuraja musiało dotrzeć, że na jednej szali jest zabójstwo samego Liebermana, a na drugiej – śmierć tegoż Liebermana wraz z Kurajem i całą jego rodziną. Józef Miś zeznawał, że „gdy sołtys został sam na sam z Kurajem w jego mieszkaniu wówczas miał mu powiedzieć, że jak nie zabije, to jemu Niemcy to zrobią, co porobili w Wierzbicy”⁷¹.

Ci, co stali przed domem, mówili wprost: to Kuraj ma zabić „za to, że go przechowywał”. Z kolei sam Kuraj potem zeznawał: „Ja się opierałem, a wówczas sołtys zagroził, że weźmie podwodę i zawiezie mnie do żandarmerii niemieckiej, mówiąc, że »zabiją mnie i całą moją rodzinę«”⁷². Inne zeznania także potwierdzają, że sołtys, rozumiejąc swoją odpowiedzialność za egzekwowanie zarządzeń Niemców postawił sprawę jasno: „kazał nam wszystkim prowadzić Liebermana do swego mieszkania, zapowia-

70 *Ibidem*, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 20 VI 1947 r., k. 16a.

71 *Ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Misia z 28 VI 1947 r., k. 58.

72 *Ibidem*, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 28 VI 1947 r., k. 46.

dając, że zawiezie go [razem] z Kurajem do Niemców⁷³. Kuraj tłumaczył, że on nie może zabić człowieka, wyjaśniał, „że on przecież nie mógł zabić nawet chorego cielęcia. Nie pomogły tłumaczenia i prośby⁷⁴”.

Nikt nie zamierzał wziąć odpowiedzialności za te „przestępcze” – w świetle zarządzeń Niemców – działania Kuraja. Jednocześnie nikt nie wierzył, że sprawę da się utrzymać w tajemnicy. Kuraj w desperacji próbował zaproponować, aby Liebermana po prostu wypuścić. „Sołtys powiedział, że gdy Żyda złapie Gestapo to on wszystkich wyda i [oni wszyscy] zostaną rozstrzelani⁷⁵”, czyli powtórzy się scenariusz sprzed kilku dni z Wierzbicy. Pierwszymi, którzy za to zapłacą życiem będzie jedenaściosobowa rodzina Kuraja. Jednak nikt nie miał gwarancji, że Niemcy na tym poprzestaną. Stąd jeśli Kuraj sprawy nie załatwi samodzielnie, sołtys nie chcąc się narażać na zarzut niewypełnienia niemieckich zarządzeń i tak Liebermana odstawi na posterunek. I wtedy również Niemcy mogą wymordować całą rodzinę Kuraja.

Ta dramatyczna logika państwowych represji miała Kurajowi uświadomić, że życia Liebermana nic już i tak nie uratuje. Wszystko zmierzało do tego, że Kuraj chcąc uchronić swoją rodzinę przed śmiercią z rąk Niemców, musiał sam zostać mordercą człowieka, któremu nielegalnie i z poświęceniem udzielał przez kilka tygodni pomocy.

Sołtys wskazał narzędzie zbrodni – olbrzymi kolejowy klucz. Liebermana wyprowadzono z domu. Po latach Kuraj zeznał: „Ja się wówczas czułem przymuszony, więc gdy sołtys wskazał mi na klucz żelazny kolejowy – jako narzędzie – wziąłem ten klucz i uderzyłem Liebermana z tyłu w głowę [...] 1 raz⁷⁶. Twierdził, że „ten się przewrócił, ponosząc śmierć na miejscu⁷⁷. Wszystko działo się na podwórzu. Kiedy sołtys „polecił zaprzęgać konie celem odwiezienia Kuraja wraz z Libermanem na gestapo”, Kuraj „osłupiał z przerażenia. Świadkowie: Antoni Rozworski, Jan Zasada i Stanisław Kania stwierdzili, że Kuraj był oszołomiony ze strachu, że był prawie nieprzytomny, że trząsał się i nie wiedział co się z nim dzieje. Kiedy Gądek wcisnął mu w rękę klucz żelazny, uderzył nim Liebermana. Cios był śmiertelny” – tak sam moment zabójstwa opisano później⁷⁸. Potwierdzała to opinia biegłego, dokonującego w 1947 r. oględzin zwłok: „denat zmarł wskutek urazu zadanego narzędziem tępym ze znaczną siłą, wskutek uszkodzenia centralnego sytemu nerwowego. Śmierć nastąpiła natychmiast⁷⁹”.

Po latach obrońca Kuraja starał się opisać jego stan psychiczny w tamtej chwili. Próbował ująć to, co i tak jest nieuchwytnie, niemożliwe do opisanego w słowach. „Sąd Apelacyjny ustalił, że Kuraj

73 *Ibidem*, Protokół przesłuchania Jana Kucharza z 20 VI 1947 r., k. 53.

74 *Ibidem*, t. II, Prośba adwokata Jana Kocznura o darowanie A. Kurajowi reszty kary i orzeczonego przepadku mienia w drodze łaski, k. 387.

75 *Ibidem*, t. I, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 29 VIII 1947 r., k. 108a.

76 *Ibidem*, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 28 VI 1947 r., k. 46.

77 *Ibidem*, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 20 VI 1947 r., k. 16a.

78 *Ibidem*, t. II, Prośba adwokata Jana Kocznura o darowanie A. Kurajowi reszty kary i orzeczonego przepadku mienia w drodze łaski, k. 387.

79 *Ibidem*, t. I, Protokół oględzin zwłok Jankiela Liebermana z 21 VI 1947 r., k. 38a.

dopuszczył się zarzucanego mu czynu jedynie wobec tragicznego zbiegu okoliczności. Oszołomiony gwałtownym przebiegiem wypadków, nie panując już nad swym rozumem, pogrążony już w swoim mniemaniu w otchłani śmierci, licząc już swoje życie na minuty, widząc jasno śmierć swej niewinnej rodziny [...], nie znajdując w swoim rozumowaniu żadnego innego wyjścia, a takiego w rzeczywistości nie było – zabija” – pisał obrońca⁸⁰.

Jest charakterystyczne, że nieliczni członkowie rodziny Liebermana, którzy przetrwali Holokaust, także podeszli do losu Kuraja z empatią: „tragizm sprawy rozumieją również dwaj prości Żydzi Jakub i Aron Romankiewiczowie [którzy zanim poznali dokładnie okoliczności sprawy, zażądali śledztwa w tej sprawie – M.K.]. W piśmie skierowanym do Sądu oświadczają, że Aleksander Kuraj, którego znają od młodości jako uczciwego i dobrego człowieka, nie miał innego wyjścia z sytuacji. Jako najbliżsi z rodziny Jank[ie]la Liebermana, który był ich szwagrem, Romankiewiczowie oświadczyli, że do Kuraja nie mają żadnego żalu i że ich zdaniem zasługuje na to, aby go od odpowiedzialności karnej zwolnić”⁸¹.

Kuraj później zeznał: „Natychmiast po zabiciu Liebermana poszedłem kopać dół” za stodołą. Jak to wszystko przeżył – pozostanie jego osobistą tajemnicą. Gądek uważał za problem we wsi każdy taki przypadek nielegalnego ukrywania ludzi poszukiwanych przez Niemców: „Następnego dnia sołtys był u Antoniego Nowaka w poszukiwaniu Żydów, ale ich [Żydów] nie znalazł”⁸².

W takich okolicznościach z punktu widzenia Niemców problem zniknął, bo ukrywający się Żyd już nie żył. Terror zebrał swoje żniwo bez angażowania mundurowych służb GG.

„Zdaniem Sądu [Apelacyjnego] tragizm sprawy polega na tym, że tego strasznego czynu dopuścił się człowiek, którego życie do tej chwili było nieskazitelne, człowiek, który przecież w swoim życiu nie podniósł na nikogo ręki, który nie potrafił nawet zabić chorego cielęcia, że czynu tego dopuścił się wobec osoby, której okazał najwyższy stopień współczucia i życzliwości” – przywoływał po latach obrońca Kuraja⁸³.

Analizując przyczynowo-skutkową logikę wydarzeń z tych okolic w dniach 29 stycznia – 1 lutego 1943 r. widzimy budzące grozę morderstwa służb niemieckich w kilku wsiach, a potem możemy obserwować dramatyczne skutki dokonanych zbrodni także w innych miejscowościach. I choć w Rogowie – w odróżnieniu od Wierzbicy – w dniu zbrodni nie było fizycznie obecnych żadnych mundurowych funkcjonariuszy służb niemieckich, to trudno uznać zabójstwo Liebermana za wydarzenie oderwane od realiów okupacji, niemieckiego prawa i terroru. Mamy tu do czynienia z zabójstwem, które było tragedią dwóch ludzi: zarówno ofiary jak i zabójcy. Jest biedny Żyd – prześladowany i też biedny polski gospodarz, nielegalnie pomagający. Ale są też niemieckie służby w Kreishauptmanschaftce i obowiązujące zbrodnicze „prawo”. W końcu jest paniczny strach wsi przed powtórką wydarzeń z Wierzbicy.

80 *Ibidem*, t. II, Prośba adwokata Jana Kocznura o darowanie A. Kurajowi reszty kary i orzeczonego przepadku mienia w drodze łaski, k. 386a.

81 *Ibidem*.

82 *Ibidem*, t. I, Protokół przesłuchania Aleksandra Kuraja z 28 VI 1947 r., k. 48.

83 *Ibidem*, t. II, Prośba adwokata Jana Kocznura o darowanie A. Kurajowi reszty kary i orzeczonego przepadku mienia w drodze łaski, k. 386a.

Było oczywistością, że działający w imieniu państwa funkcjonariusze w każdej chwili mogą również do Rogowa przybyć w celu wymierzenia kary za „akty gwałtu przeciw odbudowie Generalnego Gubernatorstwa”, tudzież – za przestępstwa przeciw nakazom „rozporządzenia o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie”. W ten sposób na skutek aktów państwowego terroru ujawniał swoją skuteczność obowiązujący wówczas, narzucony system prawny. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w tym wypadku sposób egzekwowania przepisów prawa GG przez organy i uzbrojone formacje państwowe, miały bezpośredni wpływ na zachowania sołtysa, zmobilizowanych przez niego ludzi, jak też samego Aleksandra Kuraja. W ten sposób zbrodnia, do której doszło w Rogowie wpisywała się w przedstawiane na początku niniejszego tekstu pojęcie funkcji prawa – w tym wypadku zbrodniczych przepisów obowiązujących w Generalnym Gubernatorstwie.

Zbrodnia w Rogowie była próbą zapobieżenia niemieckiej ekspedycji karnej, grożącej wsi za nielegalne ukrywanie jednego z napiętnowanych ludzi. O możliwości takiego scenariusza decydował fakt przynależności tej miejscowości do obszaru, nad którym niepodzielną władzę sprawowała Rzesza Niemiecka i fakt, że ludność jest pozbawiona jakiegokolwiek ochrony przez zbrodniami tego państwa.

Nie są zgodne z prawdą informacje zamieszczone w jednej z publikacji książkowych, przypisujące to zabójstwo komu innemu. Jej autor podawał personalia Jankiela Liebermana i poprawnie wskazywał miejscowość Rogów. Jednak w jego opracowaniu nie jest prawdziwa ani data zabójstwa (maj 1943 r.), ani tym bardziej okoliczności. Guzik pisze bowiem, że Lieberman został „rozstrzelany przez żandarmerię”. Trudno przejść nad takimi nieprawdziwymi danymi do porządku dziennego⁸⁴.

Jednak i w bardziej rozbudowanych ujęciach powyższe wydarzenia nie znajdują rzetelnego odzwierciedlenia. W jednym z nich zbrodnia dokonana na Jankielu Liebermanie została przedstawiona po prostu jako „mord bez udziału policji”⁸⁵. W skrótovej narracji nie znalazło się miejsce na przedstawienie istoty zdarzeń ani kontekstu, jaki wynikał z uprzednich mordów w Wierzbicy i w sąsiednich wsiach. Stało się tak, mimo że autor wspomina w innym fragmencie książki o masakrze w Wierzbicy i okolicach, jednak z historią Kuraja tych faktów w najmniejszym wymiarze nie łączy⁸⁶. W takich okolicznościach wydarzenia zostały sprowadzone do zdarzenia, w którym sołtys Gądek wraz z grupą chłopów „obstawił zabudowania i gruntownie przeszukał stodołę”. Autor wspominał, że Gądek „szantażował i straszył Kuraja pójściem na policję”⁸⁷. I z samego faktu szantażowania miało wynikać morderstwo popełnione przez Kuraja na Liebermanie. Ale czy rzeczywiście odkrywamy fakty,

84 J. GUZIK, *Raławickie wezwania. Monografia okupacyjna ziemi miechowskiej 1939–1945*, Wawrzeńczyce 1987, s. 178.

85 D. LIBIONKA, *Powiat miechowski...*, s. 162.

86 Możliwe, że było to spowodowane błędnym osadzeniem wydarzeń w czasie. O ile mord w Wierzbicy D. Libionka umiejscawia w chronologii zgodnie z faktami 29 I 1943 r., to zabójstwo Liebermana w jego ujęciu jest błędnie opisane jako mające miejsce ponad rok później, bo 1 II 1944 r. Popelnia więc ten sam błąd, który – jak wspominaliśmy – zdarzył się również innym autorom. Trzeba przyznać, że w znaczący sposób zmienia to kontekst i bezpośrednią koincydencję zdarzeń. Zob. D. LIBIONKA, *Powiat miechowski...*, s. 162, 168.

87 *Ibidem*, s. 162, 168.

sprawdzając całe zdarzenie do historii, która rozegrała się tylko i wyłącznie w Rogowie oraz tylko i wyłącznie pomiędzy chłopami – Polakami (przy tym pominięto, że Gądek był Volksdeutschem), bez udziału czynników nadrzędnych, bez kontekstu mordów niemieckich w okolicach? Na pewno takie ujęcie nie przybliży nas do zrozumienia rzeczywistego wymiaru tragedii Aleksandra Kuraja i Jankiela Liebermana. Przecież tu nie chodziło o brak akceptacji mieszkańców dla ukrywania zbiega przez ich sąsiada. Trudno uznać tę historię za przedstawioną w całości, skoro była opowiedziana bez uwzględnienia kontekstu aktów terroru w sąsiednich wsiach i okoliczności. Podobnie obraz wydarzeń będzie niepełny bez uwzględnienia Rzeszy Niemieckiej, jej systemu prawnego i powszechnego terroru jako zasadniczego czynnika sprawczego, wręcz kreatora tej rzeczywistości, w której uczniwi i gotów do poświęceń człowiek, Aleksander Kuraj, stał się zabójcą.

Nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że takie wydarzenia nie byłyby możliwe w przedwojennej Polsce, a stały się możliwe pod władzą Rzeszy Niemieckiej. Zwrócenie uwagi na rolę państwowego terroru niemieckiego ma zasadnicze znaczenie dla ukazania rzeczywistej panoramy ludzkich postaw w okresie okupacji niemieckiej. Wszak najprostsza definicja terroru mówi, że to „przemoc i okrucieństwo albo groźby ich użycia stosowane wobec ludzi w celu ich zastraszenia”⁸⁸. Dlatego – jeśli opowiedziana wyżej historia ma być rzeczywistym studium przypadku pokazującym elementy szerszego zjawiska – warto poświęcić nieco więcej uwagi zasadniczym różnicom pomiędzy sytuacją mieszkańców Rogowa pod władzą Rzeszy Niemieckiej w porównaniu z ich sytuacją kilka lat wcześniej – w niepodległej Polsce. Skupmy się na niektórych, choć kluczowych, elementach tej historii.

W roku 1943 w ramach narzuconej przez Niemców hierarchii „rasowej” Niemcy i volksdeutsche stoją wyżej w społecznej drabinie niż Polacy, nie wspominając już o Żydach. W Polsce przed wojną wszyscy mieszkańcy byli równi wobec prawa – niezależnie od wyznania czy narodowości.

W roku 1943 sołtys nakazuje mężczyznom ze wsi stawić się na jego żądanie w celu wykonania bliżej niesprecyzowanych czynności. Grozi przy tym karami, które mogą spotkać opornych ze strony państwowych (niemieckich) organów policyjnych. Niektórzy z nich są zakładnikami odpowiadającymi głową za czyny innych. W Polsce przed wojną istniała swoboda zgromadzeń, a sołtys nie miał prawa groźbami zmuszać ludzi do udziału w nich⁸⁹. Mógł co najwyżej zapraszać. Nie było żadnych zakładników, ani odpowiedzialności zbiorowej. Tym bardziej nie było żadnych sankcji państwowych za zlekceważenie zaproszenia sołtysa. Policja się takim sprawami nie zajmowała, a sołtys nie miał takich kompetencji. Gdyby w tej czy w innej wsi przed wojną sołtys chciał kogoś przymuszać do wypełnienia

88 *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/terror.html> (dostęp 31 X 2020 r.).

89 Co więcej sołtys mógłby zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 250 polskiego Kodeksu Karnego z 1932 r.: „Kto grozi innej osobie popełnieniem zbrodni lub występku na jej szkodę lub szkodę bliskich, jeżeli zachodzi prawdopodobieństwo spełnienia zapowiedzi i groźba może wzbudzić obawę w zagrożonym”. *Polski Kodeks Karny z 11. VII. 1932 r. wraz z prawem o wykroczeniach, przepisami wprowadzającemu i utrzymanymi w mocy przepisami kodeksu karnego austriackiego, niemieckiego, rosyjskiego i skorowidzem. Komentarzem zaopatrzyli Kazimierz Sobolewski i dr Alfred Laniewski wiceprokuratorowie Sądu Apelacyjnego we Lwowie, Lwów 1932, s. 132.*

jego własnych rozkazów – naraziłby się na śmieszność, albo – przy przekroczeniu granic gróźb karalnych lub nietykalności osobistej – na odpowiedzialność karną.

W roku 1943, w Generalnym Gubernatorstwie, sołtys wysłał zgromadzonych na jego żądanie ludzi do cudzego gospodarstwa. Nakazuje rewizję. Ta rewizja jest przeprowadzana we wszystkich pomieszczeniach gospodarza. W Polsce przed wojną sołtys nie miał prawa przeprowadzać żadnych rewizji. Mógłby co najwyżej przyjść do innego gospodarza w gości. Nawet policja powinna mieć nakaz rewizji, aby cokolwiek takiego zrobić. Gdyby inni mieszkańcy wsi próbowali wtargnąć bez zaproszenia do cudzego gospodarstwa, byłoby to bezprawne najście, a w przypadku użycia siły – napad. W przypadku zgłoszenia przez poszkodowanego Policja Państwowa była zobowiązana ścigać sprawców takiego najścia⁹⁰.

W roku 1943 Żyd Lieberman ukrywa się, bo rozumie, że popełnia przestępstwo zagrożone karą śmierci, przebywając w Rogowie bez zezwolenia władz państwowych. W Polsce przed wojną Żyd Lieberman był wolnym obywatelem, przebywał gdzie chciał. Nikt mu nie groził śmiercią za poruszanie się gdziekolwiek. Gdyby ktoś próbował ograniczyć jego wolność czy swobodę poruszania, mógłby wezwać Policję Państwową na pomoc.

W roku 1943 Żyd Lieberman wchodząc do domu gospodarza Kuraja narażał go na karę śmierci ze strony organów państwowych – zgodnie z kolportowanymi wokół zarządzeniami. Gospodarz przyjmując pod dach żydowskiego znajomego stawał się – w świetle niemieckich przepisów – przestępcą, który narażał siebie i swoją rodzinę na odpowiedzialność w postaci kary śmierci. W Polsce przed wojną państwo nie miało nic do tego kogo, kto i gdzie odwiedza. Nikomu nie groziła śmierć ani jakakolwiek kara za przyjmowanie gości. Państwo nie miało nic do tego, kto kogo przyjmuje pod swój dach. A osoby wspierające potrzebujących cieszyły się społecznym szacunkiem – również docenianym przez instytucje państwowe.

W roku 1943 Lieberman ukrywa się, śpi po lasach, w gospodarstwie Kuraja mieszka w dziurze wydłubanej w klepisku pod warstwą słomy. I wszyscy rozumieją, że nie ma innego wyjścia. W Polsce przed wojną niewinny człowiek śpiący w lesie lub w jamie pod klepiskiem stodoły, uznany byłby co najwyżej za niepełnosprawnego umysłowo. Bo przed nikim nie musiał się skrywać.

W roku 1943 mieszkańcy Rogowa boją się powtórki doświadczeń sąsiednich wsi, gdzie niemieccy funkcjonariusze policji wymordowali zwyczajnych mieszkańców z rodzinami. W Polsce przed wojną to sytuacja nie do wyobrażenia. Gdyby ktoś dokonał mordu pojedynczych osób lub całej rodziny podlegałby ściganiu przez organy państwowe. Policja stała na straży bezpieczeństwa obywateli. Art. 225 § 1. Kodeksu Karnego z 1932 r. mówił prosto i wyraźnie, bez różnicowania wyznania czy narodowości: „Kto zabija człowieka, podlega karze więzienia ma czas nie krótszy od lat 5 lub dożywotnio albo karze śmierci”⁹¹.

90 Art. 252 § 1 polskiego Kodeksu Karnego z 1932 r. głosił: „Kto wdzierza się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia, przedsiębiorstwa, posiadłości ogrodzonej w związku z mieszkaniem lub ogrodzonej i służącej za miejsce pobytu, albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza, podlega karze aresztu do lat 2 lub grzywny”. *Ibidem*, s. 133.

91 *Ibidem*, s. 118.

W roku 1943 sołtys i inni mieszkańcy są świadkami zbrodni dokonanej na żydowskim mieszkańcu wsi. Wszyscy wiedzą, że struktury państwowe nie będą się taką sprawą zajmować, bo zamordowanym jest nielegalnie ukrywający się Żyd. Nikt nie uznaje, że sprawca zbrodni powinien się ukryć przed organami państwa. I pod władzą Rzeszy Niemieckiej tak jest rzeczywiście. Co więcej: wszyscy wiedzą, że struktury państwowe interweniowałyby, gdyby ofiara pozostała przy życiu. I obawiają się aktów zbrodni opartych o odpowiedzialność zbiorową. W Polsce przed wojną Lieberman miał takie samo prawo do życia i ochronę prawną jak inni. Wszyscy obywatele byli świadomi, że każde zabójstwo jest zbrodnią ściganą przez prawo i służby państwowe. A w takich okolicznościach zbrodnia będzie przedmiotem śledztwa. W wolnej Polsce mieszkaniec dokonujący zabójstwa drugiego człowieka podlegał ściganiu przez służby państwowe. Był zbrodniarzem, który dokonał morderstwa na współobywatelu (narodowość nie miała znaczenia).

Tę listę okoliczności, pokazujących przepaść między dwiema rzeczywistościami państwowymi (Rzeszy Niemieckiej i Rzeczypospolitej Polskiej) przed i po 1939 r., można byłoby kontynuować. Trudno sobie wyobrazić ciąg zdarzeń, które spowodowały, że Aleksander Kuraj zabił człowieka, gdyby wraz z całą wsią, regionem i państwem nie znaleźliby się pod władzą Rzeszy Niemieckiej, jej zbrodniczego prawa i służb.

Historia Kuraja miała swój finał po wojnie. To wydarzenie bynajmniej nie było żadną zbiorową tajemnicą Rogowa. Ludzie o tym rozmawiali. Obrastało także fałszywymi stwierdzeniami – jak każda informacja, która przybiera postać plotki. Dopóki Niemcy panowali nad tym obszarem, nie było mowy o karaniu sprawcy. Po likwidacji okupacji niemieckiej nadszedł czas niektórych rozliczeń.

O zbrodniach popełnionych w czasie wojny oraz popełnianych nadal po wojnie przez ZSRS i komunistów nie wolno było nawet mówić. Jednak zbrodnie popełnione na polecenie niemieckie, bądź w zgodzie z niemieckimi zarządzeniami, stały się przedmiotem postępowań sądowych. Dzisiaj, kiedy przeglądamy akta procesowe, rzuca się w oczy różnica pomiędzy procesami Niemców i ich współpracowników w zestawieniu z procesami walczących po wojnie żołnierzy podziemia niepodległościowego. W tych pierwszych – choć również dalekich od doskonałości – mamy do czynienia z nieporównywalnie większą starannością dowodową i procesową.

Doniesienie w Powiatowej Komendzie Milicji Obywatelskiej na temat zbrodni na Jankielu Liebermanie złożył 20 maja 1947 r. jego szwagier Jakób Romankiewicz. Opierał się o zasłyszane wieści, które powiększały tylko horror zdarzeń. Według nich Aleksander Kuraj zamordował Liebermana brutalnie odcinając mu głowę siekierą. Romankiewicz zdawał sobie sprawę, że Kuraj był do tego przymuszony (choć częściowo nietrafnie wymieniał uczestników tego zdarzenia i mieszał osoby i funkcje)⁹².

Jednak zabójstwo Liebermana było faktem. 13 stycznia 1949 r. Sąd Okręgowy w Krakowie uznał Aleksandra Kuraja winnym zarzucanego mu czynu uznając, że faktycznie jego czyn był dopełnieniem „rozkazu przełożonej władzy niemieckiej”⁹³. Ostatecznie 15 listopada 1949 r. Sąd Apelacyjny mimo stwierdzenia, „że osk. Kuraj istotnie działał pod wpływem groźby unicestwienia siebie i rodziny skła-

92 ANK, SAK, sygn. 1222, t. I, Protokół przyjęcia ustnego zameldowania o przestępstwie z 20 V 1947, k. 39.

93 *Ibidem*, t. II, Wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 13 I 1949 r., k. 295a.

dającej się z żony i 9-cioro dzieci”, orzekł wobec niego wyrok 7 lat więzienia, utratę praw publicznych i przepadek całego mienia. Józef Miś i Jan Kucharz otrzymali wyroki po 6 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i przepadek mienia⁹⁴. Sołtys Gądek nie podlegał śledztwu – już wcześniej zmarł. Sąd Najwyższy, oddalając kasację wyroku, w orzeczeniu z 1 lipca 1949 r. decydując o wyroku także powołał się na świadomość zgodności tej zbrodni z narzuconym prawem Rzeszy Niemieckiej: „oskarżony zabijając Liebermana **przewidywał i godził się z tym**, że postąpi zgodnie z postulatami policyjnych władz niemieckich” [podkr. w oryg. – M.K.]⁹⁵.

Wstawiali się za nim mieszkańcy wsi oraz – co szczególnie ważne – obaj bracia Romankiewiczowie (szwagrowie Liebermana). Ci sami, którzy złożyli doniesienie o przestępstwie. Kiedy poznali wszystkie okoliczności tej sprawy w liście do Sądu już jesienią 1949 r. pisali w sposób następujący: „na podstawie zebranych informacji doszliśmy do przekonania, że Aleksander Kuraj, którego znamy od młodości i wiemy, że jest uczciwym i dobrym człowiekiem, ukrywał naszego szwagra bezinteresownie i z narażeniem własnego życia i swej rodziny przed okupantem niemieckim, i że jedynie pod wpływem gróźb i nakazu ze strony sołtysa Gądka, nie mając innego wyjścia z sytuacji, przerażony i prawie nieprzytomny ze strachu o życie swojej licznej rodziny i własne, był zmuszony do popełnienia zarzucanego mu czynu”⁹⁶.

Tomasz Domański, pisząc o zbrodni w Wierzbicy, stwierdzał: „Tamto doświadczenie [z pochwyconym Żydem, który zaprowadził oprawców do wszystkich, którzy mu nielegalnie pomagali] pokazało, że każdy wcześniej przechowywany człowiek może – pod wpływem walki o własne przetrwanie – stać się [dla okupanta] narzędziem zbrodni na jego wcześniejszych dobroczyńcach”⁹⁷. Natomiast historia tragedii dwóch ludzi z Rogowa – Jankiela Liebermana, ofiary zbrodni, i Aleksandra Kuraja, który stał się jego zabójcą – pokazuje niestety brutalne zwycięstwo niemieckiego państwa totalitarnego nad odruchami wynikającym z najszlachetniejszego rozumienia człowieczeństwa i miłości bliźniego. Zwycięstwo państwa, które poprzez strach, oparty o bezradność ludności cywilnej wobec państwowej maszyny przemocy, pogłębiony wiedzą o doświadczeniu całych rodzin dopiero co zamordowanych, potrafiło wymusić w sąsiedniej wsi na zwyczajnych chłopach zachowanie, jakiego Niemcy potrzebowali. Takie jakie chcieli zaprogramować w podbitej ludności drogą powszechnego terroru.

Totalitarna Rzesza Niemiecka potrafiła spowodować, aby jeden z cywilów, szlachetny dobroczyńca, w imię bezpieczeństwa jego rodziny (i innych rodzin?), dokonał zabójstwa bezbronnego człowieka. Tylko dlatego, że Rzesza Niemiecka ustanowiła i brutalnie egzekwowała prawo oparte o segregację rasową, publiczny terror i eksterminację całych grup społecznych i narodowych. Były to –

94 *Ibidem*, Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 15 XI 1949 r., k. 368a, 372a.

95 *Ibidem*, Wyrok Sądu Najwyższego z rozprawy kasacyjnej z dnia 1 VII 1949 r., k. 320.

96 *Ibidem*, Oświadczenie Jakóba Romankiewiczza i Arona Romankiewiczza (szwagrow J. Liebermana) w sprawie oskarżonego Aleksandra Kuraja z 10 X 1949 r., k. 343–343a.

97 T. DOMAŃSKI, *Korekta...*, s. 38.

jak pisał Domański – rzeczywiście „piekielne zapętlenia”, wytwarzane przez „połączenie niemieckiego terroru, egzekucji zbrodniczych przepisów i strachu ogarniającego całe społeczeństwo, bezradne wobec okupacyjnej przemocy”⁹⁸.

Niech pointą całej tej historii będą dosłownie przytoczone konkluzje z cytowanego już listu ocalałych z Holokaustu Żydów, szwagrów Jankiela Liebermana – braci Romankiewiczów – do sądu: „jako najbliżsi z rodziny Jankiela Liebermana oświadczamy, że do Aleksandra Kuraja nie mamy żadnego żalu i jesteśmy zdania, że zasługuje na to, aby go od odpowiedzialności karnej zwolnić”⁹⁹.

Jednak sąd tak sformułowanego wniosku rodziny ofiary nie uwzględnił. Aleksander Kuraj został osadzony w więzieniu.

Po pięciu latach został przedterminowo zwolniony warunkowo, w ramach nadzwyczajnego złagodzenia kary.

98 *Ibidem*.

99 ANK, SAK, sygn. 1222, t. II, Oświadczenie Jakóba Romankiewicza i Arona Romankiewicza (szwagrów J. Liebermana) w sprawie oskarżonego Aleksandra Kuraja z 10 X 1949 r., k. 343–343a.

***POLICJA GRANATOWA W GENERALNYM
GUBERNATORSTWIE W LATACH 1939–1945,
RED. TOMASZ DOMAŃSKI
I EDYTA MAJCHER-OCIESA,
KIELCE–WARSZAWA 2019, SS. 296.***

Działalność policji grantowej w Generalnym Gubernatorstwie w czasie II wojny światowej to temat trudny i złożony. Już samo prawidłowe nazewnictwo tejże formacji staje się problematyczne dla wielu badaczy podejmujących ten temat. Oryginalna pisownia *Polnische Polizei* im *Generalgouvernement* może tworzyć mylne przeświadczenie, iż mowa tu o polskiej formacji z polskim dowództwem, służącej dla dobra polskiego społeczeństwa. Jednakże w rzeczywistości formacja ta „powinna być konsekwentnie traktowana jako część aparatu państwowego Rzeszy Niemieckiej” (s. 75), bowiem nie była kontynuatką przedwojennej Policji Państwowej, a częścią policji niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie.

Zasadniczo inna była sytuacja wewnętrzna tej formacji niż jej odpowiedników w innych krajach objętych okupacją niemiecką, np. we Francji czy w Czechach. W tych krajach formacje policji przez różne okresy czasu podlegały swoim dotychczasowym krajowym zwierzchnikom (s. 26–27). Natomiast działania okupanta bardzo często ograniczały się tylko i wyłącznie do nadzoru pozostawiając poszczególnym formacjom policyjnym większą bądź mniejszą swobodę w działaniu. Wyjaśnieniem zagadnień dotyczących historii *Polnische Polizei* podjęli się badacze uczestniczący w konferencji „Polska Policja »grantowa« w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945”, która miała miejsce 6 grudnia 2016 r. w Kielcach.

Monografia naukowa, pokonferencyjna przygotowana została pod redakcją dr. Tomasza Domańskiego i dr hab. Edyty Majcher-Ociesy. Praca jest wynikiem współpracy Instytutu Pamięi Narodowej i Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Tytuł publikacji *Policja granatowa w Generalnym Guber-*

natorstwie w latach 1939–1945 w pełni odpowiada treści, którą prezentuje. Poszczególne artykuły przedstawiają informacje dotyczące różnych zagadnień historii *Polnische Polizei im Generalgouvernement*.

We wstępie (s. 7–13) wprowadzono czytelnika w tematykę omawianego materiału. Pokróćce zaznaczono najważniejsze problemy badawcze z jakimi zmierzali się autorzy poszczególnych artykułów. Uważam, iż zrobiono to dobrze, a lakoniczne przedstawienie tematu w sposób właściwy zachęca czytelnika do zapoznania się z artykułami.

Następnie został zamieszczony artykuł dr. Macieja Korkucia reprezentującego Oddział IPN w Krakowie i Akademię Ignatianum w Krakowie pt. *Niemiecka Polnische Polizei. Historyczny i państwo-prawny kontekst funkcjonowania grantowej policji w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945* (s. 14–85). Jest to najdłuższy z zamieszczonych tekstów znajdujących się w publikacji. Autor w sposób dokładny przedstawia problematykę funkcjonowania Policji „grantowej” w oparciu o kontekst prawny. Ukazuje również różnice między działaniem „krajowych” formacji policyjnych w innych krajach, objętych okupacją niemiecką. Artykuł przedstawia szereg tematów, które dla lepszego odbioru zostały podzielone na podrozdziały, opatrzone odpowiednimi tytułami. Jest to zabieg jak najbardziej wskazany, a jego użycie było trafne – szczególnie biorąc pod uwagę objętość tegoż artykułu. Również lepszemu odbiorowi informacji zawartych w tekście, służyć ma użycie wytluszczeń. Ułatwia to zrozumienie tekstu, szczególnie czytelnikowi, który pierwszy raz styka się z tą tematyką.

Maciej Korkuć przedstawia również kwestię funkcjonowania Policji „grantowej” w oparciu o decyzje poszczególnych jej funkcjonariuszy. Popierając tezę, iż postawa poszczególnych policjantów wpływała na odbiór działań całej formacji. Pogląd ten jest również powielony w innych artykułach, wchodzących w skład tej publikacji. W końcowej części artykułu autor pokusił się również o przedstawienie poprawnego nazewnictwa tyżącego się omawianej tematyki. Wskazuje on również zagrożenia, które płyną z braku dokładności w odnoszeniu się do tegoż nazewnictwa, szczególnie gdy posługujemy się językiem obcym. Podsumowując artykuł Macieja Korkucia w pełni wyczerpuje tematykę zawartą w tytule.

Kolejno zamieszczono tekst autorstwa dr. Marcina Przygiętki, pracownika Wydziału Historii Polski do 1945 r. Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie pt. *Podpułkownik żandarmerii Hans Köllner, jeden z organizatorów Policji Polskiej, tzw. grantowej, w Generalnym Gubernatorstwie* (s. 86–104). Autor przedstawił postać podpułkownika żandarmerii Hansa Köllnera, jako jednego ze współorganizatorów Policji „grantowej”. Ukazał również ciekawy wątek, jakim była współpraca polskiej i niemieckiej policji w okresie międzywojennym. Jest to kwestia rzadko poruszana przez historyków. Marcin Przygiętka przedstawił dzieje tej współpracy, ukazując jednocześnie jak kształtowała się ona do wybuchu wojny. W poprowadzonej chronologicznie narracji przedstawiona została postać wyżej wymienionego niemieckiego podpułkownika, który był jednym z beneficjentów wspólnej działalności organów ścigania Polski i Rzeszy Niemieckiej. Jeszcze jako major żandarmerii był uczestnikiem wymiany oficerów, między policją polską a niemiecką. Jak wskazał autor, tak uzyskane doświadczenie, jak i posługiwanie się językiem polskim sprawiły, iż ppłk. H. Köllnera oddelegowano do pomocy

przy tworzeniu „policji granatowej”. W dalszej części artykułu autor przedstawił „polski” okres służby podpułkownika (1939–1942). Zakończył opracowanie zdawkowymi informacjami na temat jego dalszej służby, po opuszczeniu Generalnego Gubernatorstwa w 1942 r. Jednakże to nie zaburza odbioru całego tekstu, w którym autor skupił się na polskim wątku służby ppłk. H. Köllnera.

Następny z prezentowanych artykułów, zatytułowany *Wybrane dokumenty do dziejów Polnische Polizei z zasobu byłej Głównej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, jest autorstwa Ewy Wójcickiej, pracownika Centrum Informacji o Ofiarach II Wojny Światowej i Piotra Rogowskiego z Archiwum IPN (s. 105–119). Autorzy przedstawili rys historyczny powstania i działalności Policji „grantowej” w okresie okupacji niemieckiej. Jak informuje tytuł, artykuł powstał głównie w oparciu o zasoby archiwalne byłej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. W pierwszych podrozdziałach zastosowano taki sam układ jak w omówionym powyżej artykule dr. M. Korkucia. Autorzy przedstawiają tam tematykę już podejmowaną w poprzednich artykułach. Natomiast w kolejnej części pracy omawiają w sposób szczegółowy te aspekty służby w Policji „grantowej”, które nie były jeszcze poruszane w recenzowanej pracy. Mowa tu między innymi o prozie dnia codziennego policjantów. Dowiadujemy się o tym, jak wyglądał ich werbunek, co składało się na wyposażenie funkcjonariuszy, a także jak wyglądało ich uposażenie.

Bardzo ciekawym fragmentem artykułu jest podrozdział pt. „Polnische Polizei wobec egzekucji” przedstawiający rolę formacji w planach zorganizowanej przez Niemców eksterminacji głównie Żydów i Polaków. Autorzy podali przykłady poszczególnych egzekucji, w których brali udział funkcjonariusze Policji „grantowej”. Wskazali powody, dla czego przypadków takich było stosunkowo mało. W końcowej części artykułu, autorzy podsumowali go, prezentując dokumenty świadczące o rozwiązaniu Policji „grantowej”. Między innymi dzięki tym informacjom artykuł E. Wójcickiej i P. Rogowskiego jest pełny, choć skondensowany. W warstwie źródłowej publikacja oparta jest o materiały wskazane w tytule.

Autorem kolejnego z artykułów jest jeden z redaktorów publikacji dr Tomasz Domański. W swoim tekście pt. *Policja grantowa w Kielcach i powiecie kieleckim w latach 1939–1945* (s. 120–169) przedstawia w bardzo dokładny sposób zagadnienia dotyczące Policji „grantowej” w powiecie kieleckim w okresie okupacji. Tomasz Domański przyzwyczał czytelników swoich prac do używania bardzo obszernego aparatu naukowego, w postaci bogatej bazy przypisów i bibliografii. Świadczy to o bardzo skrupulatnym podejściu do omawianego tematu i jest niewątpliwie atutem tego tekstu.

Artykuł, tak jak wspomniane już wyżej dwa inne, jest podzielony na podrozdziały. Autor przedstawiając zarys historii „policji „grantowej” w powiecie kieleckim, posiłkował się wykresem kołowym i formą tabeli, co również ułatwia odbiór przedstawianych informacji. W samym tekście T. Domański bardzo mocno kładzie nacisk na ukazanie złożoności relacji jakie łączyły Polnische Polizei ze strukturami Polskiego Państwa Podziemnego. Przedstawił przykłady wzajemnego zwalczania się. Ponadto ukazał przypadki funkcjonariuszy policji współpracujących m.in. z Armią Krajową, będących nierazko zaprzysiężonymi jej żołnierzami. W podsumowaniu swojego artykułu autor przedstawił ciekawe wnioski: „Łatwiej jest opisywać poszczególnych funkcjonariuszy, ich postawę i zachowanie niż Polni-

sche Polizei jako całość” (s. 164). Trafnie diagnozuje problem płynący z właściwej oceny poczyną tej formacji w okresie II wojny światowej.

Kolejny artykuł pt. *Policja Polska granatowa w Opocznie. Zakres oraz sposoby realizacji zadań* (s. 170–207) jest dziełem dr. Dariusza Palacza, wykładowcy Wyższej Szkoły Ekonomii, Prawa i Nauk Medycznych im. prof. Edwarda Lipińskiego w Kielcach. Tak jak w przypadku poprzedniego artykułu, tak i w tutaj autor skrupulatnie i wnikliwie przedstawił wycinek z historii „policji granatowej”, opierając się na ramach terytorialnych. Przedstawił konkretne zadania przed jakimi okupant postawił tychże policjantów. Ukazał również sposób w jaki funkcjonariusze wywiązywali się z tych zadań. Z lektury tego tekstu można wysnuć wnioski, iż bardzo często sabotowano działania okupanta. Funkcjonariuszom groziły za to najsurowsze konsekwencje, począwszy od degradacji i grzywny, a na karze śmierci kończąc.

Autorem następnego artykułu pt. *Polnische Kriminalpolizei (Polska Policja Kryminalna) w dystrykcie lubelskim. Zarys historii* jest dr Tomasz Pączek z Instytutu Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Pomorskiej w Słupsku (s. 208–236). Autor przedstawił zarys historii Polskiej Policji Kryminalnej, która była częścią Polnische Polizei. Uczynił to według klucza terytorialnego, skupiając się na okupacyjnym dystrykcie lubelskim. W samym tekście zastosował, jak niektórzy autorzy innych artykułów, podział na podrozdziały.

Tomasz Pączek przedstawił w jaki sposób powstała i funkcjonowała Polska Policja Kryminalna, jaki był jej podział na poszczególne jednostki (w formie tabeli, s. 212). Skupił się głównie na działaniu całej formacji, nie opisując służby poszczególnych jej funkcjonariuszy. W artykule możemy również znaleźć informacje na temat sytuacji socjalnej przedstawicieli tego pionu operacyjnego „policji grantowej”. Przedstawione są również przypadki spraw, którymi zajmowali się funkcjonariusze. Ich charakter pozwala wnioskować, iż w głównej mierze były to sprawy kryminalne, w mniejszym stopniu wymierzone w przeciwdziałanie strukturom i członkom Polskiego Państwa Podziemnego. Jest to ciekawa kwestia, która zachęca do pogłębienia badań w tym zakresie.

Kolejny z artykułów dr. hab. Sebastiana Piątkowskiego, pracownika Delegatury IPN w Radomiu, pt. *Dwie narracje. Tematyka policji grantowej na łamach prasy polskojęzycznej i polskiej prasy konspiracyjnej Generalnego Gubernatorstwa* (s. 237–262), porusza tematykę „wojny propagandowej” pomiędzy niemieckimi władzami okupacyjnymi a strukturami Polskiego Państwa Podziemnego. Autor w przejrzysty sposób ukazuje różnice przekazywania informacji na temat „policji grantowej”. Pokazuje ten problem na podstawie konkretnych przykładów, w postaci omówienia poszczególnych artykułów prasowych.

W swoim opracowaniu dr hab. S. Piątkowski stara się pokazać, w jaki sposób poprzez prasę okupant chciał kształtować opinię Polaków. Uwidacznia również, jak władze okupacyjne chciały ocieplić obraz funkcjonariusza „policji grantowej”. Plan ten zakończył się fiaskiem. Z kolei w dalszej części artykułu autor prezentuje działania drugiej strony, tj. prasy podziemnej. Wskazuje, jak na jej łamach

odnoszono się do polityki i propagandy okupanta. Ważnym wnioskiem płynącym z lektury tego artykułu jest na pewno to, iż stosunek prasy podziemnej do funkcjonariuszy „policji grantowej” był różny i kształtował się dynamicznie w toku kolejnych lat okupacji.

W dalszej części opracowania zbiorowego znalazł się artykuł dr. Daniela Czerwińskiego, pracownika Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Gdańsku pt. *Policjanci „granatowi” jako obiekt zainteresowania Urzędu Bezpieczeństwa na przykładzie Gdańska* (s. 263–273). Autor jednego z krótszych artykułów znajdujących się w omawianej pracy zbiorowej przedstawił tematykę „policji grantowej” z innej strony niż jego poprzednicy. Mianowicie wyszedł z ram czasowych okupacji, przedstawiając losy kilku funkcjonariuszy tej formacji po 1945 r. Ponadto ukazał problemy z jakimi musieli się oni zmierzyć, wstępując w szeregi Milicji Obywatelskiej.

Autor prezentuje sposób przeświadczenia i weryfikowania przez ówczesne władze osób chętnych do służby. Daniel Czerwiński opisując problem badawczy, przyjmuje dość ścisłe granice terytorialne, przez co ciężko spojrzeć na to zagadnienie w szerszym zakresie. Jednakże praca D. Czerwińskiego jest dobrym przyczynkiem wprowadzającym w temat tych funkcjonariuszy „policji grantowej”, którzy postanowili kontynuować swoją karierę w służbach mundurowych jako milicjanci. Ciekawe jest pytanie czy jak w Gdańsku, tak i w innych częściach Polski po 1945 r. „granatowi” byli zwalniani ze struktur MO, nawet jeśli mogli poszczycić się dużymi osiągnięciami i kwalifikacjami. Niestety jest to pytanie pozostające bez odpowiedzi.

Ostatni z przedstawionych artykułów pt. *Przebieg służby byłych policjantów w organach Milicji Obywatelskiej na terenie województwa gdańskiego* (s. 273–284) jest autorstwa dr. Michała Sywuli, absolwenta Wydziału Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Autor prezentuje fragment historii dotyczącej funkcjonariuszy „policji grantowej” po 1945 r. Podobnie jak w poprzednich artykułach prezentuje historię ograniczoną ramami terytorialnymi do powojennego województwa gdańskiego. W tekście nakreśla sytuację ogólną funkcjonariuszy „policji grantowej”, którzy chcieli służyć w Milicji Obywatelskiej. Natomiast w poszczególnych przypisach ukazuje ich biografie. Jest to ciekawy zabieg, który nie zaburza odbioru tekstu, a wręcz przeciwnie pomaga w jego zrozumieniu. W podsumowaniu artykułu M. Sywula prezentuje konkluzje na temat motywacji, jaka kierowała byłymi „granatowymi policjantami” do wstąpienia w szeregi MO: „Z analizy dokumentów nie wynika, żeby byli policjanci decydujący się na służbę w MO kierowali się pobudkami ideowymi lub politycznymi. Chcieli oni po prostu w dalszym ciągu »być policjantami« bez względu na nazwę zatrudniającej ich instytucji” (s. 283).

Przechodząc do podsumowania pracy zbiorowej pt. *Policja grantowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945* pod redakcją T. Domańskiego i E. Majcher-Ociesy, trzeba zaznaczyć, iż podejmuje ona ciekawy, szerzej nieopracowany w polskiej historiografii temat. Z pewnością w pewnej mierze częściowo tę lukę wypełnia. W poszczególnych artykułach można odnaleźć odpowiedzi na pytania, które nurtują osoby zainteresowane tematyką historii „policji grantowej”, choćby nazewnictwo jakim winniśmy się posługiwać w odniesieniu do tej formacji. Powielane błędy w tym zakresie

tylko utwierdzają w przekonaniu, iż kwestię tę należy uznać za ważną. Tym bardziej należą się podziękowania m.in. dr. M. Korkuciowi, który w swoim artykule bardzo mocno uwypuklił ten problem, dając jednocześnie propozycje jakimi nazwami dla tej formacji należy się posługiwać.

Pozostając przy tej tematyce warto się zastanowić czy nie trafnym byłoby używanie w każdym z artykułów wchodzących w skład pracy zbiorowej jednego tożsamesgo określenia dla tej formacji. Sądzę, że w jeszcze większym stopniu poprawiłoby to odbiór tej pozycji przez czytelnika. To jedno z nielicznych niedociągnięć, na które chciałbym zwrócić uwagę.

Natomiast mocnym punktem wszystkich artykułów jest również bibliografia. Umieszczona została na końcu każdego z tekstów. Jest ona bogata i różnorodna.

Podsumowując warto powtórzyć wniosek, który znajduje się w części artykułów. Mianowicie, by najlepiej zrozumieć i opisać historię „policji grantowej” trzeba opowiedzieć dzieje poszczególnych funkcjonariuszy posterunków, nie zaś przedstawiać ją jako całość. Jak w każdej formacji okresu wojny zdarzały się przypadki zachowań strasznych, nieetycznych. Część policjantów reprezentowała odmienną postawę. Były to osoby charakteryzujące się niezachwianym kręgosłupem moralnym, pełne empatii i patriotyzmu.

Policja grantowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945 to propozycja dla każdego, kto choć trochę interesuje się losami Polnische Polizei im Generalgouvernement. Jest ona wskazana szczególnie osobom, które już są choć w minimalnym stopniu obyte z tą tematyką i chcą poszerzyć posiadaną przez siebie wiedzę. Podejmowany temat w tej publikacji jest nowatorski, zaś poszczególne artykuły tworzą spójną całość. Reasumując wyżej opisywana publikacja jest godna polecenia.

HALINA TABORSKA, *SZTUKA W MIEJSCACH ŚMIERCI. EUROPEJSKIE POMNIKI OFIAR HITLERYZMU*, WSPÓŁPRACA MARIAN TURSKI, KRAKÓW–BUDAPESZT–SYRAKUZY 2019, SS. 381.

Wchwili, gdy rozpoczynała się II wojna światowa trudno było przypuszczać, jak niszczycielski będzie to konflikt, jak wiele istnień pochłonie i jak wielką traumę po sobie zostawi. W latach 1939–1945 III Rzesza wraz z sojusznikami podbiła większość krajów europejskich i zniewoliła ich społeczeństwa. Niemcy w sposób planowy podjęli próbę eksterminacji całych społeczności, grup, nacji i narodów, które uznali za niegodne istnienia. Bez litości mordowali dzieci, kobiety, mężczyzn, osoby starsze, niepełnosprawne czy chore. Z części obozów koncentracyjnych stworzyli ośrodki Zagłady, w których proces mordowania przebiegał w sposób masowy. Ofiary zostały skazane na śmierć nie przez swoje winy, które uczynili agresorom, ale tylko dlatego kim byli. Skala tak niewyobraźalnej rozpacz i traumatycznych przeżyć wyryła głębokie rany na życiu tych, którym udało się przeżyć lata wojny. Chęć upamiętnienia najbliższych, pragnienie nadania sensu ich ofiary pchnęły najpierw Ocalałych, a następnie przedstawiciele kolejnych pokoleń do prób ocalenia od zapomnienia cierpienia ofiar II wojny światowej. W sukurs tym inicjatywom wyszli artyści, którzy w ramach sztuki memoratywnej starali się oddać martyrologię cierpiących i przestrozę dla współczesnych. Nierzadko forma, postać i materiał nie budziły wątpliwości założeń artystycznych twórców i pomysłodawców pomnika. Zdarzały się jednak przypadki sporów i kontrowersji dotyczących przyjętych rozwiązań architektonicznych.

Publikacja Sztuka w miejscach śmierci. Europejskie pomniki ofiar hitleryzmu Haliny Taborskiej we współpracy z Marianem Turskim stanowi kompilację opisów tragicznych wydarzeń z lat wojny i starań o upamiętnienia ich ofiar, ze szczególnym uwzględnieniem założeń architektonicznych i pomnikowych ich przedstawień. Dwuczłonowy, chwytliwy tytuł na pierwszy rzut oka może wydawać się sprzeczny wewnętrznie, gdyż miejsca śmierci nie są kojarzone z ideami, artyzmem i kreatywną

ekspresją charakterystycznymi dla sztuki. Drugi człon tytułu precyzuje ramy geograficzne pracy wskazując na sztukę memoratywną upamiętniającą ofiary spośród ludności cywilnej państw europejskich okupowanych przez III Rzeszę. Tym samym czyni tytuł czytelnym i adekwatnym do treści przedstawionej publikacji.

Praca została przygotowana jako wspólny projekt Haliny Taborskiej i Mariana Turskiego. Kooperacją, pozyskiwaniem dofinansowania, tłumaczeniami zajął się Marian Turski. Pozyskaniem materiałów, przeprowadzeniem wywiadów z twórcami, autorami koncepcji, pomysłodawcami pomników zajęli się wspólnie. Natomiast tekst i materiał ilustracyjny wykonała Halina Taborska.

Książkę rozpoczyna *Przedmowa*, która pełni rolę wstępu do zagadnienia roli sztuki w miejscach, w których w czasie II wojny światowej Niemcy popełnili zbrodnie na ludności cywilnej. Opisy niemieckich represji dotyczą ściśle lat 1939–1945. Jednocześnie Autorka nie definiuje ram czasowych powstawania pomników upamiętniających ich ofiary. Stąd w pracy przeczytać można o monumentach, których inicjatywy powstania zostały podjęte w ostatnich latach, a nawet będących jeszcze w budowie.

Wszystkie opisy Autorka stosuje według wypracowanego schematu. Tekst ilustrujący pomnik zestawiony jest z jego architektonicznym i urbanistycznym umiejscowieniem, wyjaśnieniem intencji autorów, historią powstawania dzieła, ingerencją pomysłodawców i ofiarodawców, oczekiwań odbiorców itp. Do każdego przykładu dodano także kontekst historyczny miejsca zbrodni i tragicznych wydarzeń, które rozegrały się w czasie wojny. Klucz doboru monumentu jaki przyjęła Autorka odnosi się do jasno sprecyzowanej grupy ofiar, które pomnik upamiętnia. W kolejnych rozdziałach przedstawia zbiorowości osób, które zostały uznane przez Niemców za niewarte życia i zginęły za to jakiej były narodowości, pochodzenia etnicznego, odmienności orientacji seksualnej, choroby psychicznej czy kalectwa. Chęć upamiętnienia tych właśnie ofiar precyzuje dobór pomników i wydarzeń. Dodatkowym zamysłem jest wzbudzenie estetycznej wrażliwości odbiorcy i zainspirowanie go do doświadczenia sztuki upamiętniającej cywilne ofiary II wojny światowej. Jej intencją jest również zachęta dla czytelnika do szukania odpowiedzi na pytania o moc sztuki, jej funkcję, zadania i możliwości jako narzędzia ekspresji twórcy i sugestii dla odbiorcy.

Niewielka część tekstu została poświęcona omówieniu materiału dokumentacyjnego przydatnego w trakcie analizowania poszczególnych pomników. Istotnym źródłem wiedzy na temat istniejących pomników stanowiły wywiady z twórcami i inicjatorami oraz przedstawicielami społeczności, których ofiary miały upamiętniać, w zdecydowanie mniejszym zakresie – odbiorcami. Zawarte w tekście rozbudowane interpretacje zostały oparte o własne zapiski Autorów powstałe w trakcie oglądania poszczególnych dzieł sztuki. Informacje na temat historycznych wydarzeń zostały zaczerpnięte z publikacji, do których czytelnik odnajdzie odniesienia w przypisach. Często znajdują się tam teksty wyjaśniające kontekst wydarzeń. Autorka zdecydowała się umieścić znaczną część wiadomości historycznych w przypisach, aby nie obciążać nadmiernie narracji głównej i nie odciągać czytelnika od podstawowego przedmiotu opisu jakim są dzieła sztuki. W bibliografii i w przypisach umieszczone zostały jedynie te wydawnictwa, które są bezpośrednio użyte w tekście. Autorka deklaruje, iż analizo-

wanych publikacji było zdecydowanie więcej. Niestety nie zostały one ujęte w bibliografii. Pomocy w zbieraniu materiałów, dokumentów, planów udzieliły europejskie instytucje rządowe i pozarządowe, instytucje kultury, związki i stowarzyszenia społeczne, ośrodki akademickie.

Praca podzielona na pięć rozdziałów skonstruowanych problemowo została zaopatrzona w trzy aneksy. Są to przedruki tekstów z innych wydawnictw. Stanowią one uzupełnienie zagadnień poruszonych w poszczególnych rozdziałach. Rozdziałem wprowadzającym jest tekst dotyczący pacyfikacji czterech miast w różnych częściach okupowanej Europy: czeskich Lidic, białoruskiego Chatynia, polskiego Michniowa i francuskiego Oradur. Tragiczny los ich mieszkańców stał się symbolem męczeństwa ludności cywilnej w czasie II wojny światowej. Opisy miejsc zdarzeń obejmują skrócony przebieg pacyfikacji oraz proces budowania pamięci o ofiarach w świadomości zbiorowej w wymiarze krajowym i międzynarodowym. Sztuka memorialna w przypadku tych miejscowości niesie ze sobą przenikający się wielowątkowy przekaz: od bezlitosnej agresji, niesprawiedliwości i brutalności uosobionych w trwałych ruinach francuskiego miasteczka Oradur, poprzez prostotę mogiły i dramatycznego cierpienia w postaci michniowskiej Piety, a następnie symbolu martyrologii wszystkich spacyfikowanych polskich wsi w czasie wojny wyrażającego się w nowoczesnym i kompleksowym założeniu architektonicznym w Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie, do demonstracji siły przetrwania i nieugiętej postawy wobec przemocy i bezprawia wyrażonych w pomniku chatyńskiego „nieujarzmionego człowieka”, aż po manifest pokoju i współpracy między narodami, jakim stał się lidicki Ogród Róż.

Rozdział drugi stanowi zestawienie monumentów znajdujących się w angielskim Coventry oraz w Warszawie. Te dwa miasta umiejscowione po dwóch przeciwległych krańcach Europy łączy tragicznych los – zostały całkowicie zniszczone w czasie II wojny światowej. Coventry legło w gruzach w wyniku niemieckiego nalotu dywanowego, a Warszawa niszczone od pierwszych chwil wojny, ostatecznie zamieniona została w ruinę w czasie powstania warszawskiego. Tragiczne losy mieszkańców obu miast kontrastują ze sobą stanowiąc przykład niszczycielskiej siły wojny, która pochłonęła życie społeczności w różnych miejscach kontynentu i na różne sposoby. Mieszkańcy Coventry stracili życie w ciągu jednej nocy w listopadzie 1940 r., ludność polskiej stolicy była mordowana przez ponad 5 lat okupacji niemieckiej. Dobrane pomniki i tablice są wiernym odzwierciedleniem wydarzeń, jakie miały miejsce w poszczególnych miejscowościach. Również sama odbudowa obu miast przebiegała inaczej, czego świadectwem są odwzorowania monumentów.

Kolejny rozdział, trzeci, poświęcony został pomnikom upamiętniającym śmierć członków grupy etnicznej Sinti i Romów. W obszernym tekście Autorka wyjaśniła nie tylko genezę eksterminacji tej grupy osób i przywołała najważniejsze dzieła odnoszące się do tragedii, jaka stała się udziałem tej społeczności. Przede wszystkim jednak zilustrowała proces „zapominania” zagłady europejskich Romów i Sinti. Powojenna niepamięć o tragedii Romów charakterystyczna była dla wszystkich krajów Starego Kontynentu. W drugiej połowie XX w. sytuacja zaczęła się zmieniać. Dopiero wówczas dostrzeżono potrzebę upamiętnienia również tej grupy osób. Nierzadko pomysłodawcą stawał się lokalny samorząd lub też przedstawiciele społeczności Sinti i Romów.

Ostatnie dwa rozdziały dotyczą upamiętniania konkretnych grup osób. Rozdział czwarty przedstawia pomniki poświęcone martyrologii osób chorych psychicznie, a kolejny – homoseksualistów. W przypadku tekstu dotyczącego upamiętnienia osób kalekich i chorych psychicznie zgładzonych przez nazistów jest to referat przygotowany na konferencję, która odbyła się w Warszawie w 2009 r. Skupiła ona głosy badaczy zajmujących się zagadnieniem mordowania przez Niemców w ich rozumieniu osób odbiegających od normy psychicznej i fizycznej powierzchowności. Autorka deklaruje, iż zamieszczony w *Sztuce w miejscach śmierci...* tekst został uzupełniony o dane faktograficzne oraz rozszerzono go o nowe źródła. Rozdział omawia proces wymordowania przez Niemców pacjentów instytucji dla psychicznie chorych oraz osób kalekich, które funkcjonowały w zajmowanych przez III Rzeszę państwach Europy. Była to zbrodnia o tyle perfidna, iż ofiary wobec własnej eksterminacji pozostawały bezbronne, a nierzadko nieświadome grożące im niebezpieczeństwa. Szkoda jedynie, iż Autorka nie zdecydowała się na krótkie podsumowanie tekstu, który zakończony został cytatem jednego z działaczy na rzecz upamiętnienia ofiar z zakładów i klinik psychiatrycznych.

Aż do lat dziewięćdziesiątych XX w. część osób prześladowanych przez Niemców w czasie II wojny światowej musiała czekać na upamiętnienie swojej ofiary i krzywd. Do takich grup należeli homoseksualiści. Pierwszymi pomnikami poświęconymi społeczności gejowskiej były: „Zraniona miłość” oraz sąsiadujący z nią „Anioł frankfurcki”. Oba monumenty powstały 1994 r. Dopiero wówczas w krajach europejskich rozpoczął się proces upamiętniania homoseksualistów. Przedstawienia pomników upamiętniających gejów koncentrują się na symbolu różowego trójkąta, który posiadali homoseksualni więźniowie w niemieckich obozach koncentracyjnych. Zrozumienie dla ofiary przedstawicieli społeczności gejowskiej oraz większa otwartość współczesnych mieszkańców Starego Kontynentu przyczyniły się do coraz bardziej śmiałych projektów architektonicznych, aż do dosłownego ukazania miłości gejowskiej (Berliński Monument dla Homoseksualistów, Ofiar Nazizmu).

Całość kompozycji zamykają 3 aneksy. Pierwszy tekst autorstwa Mariana Turskiego dotyczy międzynarodowego kontekstu pacyfikacji Lidic. Wyjaśnia jak doszło do decyzji, iż właśnie ta wieś została ukarana za zorganizowany przez czeski ruch oporu udany zamach na protektora Czech i Moraw i szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Reinharda Heydricha. Autor przedstawia również cele, jakie przyświecały czeskiemu prezydentowi Edvardowi Benešowi, który wydał rozkaz przeprowadzenia akcji, mimo świadomości konsekwencji, jakie groziły narodowi czeskiemu ze strony niemieckiego okupanta. Zdaniem Autora podjęte ryzyko przyniosło zadowalające owoce dla państwa czeskiego. Po zamachu alianci cofnęli zapisy z Monachium, dewaluując oddanie terytorium państwa czeskiego III Rzeszy. Zwycięstwo okupione zostało jednak śmiercią około 2000 osób, które straciły życie nie tylko w Lidicach. Za śmierć Heydricha zapłaciły rodziny zamachowców, zakładnicy i więźniowie polityczni, przedstawiciele czeskiej elity. Wszyscy zostali rozstrzelani w egzekucjach, m.in. w obozie koncentracyjnym w Mauthausen.

Upamiętnienie ludności żydowskiej zamordowanej w obozie zagłady w Treblince stanowi główny przedmiot kolejnego tekstu z aneksu. Autorka Halina Taborska wyróżniła kilka punktów gehenny, jaką przeszły ofiary, zanim trafiły do komór gazowych. Były to: budynek imitujący dworzec kolejowy

Treblinka, rampa, droga do komór, krematoria i doły śmierci. W celu zatarcia śladów Niemcy zniszczyli całość zabudowań obozowych. Dlatego też w Treblince stanęły monumenty, które mają przypomnieć o istnieniu tych właśnie konkretnych miejsc grozy i ludzkiej rozpacz. W krótkim tekście Autorka opisuje okoliczności powstania poszczególnych elementów rozbudowanej aranżacji memoratywnej na pustym obszarze obozu Zagłady. Wyjaśnia intencje twórców, dobór materiałów i ich symbolikę. W podsumowaniu w kilku zdaniach analizuje, po co sztuka w przestrzeni śmierci obozu w Treblince. Jakie w tym miejscu ma zadanie i w jaki sposób ma wypełnić lukę powstałą po zniszczonych budynkach. Chęć wywołania zastanowienia i refleksji nad naturą zbrodni to nie jedyna, choć najbardziej oczywista funkcja sztuki w miejscu ludzkiej tragedii, jakim stał się obóz Zagłady w Treblince.

Ostatnim tekstem zamieszczonym w części aneksu jest krótki rys chronologiczny powstawania kolejnych murali warszawskich o tematyce powstańczej. Wyjątkowo tekst nie jest autorstwa Haliny Taborskiej, ani Mariana Turskiego. Motywy powstańczej Warszawy w płaszczyźnie zniszczenia miasta i ofiar wśród ludności cywilnej opisała Aleksandra Litorowicz. Jest to osoba, która wspierała autorów w poszukiwaniu i dokumentowaniu stołecznych pomników. Owocem tej współpracy stał się m.in. tekst zamieszczony w aneksie. Jest to fascynujący opis twórczości artystów młodego pokolenia – Polaków, którzy nigdy nie doświadczyli wojennej tragedii. Murale ich autorstwa są czystą ekspresją dotyczącą poczucia straty w kontekście śmierci bliskich, ofiary i dumy z bohaterstwa powstańców. Często motywy powstańcze połączone są z abstrakcyjną płaszczyzną zagłady nie tylko stolicy kraju, ale przede wszystkim swojego miasta, identyfikowanego z własnym miejscem na ziemi.

Co zaskakujące, książka nie posiada zakończenia, ani tekstu, który miałby pełnić taką funkcję. Po ostatnim rozdziale umieszczono aneksy, a po nich bibliografię, spis fotografii i indeks osobowy. W przypadku przedmiotowego wydawnictwa brak tekstu końcowego to zabieg zupełnie niezrozumiały. Brakuje pewnego podsumowania na temat procesu upamiętnienia ofiar niemieckich zbrodni w czasie II wojny światowej. Bez tego czytelnik jest zagubiony w kształtujących się przez lata tendencjach upamiętniania poszczególnych ofiar, grup społecznych, etnicznych itp. Ginie odpowiedź na podstawowe pytanie: jaka jest sztuka w miejscach śmierci? Czy autorzy mieli na myśli przedstawienie pewnego katalogu pomników poświęconych ofiarom niemieckich represji w II wojny światowej? Niestety pytania pozostaną bez odpowiedzi, a czytelnik zostanie z dużą dozą niedosytu. Należy podkreślić, iż w tekście kolejnych rozdziałów i aneksów, szczególnie w opisie obozu Zagłady w Treblince wspomniane są pewne uniwersalne wnioski i refleksje. Nie zrekompensują one jednak braku podsumowania całości.

Zaletą wydawnictwa *Sztuka w miejscach śmierci...* są relacje i to zarówno inicjatorów i autorów projektów architektonicznych, jak i świadków tragicznych wydarzeń z lat wojny. Słowa artystów i budowniczych pomników stanowią zbiór wyjaśnień, decyzji o doborze użytych materiałów, inspiracji oraz oczekiwanych rezultatach i reakcji odbiorcy na dane dzieło. Niezmiernie ważny jest fakt, iż Autorzy dotarli do osób zmuszonych przez Niemców do wykonywania ich poleceń w procesie masowych zbrodni. Wszystkie relacje stały się tłem organizowanych w latach powojennych inicjatyw upamiętnienia ofiar niemieckiego totalitaryzmu.

Większość przedstawionych w publikacji monumentów została opatrzona materiałem ikonograficznym, co jest zabiegiem oczywistym i wskazanym. Fotografie dobrze korespondują z opisami miejsc. Jak już wspomniano, treść opisów w zakresie informacji o przebiegu niemieckich akcji represyjnych ogranicza się do niezbędnego minimum. Autorzy nie zamieścili również drastycznych fotografii wykonanych w miejscach zbrodni zaraz po ich dokonaniu w latach 1939–1945. W zamian za to poświęcili zdecydowanie więcej miejsca opisom architektury. Znalazły się w nich wyjaśnienia symboliki, podpowiedzi zwracające uwagę na elementy sztukaterii, wyróżniające się części dekoracyjne, charakterystyczne szczegóły bryły lub też detale rzeźbiarskie. Wszystkie objaśnienia są widoczne na dobrze dobranym materiale fotograficznym. Jedyne zastrzeżenie w tej kwestii jest związane z jakością i ostrością zdjęć, które w niektórych przypadkach są wręcz nieczytelne (np. fotografia tablicy Mieszkańcy 42–43 Bayley Lane w Coventry, s. 176).

Opisy monumentów nie zawierają komentarzy Autorów, a jedynie wskazówki jak zrozumieć dane dzieło. Jednakże są one na tyle subtelne i mało sugestywne, aby dać czytelnikowi szansę samodzielnej interpretacji i kontemplacji. Część zaprezentowanych pomników jest jednak bardzo trudna do zdefiniowania i zrozumienia. Nierzadko składają się one z kilku elementów, na pozór do siebie niepasujących, tworzące zupełnie niezrozumiałe dla odbiorcy instalacje. Nawet osoby dobrze znające kontekst historyczny i tło realizacji projektu nie są w stanie prawidłowo odczytać intencji twórców. W takich przypadkach widoczna jest dbałość Autorów o wyjaśnienia trudnych w odbiorze dzieł (np. pomniki upamiętniające zagładę Sinti i Romów w Norymberdze, Magdeburgu i Darmstadt, s. 249–255).

Na koniec warto wspomnieć o nielicznych błędach redaktorskich publikacji. Mogą one nieco rozproszyć czytelnika. Nie są to jednak elementy na tyle liczne, aby mogły zmienić pozytywny odbiór pracy.

Reasumując publikacja Haliny Taborskiej we współpracy Mariana Turskiego to ciekawe zestawienie projektów sztuki memoratywnej poświęconej ofiarom niemieckich zbrodni na okupowanych terenach Europy. Praca jest klarownie podzielona tematycznie. Opisy pomników zostały przedstawione w sposób zrozumiały dla każdego odbiorcy, a kontekst historyczny nie przytłacza nadmiarem wiedzy. Wydawnictwo stanowi podstawowe źródło o kształtujących się przez dziesięciolecia, od zakończenia wojny do czasów obecnych, motywach, trendach i inspiracjach artystów tworzących dzieła dla miejsc śmierci. Na kolejnych stronach czytelnik poznaje animozje, intencje i próby upamiętnienia ofiar niemieckich akcji represyjnych zapomnianych przez dzisiejsze społeczeństwa. Dla części skrzywdzonych, tj. Sinti i Romów droga do prawa pamięci była bardzo długa i trudna. Potrzeba upamiętnienia niektórych ofiar, tj. homoseksualistów, dojrzewała kilka dziesięcioleci. Dopiero w czasach nam współczesnych możliwa była realizacja projektów memoratywnych poświęconych tej właśnie grupie ofiar.

Publikacja bardzo potrzebna i ciekawa posiada jednak jedną główną wadę. Nie posiadając zakończenia staje się zbiorem treści opisujących pomniki połączone ze sobą pod kątem np. pochodzenia ofiar. Po lekturze czytelnik musi sam wyciągnąć wnioski, autorzy mu niczego nie podpowiadają. Być może jest to zabieg celowy, aby pozostawić odbiorcę samego z jego odczuciami i przemyśleniami, które wzbudziły analizowane przykłady sztuki w miejscach śmierci.

BICHNIÓW, 28 LISTOPADA 1943 R.

Bichniów (gm. Secemin, pow. włoszczowski, woj. świętokrzyskie) to wieś położona 15 km na południe od Włoszczowy. W okresie dwudziestolecia międzywojennego wieś należała do dóbr ziemskich Adama Makólskiego. Majątek liczył 569 ha, w tym 366 ha gruntów ornych¹. W miejscu poprzedniego drewnianego budynku będącego w bardzo złym stanie technicznym Makólski wybudował nowy murowany dwór. Budynek z użytkowym poddaszem został ozdobiony od wschodu i południa portykami z tarasami na górze. Jego budowa trwała w latach 1924–1925. Obiekt jest umiejscowiony w południowej części parku, którego założenia sięgają XVIII w. We wsi znajdował się także folwark.

Pod koniec października 1939 r., po zakończeniu działań wojennych kampanii polskiej i przekazaniu władzy wojskowej niemieckim strukturom administracyjnym, nastąpiła reorganizacja okupowanych terenów Polski. Powiat włoszczowski został zlikwidowany i włączony do powiatu jędrzejowskiego. Nowy powiat znalazł się w Generalnym Gubernatorstwie. Podobnie jak w pozostałej części GG mieszkańcy powiatu jędrzejowskiego zostali poddani różnym formom represji. Należały do nich m.in. realizacja wymiaru kontyngentów, wywózki na roboty przymusowe w III Rzeszy, aresztowania, wywózki do obozów koncentracyjnych, a także niemieckie akcje pacyfikacyjne.

Do wyraźnego wzrostu represji na obszarze zachodniej części powiatu jędrzejowskiego doszło w połowie 1943 r. W okolicach Włoszczowy miało miejsce wówczas najwięcej brutalnych akcji. Należały do nich: pacyfikacja wsi Skalka Polska (11 maja 1943 r.), aresztowania i egzekucje w Chrzastowie (30 czerwca 1943 r.), w okolicach Włoszczowy (9 sierpnia 1943 r.), w rejonie wsi Sułków – Wojciechów (15 sierpnia 1943 r.), w Koniecznie (26 sierpnia 1943 r.), we Włoszczowie (24–25 września, 31 października – 2 listopada 1943 r.), w Zarogu (30 września 1943 r.), w Kurzelowie (27 listopada 1943 r.).

Były one ściśle związane m.in. z niemieckimi działaniami odwetowymi za aktywność oddziałów partyzanckich na tym terenie. Jedną z większych formacji zbrojnego podziemia funkcjonujących

¹ *Dobra ziemskie w województwie kieleckim według spisów z roku 1923 i 1925*, oprac. E. Majcher-Ociesa, M. Markowski, Kielce 2014, s. 59.

w regionie był oddział partyzancki Armii Krajowej dowodzony przez por. Mieczysława Tarchalskiego „Marcina”. Jego żołnierze 23 września 1943 r. przeprowadzili zamach na żandarma Juliusa Erdmana „Krwawego Julka”. W wyniku akcji zginęli *Kreislandwirt* Ghrol oraz niemiecki urzędnik Haubner. Partyzantom nie udało się jednak wyeliminować Erdmana. W odwecie za zamach Niemcy aresztowali 13 rolników z różnych okolicznych miejscowości i ich rozstrzelali².

Jesienią 1943 r. w kompleksie lasów pomiędzy Bichniowem a Zagórczem przebywał wspomniany już oddział partyzancki AK por. Mieczysława Tarchalskiego „Marcina”. Mieszkańcy okolicznych wsi dostarczali żołnierzom żywność oraz użyczali „melin”. Pod koniec listopada został wysłany kilkuosobowy patrol z Obwodowego Batalionu Partyzanckiego AK „Marcin” do przejścia 3 byłych jeńców brytyjskich. Byli to: John Elwyn – pilot bombowca zestrzelonego nad Berlinem oraz Edward Mairain Robert i Ralph J. H. Jenkins – oficerowie brytyjskiej Marynarki Wojennej z okrętu storpedowanego na Morzu Północnym. Jesienią 1941 r. zbiegli z niemieckiego obozu jenieckiego w Łambinowicach (Stalag VIII B/344 Lamsdorf) pod Opolem. Przez pewien czas ukrywali się w Częstochowie. Następnie obozowali w kompleksie leśnym Sokolej Góry koło Przedborza. Tam odnalazł ich Stanisław Łucki, członek oddziału Gwardii Ludowej im. Józefa Bema. Przekazał informacje o nich do por. Tarchalskiego „Marcina”³.

Zbiegło się to z pozwoleniem udania się na urlop, które otrzymał dowódca oddziału. Pod koniec listopada 1943 r. por. „Marcin” dowodzenie nad oddziałem powierzył por. Tadeuszowi Kozłowskiemu „Piotrowi”. Zadanie przejścia Anglików zaś otrzymał ppor. Przemysław Szyc (Schytz) „Ludwik” i jego patrol. Partyzanci podjęli Anglików 27 listopada 1943 r. Ze względu na zmęczenie wynikające z przebytej odległości, początkowo udali się do młyna w Białej Wielkiej, a dopiero po pewnym czasie – do majątku w Kuczkanie⁴.

W drogę powrotną wyruszyli następnego dnia, 28 listopada 1943 r. Do oddziału partyzanci jechali na dwóch wozach. Brytyjczycy powozili bryczką, która znajdowała się na końcu konwoju. W pobliżu folwarku Bichniów cała grupa nieoczekiwanie natknęła się na żołnierzy *Wehrmachtu*. Jechali oni od Włoszczowy przez Bichniów w kierunku na Szczekociny. Doszło do potyczki, w wyniku której zginęło kilku partyzantów⁵.

2 T. MAĆCZYŃSKI, *Zarys działań ruchu oporu w latach 1939–1945 w powiecie włoszczowskim [w:] Z dziejów walk partyzanckich na Kielecczyźnie 1939–1945. Materiały seminariów historycznych*, Warszawa 1971, s. 140.

3 Fundacja Pomnik-Mauzoleum w Michniowie (dalej: FPMM), K. Łazarska, 28 XI 1943 rok. Krwawa niedziele w Bichniowie. „Przemysław”, mps, [b.d.], k. 2.

4 M. TARCHALSKI „Marcin”, *Tak było pod Bichniowem*, „Wrocławski Tygodnik Katolików” 1964, nr 7, s. 5.

5 Istnieją rozbieżności co do liczby partyzantów poległych tego dnia w Bichniowie. W różnych źródłach podawane są dane od 4 do 6 poległych żołnierzy AK, tj. ppor. Przemysław Szyc (Schytz) „Ludwik”, pchor. Henryk Smarzyński „Blondyn”, kpr. Stefan Sypniewski „Gruda”, kpr. Zambrzycki „Dominik”, a rany odnieśli kpr. Tadeusz Przeszowski „Tor” (zastrzelony na Posterunku Żandarmerii we Włoszczowie w trakcie śledztwa) i kpr. Zbigniew Czarnecki „Zbirek”. Por.: Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskie-

„Ludwik” nakazał Anglikom, by zawrócili do pałacu w Kuczkanie⁶. W trakcie walki zaalarmowani zostali partyzanci z oddziału „Marcina”, którzy stacjonowali w pobliskim lesie w Zagórczu. Z odsieczą przybył zwiad konny sierż. Izydora Kurzei „Kruka” oraz pluton strzelców pod dowództwem sierż. Juliana Wojciechowskiego „Juranda”. Wobec przewagi Polaków Niemcy wycofali się do folwarku Bichniów. W tym czasie majątek był zarządzany przez niemieckiego nadzorcę. Przekazał on informację o toczącej się walce na Posterunek Żandarmerii we Włoszczowie⁷. W międzyczasie partyzanci wycofali się do leśnego obozowiska, pozostawiając na miejscu starcia poległych oraz ciężko rannego kpr. Tadeusza Przeszowskiego „Tora”. Został on zabrany do Włoszczowy i poddany torturom, podczas których nikogo nie wydał. Po przesłuchaniach został zamordowany⁸.

Po przybyciu niemieckiej Żandarmerii z Włoszczowy i Koniecpola w Bichniowie nie było już także znacznej części młodych mężczyzn. W obawie, że zostaną przez Niemców posądzeni o współpracę z partyzantami zbiegli do lasu jeszcze w trakcie walki. Pozostały głównie kobiety z dziećmi oraz osoby starsze. Żandarmi podzielili się na dwie grupy. Jedna przeszukiwała domy po lewej stronie wsi (licząc od kierunku na Secemin). Wypędzali domowników, kierując ich na plac umiejscowiony przy zabudowaniach Wawrzyńca Szydłowskiego. Drugą grupę tworzyło kilkunastu żandarmów, w tym Julius Erdman „Krwawy Julek”. Skierowali się do domów po prawej stronie wsi. Strzelali do każdego spotkanego mieszkańca⁹.

W chaotycznej strzelaninie zginęło 25 mężczyzn oraz 12 kobiet¹⁰. Gdy ludność wsi została zgromadzona w jednym miejscu, Niemcy wybrali kolejnych 5 mężczyzn. Kazano im się położyć na ziemi, a następnie zamordowano ich strzelając w tył głowy. Pretekstem do egzekucji były zaległości ofiar w realizacji wymiaru kontyngentów. W trakcie pacyfikacji Niemcy dokonali rabunku inwentarza żywego należącego do mieszkańców Bichniowa. Niemieckie działania odwetowe, które miały miejsce tego dnia w Bichniowie wynikały z porażki, jaką Niemcy ponieśli w walce z partyzantami.

Gehenna mieszkańców Bichniowa nie zakończyła się wraz z odjazdem niemieckiej Żandarmerii. W wyniku pacyfikacji ponad 40 dzieci zostało sierotami. Zaopiekował się nimi ks. Mieczysław Krze-

mu IPN w Krakowie (dalej: OKŚZpNP Kraków), Ds. 120/69, Śledztwo w sprawie zamordowania 42 mieszkańców wsi Bichniów (dalej: Ds. 120/69), t. 1, Zapisek urzędowy, Kielce, 23 VIII 1969 r., k. 7–8; FPMM, K. Łazarska, 28 XI 1943 rok..., k. 3; T. DOMAŃSKI, A. JANKOWSKI, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011, s. 238–239; J. FAJKOWSKI, J. RELIGA, *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, Warszawa 1981, s. 82–85; T. MAĆCZYŃSKI, *Zbrodnie hitlerowskie na terenie powiatu włoszczowskiego w latach 1939–1945* [w:] *Z dziejów Włoszczowy i regionu włoszczowskiego*, red. A. Massalski, B. Szabat, Kielce 1991, s. 218.

6 Brytyjczycy dotarli tam bez szwanku. Następnie zostali przerzuceni do Krakowa. Po krótkim pobycie przetransportowano ich przez Jugosławię na zachód Europy. Za: FPMM, K. Łazarska, 28 XI 1943 rok..., k. 2.

7 M. TARCHAŁSKI „Marcin”, *Tak było...*

8 FPMM, K. Łazarska, 28 XI 1943 rok..., k. 4.

9 OKŚZpNP Kraków, Ds. 120/69, t. 1, Protokół przesłuchania Michała Góreckiego, Włoszczowa, 18 IX 1969 r., k. 38.

10 T. DOMAŃSKI, A. JANKOWSKI, *Represje niemieckie...*, s. 239.

miński. Kilkoro z nich przewiózł do Częstochowy i umieścił u sióstr zakonnych i osób prywatnych. Ponadto odwiózł ранnego mężczyznę do Krakowa oraz poświęcił trumny ofiar pacyfikacji, mimo niemieckiego zakazu¹¹.

Wśród sprawców pacyfikacji Bichniowa ustalono udział Juliusa Erdmana „Krwawego Julka” – volksdeutcha, żandarma z Włoszczowy. Łączna liczba zamordowanych to 42 osoby oraz 2 ciężko ranne¹². Ofiary zostały pochowane na cmentarzu parafialnym w Seceminie. Tragiczne wydarzenia „krwawej niedzieli” upamiętnia pomnik w kształcie kolumny z czerwonego piaskowca, który stoi w środkowej części wsi.

OFIARY PACYFIKACJI BICHNIOWA 28 LISTOPADA 1943 R.¹³

- | | |
|-------------------------------------|----------------------------------|
| 1) Bernat Jan, 45 lat; | 22) Kochanowski Michał, 48 lat; |
| 2) Budzyński Michał, 34 lata; | 23) Machnik Antonii, 53 lata; |
| 3) Foltański Józef, 72 lata; | 24) Machnik Jan, 43 lata; |
| 4) Grudniewski Edward, 36 lat; | 25) Małek Józef, 33 lata; |
| 5) Grudniewski Michał, 29 lat; | 26) Matuszczyk Edward, 45 lat; |
| 6) Grudniewski Wawrzyniec, 47 lat; | 27) Parzyniewski Roch, 57 lat; |
| 7) Chruścińska Franciszka, 20 lat; | 28) Rybiński Jan, 38 lat; |
| 8) Jagieła Alfreda, 16 lat; | 29) Rybiński Piotr, 48 lat; |
| 9) Jagieła Antoni, 54 lata; | 30) Surdyk Roman, 60 lat; |
| 10) Jagieła Antonina, 47 lat; | 31) Szydłowska Józefa, 43 lat; |
| 11) Jagieła Lzydor, 42 lata; | 32) Szydłowski Stefan, 17 lat; |
| 12) Jagieła Jan, 48 lat; | 33) Śliwińska Stefania, 23 lata; |
| 13) Jagieła Maria, 27 lat; | 34) Trepka Jan, 73 lata; |
| 14) Jagieła Maria, 56 lat; | 35) Wojtasik Czesław, 21 lat; |
| 15) Jagieła Regina, 16 lata; | 36) Wojtasik Walenty, 45 lat; |
| 16) Jagieła Stanisław, 25 lat; | 37) Wróblewska Anna, 18 lat; |
| 17) Jagieła Stefan, 38 lat; | 38) Wydrych Antonii, 39 lat; |
| 18) Jagieła Stefania, 32 lat; | 39) Wypych Katarzyna, 21 lata; |
| 19) Jagieła Władysław, 40 lat; | 40) Wypych Stanisław, 54 lat; |
| 20) Kochanowski Franciszek, 61 lat; | 41) Wypych Stefan, 23 lata; |
| 21) Kochanowska Józefa, 63 lata; | 42) Żmuda Franciszek, 58 lat. |

11 *Ibidem*.

12 OKŚZpNP Kraków, Ds. 120/69, t. 1, Postanowienie o zawieszeniu postępowania w sprawie zbrodni zabójstwa 42 mieszkańców wsi Bichniów, Kielce, 14 X 1975 r., k. 28.

13 Widoczna na tablicy w Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie lista nazwisk ofiar obejmuje również osoby zmarłe w latach 1939–1945: Jagieło Jan, 25 lat; Luboń Stanisław, 23 lata; Kochanowski Stanisław, 32 lata; Wardzyk Stefan, 36 lat.

19 czerwca 2005 r. w Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie zostały upamiętnione ofiary niemieckiej akcji represyjnej w Bichniowie. W Sanktuarium Męczeńskich Wsi Polskich stanął krzyż wraz z tablicą zawierającą nazwiska zamordowanych 28 listopada 1943 r. Dużą granitową tablicę ufundowała społeczność gminy Secemin. Na uroczystości upamiętnienia w Michniowie przybyli krewni ofiar wraz z władzami gminy. Obecnie po zakończeniu projektu rozbudowy Mauzoleum ponownie eksponowany jest krzyż z tablicą z Bichniowa.

BUSZKOWICE, 16 LISTOPADA I 8 GRUDNIA 1943 R.

Wieś polska w 1939 r. stała się areną intensywnych i wyniszczających działań wojennych. Konflikt ten miał wymiar nie tylko militarny, ale także społeczny i gospodarczy. Wraz z Wehrmachtem na ziemiach II Rzeczypospolitej pojawił się okupacyjny terror. Planem Niemców była eksterminacja narodu polskiego, którego najliczniejszymi reprezentantami byli mieszkańcy wsi. Martyrologia wsi stanowi ważny element badań nad II wojną światową. Wieś polska poniosła olbrzymie straty ludnościowe i materialne. Jej mieszkańców mordowano w obozach koncentracyjnych, w obozach pracy, podczas egzekucji, pacyfikacji oraz w więzieniach. Dobytek grabiono i niszczone. Likwidowano wiejską inteligencję pozbawiając tę warstwę społeczną ewentualnych przywódców¹.

Wbrew niemieckiej polityce terroru chłopskie zagrody stawały się ostoją dla prześladowanych, represjonowanych, Żydów, wysiedlonych oraz jeńców. Na wsi organizowano tajne nauczanie. Mieszkańcy, aby zapewnić byt rodzinom, uchylali się od kontyngentów. Wspierano partyzantów żywnościowo, udzielano pomocy medycznej, a wielu mieszkańców wsi weszło w szeregi partyzantki².

Na Ziemi Opatowskiej operowały jednostki Armii Krajowej, Gwardii Ludowej – Armii Ludowej i Batalionów Chłopskich. Społeczność wiejska w większości wspierała działania partyzantów, bez względu na ich przynależność. Dość szybko swą działalność zorganizował ruch ludowy, który miał na Kielecczyźnie bardzo silne wpływy. Pod jego egidą powstała zbrojna organizacja ruchu – Bataliony Chłopskie, ale także Ludowy Związek Kobiet i Związek Pracy Ludowej „Orka”³. Celem działań party-

1 T. DOMAŃSKI, A. JANKOWSKI, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011, s. 16–17.

2 P. MATUSAK, *Chłopi w wojsku Polskiego Państwa Podziemnego 1939–1945* [w:] „*Żywią i bronią*”. *Wieś i chłopi w obronie Ojczyzny*, red. J. Gmitruk, P. Matusak, Warszawa 2009, s. 149–150.

3 J. GMITRUK, *Fenomen ludowej konspiracji na Kielecczyźnie* [w:] *Prawda i pamięć o Batalionach Chłopskich. Materiały z konferencji naukowej 15 września 2005 r. w Kielcach – w 65. rocznicę powstania BCH*, red. M. Adamczyk, J. Gmitruk, Kielce–Warszawa 2006, s. 57.

zantów była walka z ekonomicznym wyzyskiem wsi, sabotaż wymierzony w okupacyjną administrację, rozbić więzień i aresztów, dywersja kolejowa oraz walka zbrojna⁴.

Ruch oporu przeciw okupantowi niemieckiemu na terenie ówczesnego powiatu opatowskiego był dobrze zorganizowany⁵. Jego struktury funkcjonowały niemal w każdej wsi. W Buszkowicach (gmina Ćmielów, powiat ostrowiecki, województwo świętokrzyskie) w połowie 1942 r. powstał Oddział Specjalny Batalionów Chłopskich (OS BCH), którego dowódcą był Henryk Strzelecki „Śmiały”. Jego partyzanci rekrutowali się ze wsi Wojnowice, Buszkowice, Drygulec, Jastków i Glinki⁶. Pierwotnie OS BCH miał charakter grupy wypadowej wykonującej określone zadania. W późniejszym okresie oddziały te przyjęły formę oddziałów partyzanckich⁷. 19 października 1943 r. członkowie OS BCH na obszarze obwodu opatowskiego zlikwidowali wiele młeczarni i zlewni mleka, w tym zlewnię w Buszkowicach⁸. Komórką BCH w Buszkowicach dowodził Gustaw Wrona „Wiarus”⁹. Tutaj swój ośrodek miały także Narodowe Siły Zbrojne, których reprezentantem był niejaki Sałata¹⁰.

W listopadzie 1943 r. na terenie Podobowdu Armii Krajowej Ćmielów powstał oddział partyzancki AK „Barwy Białe”. Początkowo dowodził nim ppor. Konrad Suwalski „Mruk”, a od lutego 1944 r. ppor. Władysław Pietrzykowski „Topór”¹¹.

Podczas II wojny światowej w obrębie dzisiejszych granic Polski Niemcy spacyfikowali co najmniej 817 polskich wsi. Te krwawe represje były spowodowane oporem mieszkańców wsi względem realizacji okupacyjnego ustawodawstwa. Społeczność wiejska angażowała się w opór zbrojny, cywilny, nie dostarczała kontyngentów na czas, prowadziła tajne nauczanie, dawała schronienie partyzantom, ukrywała uciekinierów. W ramach akcji odwetowych ludność wiejską aresztowano, osadzano w przeludnionych więzieniach, wywożono na roboty przymusowe, mordowano w egzekucjach¹².

Według relacji świadków, 16 listopada 1943 r. wieś Buszkowice o świcie została otoczona przez Niemców. Okupanci zajęli budynek tamtejszej szkoły. Doprowadzono do niego 64 mężczyzn znajdu-

4 J. GMITRUK, *Konspiracyjny ruch ludowy na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warszawa 1985, s. 260–267.

5 P. MATUSAK, *Ruch oporu na ziemi opatowsko-sandomierskiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1976, s. 230.

6 J. GMITRUK, P. MATUSAK, J. NOWAK, *Kalendarium działalności Batalionów Chłopskich 1940–1945*, Warszawa 1983, s. 671.

7 B. HILLEBRANDT, *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warszawa 1967, s. 206–207.

8 J. GMITRUK, P. MATUSAK, J. NOWAK, *Kalendarium...*, s. 235.

9 A. ŚLEDZIŃSKA, *Buszkowice pamiętają*, „Wiadomości Świętokrzyskie” 2007, nr 49, s. 10; J. KOWALSKI, J. ROT, M. WOJTAS, WRONA GUSTAW „Wiarus” [w:] *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich*, t. 4, oprac. i red. M. Wojtas, Lublin 2007, s. 567.

10 P. MATUSAK, *Ruch oporu...*, s. 227.

11 W. BORZOBHATY, „Jodła”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ–AK 1939–1945*, Warszawa 1983, s. 45.

12 S. MEDUCKI, *Wieś kielecka w czasie okupacji niemieckiej (1939–1945). Studium historyczno-gospodarcze*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Świętokrzyskiej” 1991, seria 20, s. 231–233.

jących się wówczas we wsi. 16 z nich zostało oddzielonych od grupy i wywiezionych. Szczegółowy obraz pacyfikacji¹³ wsi nakreślają relacje naocznych świadków tamtych wydarzeń.

Irena Heba tak zapamiętała przebieg pacyfikacji: „Jako 12-letnia uczennica o 6.45 wyszłam z domu do szkoły w Ćmielowie. Gdy minęłam ostatnie zabudowania wsi i znalazłam się na ścieżce prowadzącej w kierunku Ćmielowa zza pobliskiej stodoły wyskoczył żandarm z blachą na piersiach i pistoletem maszynowym w ręku. Zatrzymał mnie słowem »halt«. Stałam jak wryta i kątem oka zobaczyłam wzdłuż rzeki tyralierę niemiecką [...]. Szybkim krokiem wróciłam do domu. W domu panowała groza. Ojciec stał w mleczarni przy odbiorze mleka, mama płacząc modliła się. Dwóch młodszych braci ubierając się płakali. Mama nalegała na ojca by się schował bo na ucieczkę byłoby za późno. On kategorycznie odmówił twierdząc, że gdy go znajdą na miejscu rozstrzelają. Wydaje mi się, że był opanowany. Wszedł do zlewni czekał na dostawców, którzy jednak z mlekiem nie przychodził. Byli zawracani z drogi do swoich domów. [...] W pewnym momencie w drzwiach domu stanął oficer w rękawiczkach skórzanych z pejcem w ręku. U jego nogi stał pies. Przeszedł kuchnię, wszedł do pokoju, gdzie spali bracia. Rozrzucił pościel i zapytał kto tu spał. Mama wskazała na chłopców. Dał polecenie psu, by powąchał pościel i chłopców. [...] Pies to wykonał i spokojnie stanął przy nodze Niemca. Oficer wyszedł do zlewni i krzycząc na ojca »raus« kazał iść przed sobą w kierunku szkoły. To była ostatnia chwila, gdy jako dzieci widzieliśmy po raz ostatni swojego żywego ojca. Za dwa dni w Sandomierzu wykonano na nim bestialski wyrok”¹⁴.

Według zeznań świadków, 16 listopada 1943 r. Niemcy mogli posługiwać się listą konkretnych mieszkańców, sporządzoną przez konfidentów. Aresztowanie 16 określonych osób w mniemaniu ich rodzin było działaniem celowym. W swej relacji wspominał o tym Marian Bonarek: „Z obserwacji aresztowanych wynikało, że Niemcy posługiwali się listą osób podejrzanych o konspirację [...]. Po 10 minutach zabrali ojca do szkoły, skąd wraz z aresztowanymi 15-toma mieszkańcami poprowadzili w kierunku samochodów. Tymi samochodami wywieźli wszystkich do więzienia w Ostrowcu. Ojciec w więzieniu przebywał siedem tygodni. Dzięki usilnym staraniom właściciela restauracji p. M.S. z Ostrowca po 7 tygodniach zwolniono do domu brata właściciela restauracji, jego sąsiada i mojego ojca”¹⁵.

Wśród aresztowanych znaleźli się członkowie BCh Jan Wrona „Dąb”¹⁶ i Bronisław Heba oraz Michał Foremniak, Jan Wróblewski, Jan Boleń, Zdzisław Dąbrowski, Józef Dąbrowski, Władysław Nowak, Władysław Bonarek, Mieczysław Mirecki, Jan Połetek, Henryk Malec, Władysław Jarosiński, Błaższczak, Wójtowicz, Władysław Markiewicz¹⁷.

13 Jest to określenie umowne użyte przez autorkę z uwagi na nazewnictwo stosowane przez naocznych świadków wydarzeń, mieszkańców Buszkowic. Jednak dokonane zbrodnie nie noszą znamion pacyfikacji, gdyż podczas akcji wieś nie została spalona.

14 Fundacja Pomnik-Mauzoleum w Michniowie (dalej: FPMM), Relacja Ireny Heby, mps, [b.d.], b.p.

15 FPMM, Relacja Mariana Bonarka, mps, [b.d.], b.p.

16 P. MATUSAK, *Ruch oporu...*, s. 450.

17 FPMM, Relacja Mariana Bonarka...

Z 16 wyselekcjonowanych mężczyzn 12 osób wywieziono na roboty przymusowe do kopalni węgla w Miłkowie w pobliżu Bodzechowa¹⁸. Dwaj mężczyźni – Michał Foremniak oraz Jan Połetek – zostali wysłani do obozu koncentracyjnego KL Auschwitz. W transporcie z 19 grudnia 1943 r. z Radomia do obozu przetransportowano łącznie 310 osób. Wśród nich większość stanowili członkowie BCh, żołnierze AK oraz mieszkańcy spacyfikowanych wsi. Michał Foremniak w KL Auschwitz otrzymał numer 169642, zmarł w obozie prawdopodobnie w 1944 r. Natomiast Jan Połetek (numer obozowy 169656), w 1944 r. został przeniesiony do obozu koncentracyjnego KL Buchenwald¹⁹. Powrócił do rodzinnej wsi. Świadkowie wydarzeń podają, że dwie osoby zginęły podczas transportu²⁰.

Aresztowanych podczas akcji pacyfikacyjnej członków BCh Bronisława Hebę i Jana Wronę, przewieziono do Ostrowca i osadzono w budynku Gestapo. 19 listopada 1943 r. rozstrzelano ich w publicznej egzekucji pod murami ratusza w Sandomierzu²¹. Z rąk funkcjonariuszy Gestapo zginęli wówczas Tadeusz Czaja – lekarz z Zawichostu, Stanisław Sobczyński z Jałowosów, Edward Janiec z Brzostowa, Stanisław Janiec z Nietuliska, Jan Kot z Olszowic, Stanisław Teter z Brzostowa oraz Bronisław Heba i Jan Wrona z Buszkowic²². Skazanych powiązano drutami za ręce po dwóch. Niemcy wykonali egzekucję strzelając aresztowanym w tył głowy. Ich zwłoki pogrzebano na cmentarzu na Krukowie w Sandomierzu w bezimiennej mogile²³. Powodem egzekucji było domniemane uczestnictwo w napadach na niemieckiego żołnierza i reprezentanta okupacyjnej administracji²⁴.

Po pierwszej pacyfikacji okupanci represjonowali mieszkańców Buszkowic. Rygorystycznie egzekwowano kontyngenty, przeszukiwano wieś, plądrowano mienie²⁵. Pomimo obserwacji okolicy prowadzonej przez mieszkańców wsi, 8 grudnia 1943 r. miała miejsce druga pacyfikacja Buszkowic. Wieś ponownie została otoczona przez Niemców. Wśród mieszkańców pojawiła się informacja, że okupanci mają zamiar podpalić zabudowania. W czterech punktach na budynkach mieszkalnych Niemcy ulokowali karabiny maszynowe, z których ostrzeliwano uciekających cywili, zarówno dorosłych jak i dzieci. Ludność kierowała się w stronę Jastkowa i Przeszyna oraz w kierunku rzeki²⁶.

18 A. ŚLEDZIŃSKA, *Buszkowice pamiętają...*, s. 10.

19 *Księga Pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia i innych miejscowości Kielecczyny 1940–1944*, t. 3, red. F. Piper, I. Strzelecka, Oświęcim 2006, s. 1537–1538.

20 A. ŚLEDZIŃSKA, *Buszkowice pamiętają...*, s. 10.

21 Ogółem od 14 VII 1943 r. do 12 VII 1944 r. funkcjonariusze niemieccy z placówek w Ostrowcu Świętokrzyskim, Opatowie i Sandomierzu w publicznych egzekucjach rozstrzelali co najmniej 343 osoby. Zob. T. DOMAŃSKI, A. JANKOWSKI, *Represje niemieckie...*, s. 276–277.

22 *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo tarnobrzesckie*, Warszawa 1984, s. 184; M. KAZIMIERSKI „ORKAN”, *Leśna brać... Wspomnienia dowódcy oddziału partyzanckiego BCh*, Warszawa 1969, s. 114.

23 FPMM, Relacja Ireny Heby...

24 *Rejestr miejsc i faktów zbrodni...*, s. 184.

25 FPMM, Relacja Teodozji Wrony, mps, [b.d.], b.p.

26 *Ibidem*, Relacja Ireny Heby...

W wyniku działań Niemców klika osób zostało rannych. Śmierć poniosło 5 mieszkańców Buszkowic. Jan Bajur zmarł w wyniku postrzału. Jan Janik raniony podczas ucieczki na łące między wsią Buszkowice a wsią Glinka, został odnaleziony przez Niemców i przeбитy bagnetem skutkiem czego zmarł. Rannego Józefa Gaika na polu pod Jastkowem dobili dwaj SS-mani²⁷. Wincenty Różalski, także ranny, ukrył się w gospodarstwie Józefa Walczyka. Został znaleziony, wyprowadzony z domu i rozstrzelany. Właściciel gospodarstwa zbiegł w kierunku Marianowa, gdzie zatrzymali go Niemcy w cywilnych ubraniach. Józef Walczyk trafił do więzienia w Ostrowcu Świętokrzyskim²⁸. W świetle relacji mieszkańców działał w partyzantce²⁹.

12 stycznia 1944 r. do wsi Lipnik koło Opatowa przewieziono 20 aresztantów z ostrowieckiego więzienia. Byli to Józef Barański, Antoni Błajszczak, Władysław Bugała, Stanisław Cebula, Teofil Dobrzański, Stanisław Kosiak, Zygmunt Kwiatkowski, Jan Krycia z Lipnika, Wincenty Sudy, Stanisław Chlebny, Jan Dziuba, Jan Majchrzak, Józef Mańka z Faliszowic, Albin Niedbała, Jan Piątek, Józef Walecki, Stefan Wójcik oraz aresztowany podczas drugiej pacyfikacji Józef Walczyk z Buszkowic. Zostali oni rozstrzelani przez żandarmów z Opatowa³⁰.

Jak ustalił prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Krakowie Krzysztof Falkiewicz, krwawe represje stosowane przez okupanta na mieszkańcach wsi Buszkowice były wynikiem prawdopodobnej współpracy tej społeczności z podziemiem niepodległościowym³¹. Znamy nazwiska konkretnych osób działających w BCh oraz okoliczności ich śmierci. Nie zachowała się jednak szczegółowa dokumentacja opisująca wydarzenia z 16 listopada i 8 grudnia 1943 r. Podstawowym źródłem informacji o ich przebiegu są relacje naocznych świadków. Niemniej jednak potwierdza się fakt przeprowadzenia publicznej egzekucji 19 listopada 1943 r. w Sandomierzu, w której zginęli dwaj mieszkańcy Buszkowic – Bronisław Heba i Jan Wrona. Z powodu znikomej liczby źródeł pacyfikacje wsi Buszkowice wymagają jeszcze szerszej pracy badawczej, której początkiem jest niniejszy artykuł.

W 1998 r. mieszkańcy wsi Buszkowice otrzymali „Akt nadania prawa upamiętnienia wsi spacyfikowanych w Domu Pamięci Narodowej i Sanktuariów Męczeńskich Wsi Polskich w Michniowie”. Wieś reprezentowali wówczas Irena Skoczylas, przedstawicielka rodziny pomordowanych oraz Mirosław Heba, naoczny świadek pacyfikacji. W obecnym Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie znajduje się krzyż i urna upamiętniające te tragiczne wydarzenia.

27 *Ibidem*.

28 FPMM, Postanowienie o umorzeniu śledztwa S 13/06/Zn. w sprawie pacyfikacji wsi Buszkowice i dokonanych wówczas zabójstw, Kielce, 10 VIII 2006 r., s. 3.

29 FPMM, Relacja Ireny Heby...

30 *Rejestr miejsc i faktów zbrodni...*, s. 111.

31 FPMM, Postanowienie o umorzeniu śledztwa S 13/06/Zn...., s. 1–8.